№ 46. ВТОРНИКЪ, 14 ІЮНЯ. 1860. WTOREK, 14 CZERWCA.

СТО ПЕРВЫЙ ГОДЪ СУЩЕСТВОВАНІЯ. SETNY PIERWSZY ROK ISTNIENIA.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ — KURYER WILEŃSKI

ОФФИЦІАЛЬНАЯ ГАЗЕТА — GAZETA URZĘDOWA



„ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ" выходитъ по ВТОРНИКАМЪ и ПЯТНИЦАМЪ. Условія подписки: Цѣна за годъ 10 р., съ пересылкою 12 р.; за полъ года 5 р., съ пересылкою 6 р.; за четверть года 2 р. 50 к., съ пересылкою 3 р.; за 1 мѣсяцъ 84 к.— За объявленія платится за строку 17 к. сер.
Кантора редакціи въ Вильнѣ, на Дворцовой улицѣ, въ Гимназіальномъ домѣ.

„KURYER WILEŃSKI" wychodzi co WTOREK i PIĄTEK. Cena roczna r. sr. 10, z przesyłką 12 rub.; półroczna 5 rub., z przesyłką 6; kwartalna 2 r. 50 k., z przesyłką 3 r.; miesięczna 84 kop.— Za ogłoszenia płaci się za każdy wiersz po kop. sr. 17.
Bióro redakcyi w Wilnie, przy ulicy Biskupiéj (Dworcowéj), w murach po-uniwersyteckich.

ВНУТРЕННІЯ ИЗВѢСТІЯ.

Ст.-Петербургъ, 7 іюня.

— Приказомъ по вѣдомству министерства юстиціи, мая 7-го, секретарь департамента герольдіи правительствующаго сената, коллежскій ассесоръ *Голубцовъ*, назначенъ товарищемъ предсѣдателя Кіевской палаты уголовнаго суда.

— Приказомъ по вѣдомству министерства юстиціи, мая 13-го, умершій Гродненскій губернскій прокуроръ, надворный совѣтникъ *Сарочинскій*, исключенъ изъ списковъ.

— Высочайше утвержденнымъ мнѣніемъ государственнаго совѣта, въ 18 день апрѣля, положено: статью 33-ю Всемилостивѣйшаго манифеста 26 августа 1856 года, примѣнить въ полной мѣрѣ и къ Евреямъ, т. е. распространить на Евреевъ, возвратившихся изъ за границы послѣ отлучки туда безъ узаконеннаго дозволенія, Всемилостивѣйшее прощеніе.

— Высочайшимъ приказомъ, 3 Іюня, объявлено Монаршее благоволеніе начальнику Гродненской губ. за успѣшное поступленіе податей въ 1859 г. по ввѣренной ему губерніи.

— Въ *Политико-Экономическомъ указателѣ* сообщаютъ слѣдующіе слухи и вѣсти:

Сѣверъ *Ковенской губерніи* до сихъ поръ строго держится обѣта воздержанія. Пьютъ только тѣ, которые никогда не напивались; пьяницъ совершенно не видать, а тѣмъ болѣе такихъ, которые бы валялись по улицамъ или дѣлали безчинства. Подверженные прежде этому пороку совершенно оставили его. „Корчма—какъ поле",—выражался намъ на мѣстѣ—хорошо знающій и жителей и откупныя дѣла,—„въ ней пусто, и заходятъ только закурить трубку или сигару." Впрочемъ, ямщики въ этомъ случаѣ составляютъ исключеніе, и строго придерживаются обычая отцевъ и роковой чарочки. Тѣмъ не менѣе откупъ на нихъ только держаться не можетъ, и на мѣстѣ не пророчатъ успѣха новымъ съемщикамъ.

— Въ Кіевѣ на дняхъ начнутся губернскіе выборы. По этому случаю тамъ ожидаютъ рѣшенія многихъ значительныхъ вопросовъ, каковы, напр., о банкахъ и сельскихъ школахъ, въ которыхъ дворянство, вѣроятно, приметъ участіе.

— Въ Житомирѣ скульпторъ О. Сосновскій нынѣ изготовляетъ мраморный монументъ Мицкевичу. Поэтъ будетъ изображенъ во весь ростъ, съ перомъ въ рукѣ. Къ осени присоединится къ этой работѣ и г. Скарги, составившій планъ монумента.

— Мысль объ учрежденіи общества для развитія сельскаго хозяйства въ западномъ краѣ близка къ осуществленію: проектъ основныхъ положеній этого учрежденія уже представленъ на разсмотрѣніе правительства. Центромъ дѣйствій общества будетъ Кіевъ, гдѣ предназначается быть и общимъ засѣданіямъ; кромѣ того предполагаются частныя собранія въ Житомирѣ, Каменецъ-Подольскѣ, Умани и Дубнѣ. При центральномъ комитетѣ хотятъ устроить библіотеку и редакцію двухъ періодическихъ изданій: „*Земледѣльческой, промышленной и фабричной газеты*" и „*Земледѣльческаго сборника.*"

— Управляющимъ государственнымъ коммерческимъ банкомъ, какъ носятся слухи, будетъ баронъ Штиглицъ. Директоромъ его будетъ Е. И. Ламанскій. Говорятъ, что должность маклеровъ при коммерческомъ банкѣ будетъ упразднена. Капиталъ банка полагается въ 157 мил.

— Слухи о томъ, что въ Турціи далеко нетакъ хорошо, какъ ожидали, уже проникаютъ въ горы. Недавно три главы значительнѣйшихъ черкесскихъ фамилій отправились въ Турцію, чтобы лично удостовѣриться въ положеніи тамошнихъ собратій. Они нашли его чрезвычайно-плохимъ, и возвратились назадъ, съ намѣреніемъ не выселяться съ Кавказа. Надѣются, что этотъ примѣръ подѣйствуетъ и на крымскихъ татаръ.—Во-всякомъ случаѣ, реакція скорѣе ожидается, чѣмъ началась. Тотъ же „Вѣстникъ" сообщаетъ, что досихъ-поръ, какъ извѣстно, изъ Керчи и Анапы отправлялись въ Константинополь отдѣльныя партіи черкесъ и нагаевъ, а теперь намъ пишутъ, впрочемъ пишутъ это изъ Константинополя, на Кавказѣ готовятся къ переселенію массы семействъ, не менѣе 5,000 числомъ. Депутація ихъ прибыла, на прошлой недѣлѣ, въ Константинополь, чтобы согласиться съ Портою, касательно переселенія: имъ обѣщали отправить суда, но подъ условіемъ,

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

St.-Petersburg, 7 czerwca.

Przez rozkaz dzienny, w wydziale ministerstwa sprawiedliwości, 7-go maja, sekretarz departamentu heroldji rządzącego senatu, assesor kollegjalny *Hołubcow,* naznaczony został towarzyszem prezydenta Kijowskiéj izby sądu kryminalnego.

— Przez rozkaz dzienny, w wydziale ministerstwa sprawiedliwości, 13-go maja, zmarły Grodzieński prokuror gubernjalny, radzca dworu *Saroczyński,* wykreślony został z listy cywilnéj.

— Przez Najwyżéj utwierdzoną opinję rady państwa, dnia 18-go kwietnia, postanowiono: artykuł 33-ci Najłaskawszego manifestu z dnia 26-go sierpnia 1856 roku, zastosować także w zupełności i do żydów, to jest rozciągnąć na żydów, którzy powrócili z zagranicy po wydaleniu się tam bez pozwolenia prawem przepisanego, Najłaskawsze przebaczenie.

— Przez Najwyższy rozkaz dzienny, 3-go czerwca, oświadczone zostało Monarsze podziękowanie naczelnikowi gubernji Grodzieńskiéj, za skuteczną wypłatę podatków w roku 1859 w powierzonéj mu gubernji.

— W przewodniku ekonomiczno politycznym znajdujemy nasępujące nowości i pogłoski.

W północnych powiatach *gubernji Kowieńskiéj* ślub wstrzemięźliwości dotychczas zachowują najściśléj. Piją ci tylko, którzy nałogowie nie pili; pijaków całkiem nie widać, takich zwłaszcza, którzyby się zataczali na ulicach lub sprawiali nieład. Ci, którzy ulegali podobnym zdrożnościom, teraz całkiem się powstrzymali. „W karczmie pusto jak w polu," według wyrażenia się miejscowego mieszkańca, znającego dobrze ludność tameczną i interesa odkupu: „niekiedy zachodzą tylko po to, żeby lulkę lub cygaro zapalić." Jedynie tylko furmani stanowią tu wyjątek, zachowując zwyczaje praojców i wiernie hołdując kieliszkowi. Wszelako ta tylko klassa ludzi nie zdoła podtrzymać odkupu i tameczni mieszkańcy wcale nie rokują powodzenia nowym dzierżawcom odkupu, przy teraźniejszem coraz więcéj wzrastającem usposobieniu do wstrzemięźliwości.

— W Kijowie rozpoczną się temi dniami wybory gubernjalne. Z téj okoliczności oczekują tam rozwiązania wielu ważnych zagadnień, jak naprzykład o bankach i szkołach wiejskich, w których szlachta przyjmie zapewne udział.

— W Żytomierzu znakomity rzeźbiarz p. Oskar Sosnowski zajmuje się obecnie wykonaniem pomnika marmurowego Mickiewiczowi. Wieszcz będzie wyobrażony w całéj postawie, z piórem w ręku. Pod jesień przyłączy się do téj roboty p. Skargi, który wypracował właśnie projekt pomnika.

— Myśl o zawiązaniu towarzystwa rolniczego w gubernjach zachodnich przychodzi do skutku: projekt zasadniczéj ustawy tego urządzenia, już został złożony rządowi na rozpatrzenie. Środkowym punktem czynności towarzystwa ma być Kijow, gdzie też i ogólne posiedzenia mają się odbywać; nadto zebrania cząstkowe będą się odbywały w Żytomierzu, Kamieńcu-Podolskim, Humaniu i Dubnie. Przy komitecie centralnym zamierzają założyć bibliotekę i otworzyć redakcję dwóch pism peryodycznych: „*Gazety rolniczéj, przemysłowéj i rękodzielniczéj,*" oraz „*Pamiętnika rolniczego.*"

— Obiegają pogłoski, iż zarządzającym handlowym bankiem państwa ma być baron Stieglitz; dyrektorem jego będzie Łamański. Obowiązek meklerów przy banku handlowym ma być zniesiony. Kapitał banku ma wynosić 157 miljonów.

— W gazecie Odeskiéj czytamy, iż na Kaukazie oczekują reakcji względem przesiedlania się ztamtąd Czerkiesów do Turcji. Pogłoski, podług których w Turcji nie tak jest dobrze, jak się spodziewano, zaczynają już obiegać góry. Niedawno trzéj naczelnicy znacznych rodzin czerkieskich przedsięwzięli podróż do Turcji, żeby się osobiście przekonać, w jakim stanie są tam ich współwyznawcy. Znalazłszy, że byt ich tam bardzo nieszczególny, powrócili nazad i wcale nie myślą już opuszczać Kaukazu. Spodziewają się, że Tatarowie krymscy nie omieszkają pójść za tym przykładem. Zresztą, reakcja jest wprawdzie oczekiwaną, ale się jeszcze nie rozpoczęła. W tejże gazecie Odeskiéj czytamy: dotychczas z Kierczu i Anapy odpływały do Konstantynopola pojedyńcze partje Czerkiesów i nogajczyków, obecnie zaś, jak to donoszą nam z Konstantynopola, całe massy rodzin, najmniéj

ИСТОРИКО-ФИЛОЛОГИЧЕСКІЯ ЗАМѢТКИ.

Извѣстно ученымъ, что народы составляющіе такъ называемое Арійское или Индо-Европейское семейство, изъ прародины свой у горъ Мустага и Белутага, разселились въ Иранѣ, Индустанѣ, Европѣ и Малой Азіи. Нѣтъ положительныхъ данныхъ, для опредѣленія времени, въ которое произошло разселеніе Индо-Европейскихъ народовъ: но, безъ сомнѣнія, это случилось въ глубочайшей древности. Кельты поселились въ юго-западной части Европы, т. е. въ нынѣшней Испаніи, Франціи, Великобританіи, въ сѣверной Италіи, Крайнѣ, Каринтіи, Тиролѣ, Штиріи, эрцгерцогствѣ Австрійскомъ, Баваріи и Швейцаріи. Пелазги заняли Балканскій полуостровъ по Дунай и Саву, часть Малой Азіи. Тевтоны или Нѣмцы заняли часть нынѣшней Германіи между Рейномъ, верховьемъ Дуная и Эльбою, и полуострова Датскій и Скандинавскій. Громадный народъ Славянскій, водворился на обширномъ пространствѣ между Лабою (Эльбою), Дунаемъ, Днѣпромъ, Ильменемъ и Балтійскимъ моремъ. Балтійское поморье, между устьями Вислы и Западной Двины, заняли Лѣты (Letuwis, Latwis). Языки народовъ переселившихся въ Европу т. е. Кельтовъ, Пелазговъ, Тевтоновъ, Славянъ и Лѣтовъ, и языки Арійскіе т. е. Санскритскій и древне-персидскій, суть отрасли одного первобытнаго языка. Въ Санскритѣ сохранились древнѣйшіе письменные памятники. Мы Славяне, имѣемъ письменные памятники отъ девятаго, Лѣты только отъ шестнадцатаго вѣка по Рождествѣ Христовѣ: за то въ Литовскомъ языкѣ уцѣлѣли слова и формы глубочайшей древности. Славяне и Лѣты съ незапамятныхъ временъ живутъ въ Европѣ. Съ полною увѣренностію можно сказать, что не только въ Геродотовы, но даже въ Гомеровы времена, Славяне и Лѣты были уже старожилами на балтійскомъ поморьи. Не станемъ гоняться за Неврами и Будинами (т. е. Чудью рыжею, бѣлоглазою, грызущею кедровые орѣшки), коихъ даже мѣстопребываніе едва ли кто либо съ умѣетъ опредѣлить: но Геродотовыхъ Скиѳовъ Пахарей и земледѣльцевъ считаемъ за Славянъ. Языки Русскій и древне-болгарскій, искони составляютъ совершенно различныя нарѣчія. По-русски на пр. *болото, городъ, корова,* по болгарски; *блато, градъ, крава;* по русски: *ночь, мочь, печь,* по болгарски: *нощь, мощь, пещь.* Спрашивается, откуда вышли эти Болгарскіе Славяне? Безъ всякаго сомнѣнія, изъ нынѣшней юго-восточной Венгріи, Трансильваніи и Валахіи. Геты или Даки, народъ Пелазгійскій (или Ѳракійскій), перешли за Дунай, и, были только господствующимъ народомъ, но главное и коренное населеніе древней Дакіи составляли Славяне. Преподобный Несторъ, разсказывая о выселеніи всѣхъ Славянъ изъ Илюрика, имѣлъ, кажется, въ виду доказать, что Славяне приняли Христіанское ученіе непосредственно отъ самихъ апостоловъ: „Тѣмъже Словѣньску языку учитель естъ Анъдронигъ апостолъ; въ Моравы бо ходилъ и апостолъ Павелъ, и училъ ту; ту бо есть Илюрикъ, его-же доходилъ апостолъ Павелъ: ту бо бѣша Словѣне первое." Поляки сами себя никогда не называли Ляхами. Кажется, что восточные Поляне прозывали Полянъ западныхъ *Лядами* (прилагательное лядьскъ), а изъ формы *Лядъ* образовалась форма *Ляхъ.* На это указываетъ и Мадьярское Lendyel (чит. Лендьель) Полякъ.— Нѣмецкія военныя дружины, или просто сказать, толпы нѣмецкихъ разбойниковъ, съ древнихъ временъ свирѣпствовали въ Славянскихъ земляхъ. Въ третьемъ вѣкѣ до Рождества Христова, грабили они, подъ именемъ Скировъ, греческія колоніи на берегу Чернаго моря. Послѣ упоминаются въ исторіи эти бродячія толпы (но вовсе не народы), подъ разными названіями: Готовъ, Вандаловъ, Бургундовъ, Лонгобардовъ, Квадовъ, Маркомановъ, Варяговъ и проч.

Станиславъ *Микуцкій.*

Выписываемъ еще здѣсь важную замѣтку г. Микуцкаго, взятую нами изъ письма его въ редакцію о путешествіи его по Литвѣ и Жмуди, котораго, къ сожалѣнію, мы не могли напечатать:

„Укажу здѣсь на одну изъ замѣчательныхъ чертъ, опредѣляющихъ характеръ Литовскаго и Славянскаго языковъ. У Славянина преобладало *зрѣніе*, у Литовца *слухъ*, т. е. въ языкѣ Славянскомъ много словъ выражающихъ понятія: *движеніе, свѣтъ,* и сравнительно мало словъ, выражающихъ звуки. Въ Литовскомъ языкѣ много словъ, выражающихъ понятія: *движеніе, свѣтъ,* словъ же звукоподражательныхъ безчисленное множество. Литовцы на пр. имѣютъ слова для выраженія тончайшихъ оттѣнковъ треска, шелеста, шороха, почти неуловимыхъ для Славянскаго уха. Эту характеристическую черту можно бы отчасти объяснить вліяніемъ мѣстныхъ условій. Славянинъ жилъ, по большей части, по горамъ, по полямъ; тутъ былъ просторъ зрѣнію. Литовецъ искони жилъ среди дремучихъ лѣсовъ: для зрѣнія тутъ не было простора; за то развился слухъ."

ВИЛЬНО.

Въ теченіи мая въ Вильнѣ было 7 концертовъ, 20 театральныхъ представленій, 2 конныхъ представленія, 5 народныхъ гуляній, 2 представленія воздушныхъ шаровъ и 1 фейерверкъ.

— Въ теченіи мая мѣсяца привезено въ городъ 2030 четвертей ржи, 830 пшеницы, 448 ячменя, 322 гречихи, 1670 овса, 326 гороху.—Среднія цѣны въ теченіи мая ржи 4 руб. 75 коп., пшеницы 10 руб., ячменя 4 руб., гречихи 3 руб., 50 коп. за четверть;—льна пудъ 3 руб. 50 коп., коровьяго масла 8 руб., сѣна пудъ 25 коп., соломы пудъ 16 коп. сер.

чтобы они не останавливались въ Босфорѣ, а прямо слѣдовали на берега Карамании, гдѣ поселены уже многіе изъ ихъ соплеменниковъ. Недавно въ Константинополь прибыло судно изъ Керчи съ 431 горцемъ.

ПРОИСШЕСТВІЯ ЗА МАЙ МѢСЯЦЪ.

По Виленской губерніи.

Пожаровъ было 15, на сумму 17,302 р. с. Въ томъ числѣ: Свенцянскаго уѣзда, въ казенной деревнѣ Сымонишкахъ, во время пожара истребившаго корчму съ 22 ведрами полугарнаго вина, *сгорѣлъ крестьянинъ Яковъ Конюшанецъ.* 12-го мая въ застенкѣ Ворлянахъ, принадлежащемъ Свенцянскому купцу еврею Ноткѣ Нотенсону, въ которомъ жилъ дворянинъ Карлъ Рокицкій съ семействомъ и казенный крестьянинъ Антонъ Дудель, послѣ возврата сего послѣдняго изъ работы въ 1-мъ часу по полуночи, когда всѣ въ домѣ уже спали, произошелъ отъ неизвѣстной причины пожаръ. Рокицкій и Дудель проснувшись схватили по одному ребенку и успѣли спастись чрезъ окошко; жена же Рокицкаго Тереса, (43 л.) потерявъ присутствіе духа, среди пламени, схвативъ тоже одного ребенка, прибѣжала къ окошку, но вспомнивъ, что еще осталось одно ея дитя, возвратилась чтобы спасти и его, какъ вдругъ обрушившійся потолокъ, привалилъ ее съ сыномъ Казимиромъ ½ года и дочерью Розаліею 5 лѣтъ, гдѣ они и погибли жертвою пламени;—кромѣ того жена крестьянина Дуделя Домицеля при уходѣ чрезъ окошко сильно обожглась.

Нечаянные смертные случаи: Вилейскаго уѣзда, въ м. Крайскѣ, задавленъ колесомъ водяной мельницы безсрочно-отпускной рядовой Бонифацій Игнатьевъ—28 л. отъ роду.—*Тогоже* уѣзда, на р. Виліи, утонулъ нанявшійся для сплава дерева, безсрочно отпускной рядовой Василій Бусловскій.—*Свенцянскаго* уѣзда на Каптарунскомъ озерѣ, отправившись для рыбной ловли, однодворецъ Казимиръ Шушкевичъ 32 л. отъ роду, нечаянно утонулъ.—*Ошмянскаго* уѣзда, крестьянка деревни Мартышекъ, принадлежащей къ фальварку Сиронгунамъ, помѣщицы Черновской, Антонина Копцева 20 лѣтъ отъ роду, во время полевыхъ работъ убита громовымъ ударомъ.—*Свенцянскаго* уѣзда, скоропостижно умеръ настоятель Кобыльницкаго Римско-Католическаго костела, Іосифъ Василькевичъ.—*Тогоже* уѣзда находившаяся на службѣ въ имѣніи Зуловѣ помѣщика Билькевича, казенная крестьянская дѣвочка Анеля Новицкая, 10 лѣтъ отъ роду, проходя мимо сложенныхъ въ кучу бревенъ, убита нечаянно свалившимся на нее бревномъ. *Тогоже* уѣзда, въ деревнѣ Троякахъ, помѣщика Эсьмана, скоропостижно умеръ, принадлежавшій къ Трокскому мѣщанскому обществу, мальчикъ Олимпій Бѣлодзетъ, 12 лѣтъ отъ роду.

— *Въ г. Вильно,* скоропостижно умеръ дворянинъ Виленскаго уѣзда Ѳеодоръ Ниціевскій, 70 лѣтъ отъ роду.—*Вилейскаго уѣзда,* въ фольваркѣ Гердуцишкахъ, помѣщика Богаревича, 3-хъ лѣтній крестьянскій мальчикъ Игнатій Мурза, гуляя около пруда, нечаянно упалъ въ воду и утонулъ.—*Ошмянскаго* уѣзда, въ деревнѣ Равковичахъ, принадлежащей къ имѣнію Вишнево графа Хрептовича, скоропостижно умерла крестьянская дѣвочка Маріянна Скодоровна, 9 лѣтъ отъ роду. *Въ г. Троки,* скоропостижно умеръ, по доставленіи въ городскую больницу, рядовой Трокской инвалидной команды Осипъ Павловскій.

Самоубійство. Виленскаго уѣзда, въ лѣсу на Понарскихъ горахъ, повѣсилась крестьянка Дукштанскаго сельскаго общества Рахель Ляховичева 50 лѣтъ отъ роду,—еще прежде уже посягавшая на свою жизнь.

Убійство. Свенцянскаго уѣзда, въ фольваркѣ Пиловойцяхъ, помѣщика Милочевскаго, солдатка Софья Мизулова, родивъ живымъ (по собственному ея сознанію), незаконно прижитаго ребенка, зарыла его въ землю, гдѣ онъ и найденъ мертвымъ.

Найденныя мертвыя тѣла. Вилейскаго уѣзда, въ деревнѣ Часковщизнѣ, найдено въ сараѣ зарытое въ землю мертвое тѣло новорожденнаго ребенка;— въ этомъ преступленіи обвиняется крестьянка Агата Ясинская. *Свенцянскаго* уѣзда, на озерѣ Алксна, найдено мертвое тѣло новорожденнаго ребенка,—который, по подозрѣнію, рожденъ и утопленъ крестьянкою Грасильдою Авиніовною. *Въ 2-хъ верстахъ отъ г. Вилейки,* найдено мертвое тѣло солдатки Екатерины Карпусковой; по медицинскому осмотру тѣла ея, обнаружено, что она умерла отъ апоплектическаго удара, послѣдовавшаго *отъ излишняго употребленія вина.*—*Свенцянскаго* уѣзда на дорогѣ около застенка Воровцишекъ, подъ опрокинувшимся возомъ сѣна, найденъ мертвымъ крестьянинъ Лынгманскаго сельскаго общества, Антонъ Лукашевичъ, 25 лѣтъ отъ роду.—*Вилейскаго* уѣзда, въ кустахъ вблизи деревни Гули, недалеко отъ проселочной дороги, найдено человѣческое туловище съ черепомъ, правою рукою безъ кисти, а также безъ лѣвой руки, ногъ и брюха; подъ туловищемъ же найдены окровавленные клочки юбки и рубахи, а вблизи въ чащѣ еловаго лѣса отысканы лапти и много человѣческихъ костей и волосъ. По розыску обнаружено, что найденное туловище принадлежитъ крестьянкѣ имѣнія Жосны, помѣщицы Мацкевичовой, Аннѣ Сидоровичовой, 50 лѣтъ отъ роду, которая

5,000 osób wynoszące, mają opuścić Kaukaz w zamiarze przesiedlenia się na wschód, i już miały przybyć w tym celu deputacje, umawiające się właśnie w Konstantynopolu względem warunków kolonizacji: przyrzeczono im przysłać okręta dla przewiezienia, z warunkiem, żeby niezatrzymując się w Bosforze, płynęli wprost ku brzegom Karamanji,gdzie już są świeże osady przez współplemiennych im Czerkiesów pozajmowane. Niedawno do Konstantynopola przybył z Kierczu statek z 431 góralami.

WYPADKI W MAJU ZDARZONE.

W gubernji Wileńskiéj.

Pożarów było 15, na summę 1730 rubli sr. W téj liczbie: W powiecie Święciańskim,w skarbowéj wsi Symoniszkach, w pożarze, w którym spłonęła karczma z 22 wiadrami wódki, zgorzał włościanin Jakób Koniuszaniec; tudzież 12 maja, w zaścianku Worlanach, należącym do kupca Święciańskiego, żyda Notki Notensona, w którym mieszkał szlachcic Karol Rosicki z familją i włościanin skarbowy Antoni Dudel; gdy ten ostatni powrócił z roboty o godzinie 1-éj po północy, kiedy wszyscy w domu spali, z przyczyny niewiadoméj wszczął się pożar; Rosicki i Dudel obudzeni,schwyciwszy każdy po jedném dziecku, zdołali wyskoczyć przez okno;żona zaś Rosickiego Teresa, 43 lat wieku, straciwszy przytomność, wśród płomieni chwyciła była także jedno dziecko, lecz gdy przy oknie przypomniała, że jeszcze jedno jéj dziecko pozostało, rzuciła się na powrót by je ratować; w tém runął sufit i nieszczęśliwa matka, wraz z synem Kazimierzem 6-u miesięcznym i córką Rozalją 5 lat stali się ofiarą płomieni.

Przypadki nagłéj śmierci. W Wilejskim powiecie w miast. Krajsku, żołnierz na nieograniczonym urlopie zostający, Bonifacy Ignatjew, 28 lat liczący, przez nieostróżność we młynie przez koło pochwycony, zgruchotany został. *W tymże powiecie,* na rzece Wilji utonął spławiający drzewo, na nieograniczonym urlopie zostający żołnierz Bazyli Busłowski. W powiecie *Swięciańskim,* na Kaptaruńskiem jeziorze w czasie połowu ryb utonął jednodworzec Kazimierz Szuszkiewicz, wieku lat 32. W powiecie *Oszmiańskim,* włościanka ze wsi Martyszek obywatelki Czarnowskiéj, Antonina Kopciowa w wieku lat 20, na polu w czasie roboty przez piorun została zabita. W powiecie *Swięciańskim* umarł nagłą śmiercią proboszcz Kobylnickiego kościoła, ksiądz Józef Wasilkiewicz. W *tymże* powiecie, w majątku Zułowie obywatela Bilkiewicza, dziewczynka lat 10 włości skarbowéj, Aniela Nowicka przechodząc koło złożonych w kupę berwion, przypadkiem przez stoczone berwiono zabita została. W *tymże* powiecie we wsi Trojakach obyw. Jeśmana, nagłą śmiercią umarł chłopczyk lat 12, Olimpiusz Biełodziet, pochodzący z Trockiéj gminy miejskiéj. W *Wilnie* umarł nagle szlachcic z powiatu Wileńskiego, Teodor Nicijewski 70 lat wieku mający. W *Wilejskim* powiecie, w folwarku Gierduciszkach obyw. Boharewicza trzyletni chłopiec Ignacy Marza, bawiąc się wpadł do stawu i utonął. W powiecie *Oszmiańskim,* we wsi Bawkowiczach, należących do majątku Wiszniewa hrabiego Chreptowicza, nagłą śmiercią umarła włościańska dziewczynka dziewięcioletnia Marjanna Skodorówna. W m. *Trokach,* umarł nagle zaraz po przyniesieniu do szpitalu miejskiego, żołnierz Trockiéj komendy inwalidnéj, Józef Pawłowski.

Samobójstwo. W powiecie Wileńskim, w lesie na górach Ponarskich powiesiła się włościanka Duksztańskiéj gminy wiejskiéj Rachela Lachowiczowa, 50 lat wieku, która przedtém jeszcze targała się była na życie swoje.

Zabójstwo. W powiecie Święciańskim, w folwarku Piłowojciach obyw. Miłaczewskiego, rekrutka Zofja Mizułowa, porodziwszy żywe (według własnego zeznania) nieprawego łoża dziecię, zakopała do ziemi, gdzie je znaleziono już nieżywe.

Znalezione ciała martwe. W powiecie *Wilejskim* we wsi Czaskowszczyznie, w odrynie znaleziono zakopane do ziemi ciało nowonarodzonego dziecięcia; o dokonanie téj zbrodni podejrzaną jest włościanka Agata Jasińska. W powiecie Święciańskim na jeziorze Ałkśnie znaleziono ciało martwe nowonarodzonego dziecięcia, które, jak jest podejrzenie, zostało urodzone i utopione przez włościankę Grasyldę Awiniównę. O parę wiorst od *Wilejki* znaleziono nieżywą sołdatkę Katarzynę Karpukową, która, jak zdecydowała sekcja medyczna, skończyła życie w skutek apoplexyi, *nastąpionéj w chwili nadmiernego użycia gorzałki.* W powiecie *Swięciańskim* na drodze w okolicy zaścianku Worowciszek, pod wywróconym wozem siana znaleziono nieżywego włościanina gminy Lyngmiańskiéj Antoniego Łukaszewicza, 25 lat wieku. W powiecie *Wilejskim,* w pobliżu wsi Guli, w krzaku opodal drogi, znaleziono tułów ciała ludzkiego z czaszką, prawą ręką bez dłoni, i całkiem bez lewéj ręki, nóg i brzucha; pod tułowiem znaleziono skrwawione szmaty spodnicy i koszuli, w poblizkich zaś zaroślach znaleziono łapcie,szczątki kości ludzkich i włosy. Z poszukiwań okazało się, że tułów znaleziony należy do włościanki majątku Żosny obyw. Mackiewiczowéj, Anny Sidorowiczowéj, 50-cio-letniéj kobiety, która służąc we wsi Wesołusie, w ostatnich dniach października 1859

OBRAZKI LITEWSKIE.

przez

IGNACEGO CHODŹKĘ.

WOTUM CHYBIONE.

III

(*Dalszy ciąg ob. N. 45*).

„Jednak w téj tam okazji, porucznika chorągwi petyhorskiéj pana *Wołowicza*, marszałka W. X. Litewskiego, Jmć pana *Horodeńskiego* postrzelono, ten do godziny umarł z postrzału. Jmci pana *Matawskiego* porucznika pancernego księcia jego mości kanclerza, postrzelono także, ten żyje. Jmci pana *Sorokę*, porucznika chorągwi *Grużewskiego* stolnika W. X. L. zabito. Pod ussarją księcia jego mości kanclerza, towarzystwa trzech zabito: JM. pana Stanisława *Kmitę*, JM. pana Jakóba *Kamińskiego*, i JM. pana Kazimierza *Ptaka*; tamże postrzelono w nogę Jmi pana Józefa *Swidę*, porucznika szeregowego pachołków, i konia pod nim dziewięć razy postrzelono, a dziesiąty raz cięto szpadą w łeb, a przecież wyżył i wyleczony był. Pachołków wielu postrzelono i zabito, koni też naginęło gwałt.

„I takeśmy pędzili Szwedów aż na sam odwod ich, który do nich ognia dał, chcąc ich utrzymać, ale nie mógł, bo i ich zmieszali samiż Szwedy uciekający, za którémi lewe skrzydło nasze już *sine ordine* z ochoty pędzili się. Na prawe skrzydło zaś tylko sześć kornetów uderzyło Szwedów, gdzie ani rajtarja nasza, ani dragonja, która była bardzo moderowana i liczna, nie tylko aby miała wytrzymać ogień, jako lud ognisty, ale nie wydawszy ognia poszła z placu, oto dla złéj komendy nad niemi p. S... bo też to był szkolny żołnierz, a ordynansów hetmańskich nie spełniał; gdy tedy tak sromotnie uciekła dragonja i rajtarja, zaraz za nimi poszli panowie K... kieliszkowi żołnierze, którzy komendowali polskiemi chorągwiami: a także za nimi zaraz powędrował Pan B... pułkownik piechoty.—Natenczas na prawem skrzydle wojska naszego było saméj rajtarji ośmset, dragonji dwanaście set, pancernych i petyhorskich chorągwi bardzo moderowanych i okrytych trzydzieści.—Dla czego przegrana z takiém wojskiem okazja, łacno każdy konjekturować może: azaliż nie dla złego orderu i niezgody w komendzie? a tak przegrawszy, bo i uciekający Szwedzi wrócili, i nasze lewe skrzydło już sine ordine będące rozpłoszyli; lubo ich jazda już była o milę uciekła, a Polacy przy nich będący aż za mil kilka i daléj ustąpili.

Otoż w tém zamieszaniu i rejteradzie nasza chorągiew lepszą jakąś kupką się trzymała, i kilka razy salwowaliśmy się, wiercąc sobie kopją drogę między Szwedami: strzelano ze wszystkich boków, i zdało mi się, że mnie ktoś kijem po nodze uderzył.—Szwed nie gonił nas natarczywie; bo się miał z czego sam wylizywać a wkrótce i noc zapadła; ja dla srogiego bolu nie mogąc już na koniu dosiedzieć, prosiłem kollegów aby mię nieopuszczali, i w ręku tych bezbożnych lutrów nie zostawili: jakoż chowaj Boże, strzegli mię oni jak oka we łbie, i z obozem dostałem się do Birż, gdzie żydek cyrulik wziął mię w swoją opiekę, i choć mi nogę na czwierć łokcia pokrócił, ale przecież życiem darował *).

— Dziękuję waszmości, rzekł hetman, za tę narrację, bo z niéj widzę, że przecież jeden orzeł Radziwiłłowski niepierzchnął przed Szwedem: i gdyby wszyscy również dzielnie stawali, nieprzyjaciel wziąłby słuszny wstręt na pierwszym wstępie do ziemi naszéj.

— Prawda mości książe; i w tym właśnie postrzeżono różnicę moderunku Radziwiłłowskiego, że gdy w innych chorągwiach pacholikowie stawali w pierwszych szeregach, a panowie towarzystwo z tyłu; w czem był kontempt honorowi szlacheckiemu: to pan *Unichowski* porucznik husarji księcia Radziwiłła, jako mężny kawaler, sam stanąwszy na czele swego hufcu, towarzystwo na przodzie postawił, a pacholików w tył ordynował; bo to zwyczajnie mości książe, pacholik salwuje życie; a towarzysz jako szlachcic, salwuje honor: ztąd pacholik w okazji patrzy za siebie, a towarzysz przed siebie.

Słusznie mówisz rybeńku, rzekł książe hetman—a w tym dano znać na obiad.

IV

Budowniczy Infułackiego domu w Ołyce, musiał wiedzieć przeznaczenie onego, i dobroczynne myśli fundatora; bo w obszernym tym gmachu pomieścił nie tylko wygodne pomieszczenie dla infułata i jego duchownego dworu, ale też jeszcze i przestronnych sal kilka, na sessje kapitulne i na wszelkie liczniejsze zgromadzenia, jakiém właśnie było i dzisiejsze: w nich zastawiono stoły: osobny nakryto na kilka osób, do którego *Laskaris* księciu tylko i kilku z dostojniejszych gości zaprosił, sam wśród nich miejsce gospodarza zastępując. Ale hetman wziął Nagurskiego za rękę i rzekł „mości namiestniku, proszę trzymać się zemną, bo mam jeszcze z waszmością ad coferendum:“ jakoż posadził go przy sobie, Nagurski opierał się nieco, ale usiadł nakoniec bez wielkich ceremonji, bo wojskowość ozwyczaja żołnierza z wodzem, i wlewa weń niejakąś szlachetną śmiałość w postępowaniu z wyższemi, godną a przyzwoitą. Inne stoły obsiadł dwór książęcy, i cały korowod szlacht przybyłych; nakoniec stoł oddzielny i w oddzielniéj sali, otoczyły dziewice wyposażone i niewiasty matki ich i opiekunki, a w każdym jeden z kanoników był gospodarzem. Załuski nie siadł do żadnego stołu, bo w rozmarzeniu jakie po pierwszym paroksyzmie objęło go, czuł on że na miejscu usiedzieć długo nie będzie mógł, tak przynajmniéj siebie przed samym sobą tłómaczył, bo prawdziwéj przyczyny zawracającéj go ciągle do stołu za którym siedziała Hanna, sam się lękał, chociaż ją poznał i czuł w sobie, jakby świeżą ranę zadaną w serce.

Wśród tłumu i ścisku gości i służby nikt nie uważał i nie postrzegł go snującego się po salach; ale nic nie mogło ujść oka pana skarbnika marszałkującego około stołów.

Człek sprawujący tę funkcję u wielkich panów, obowiązany czuwać codzień nad porządkiem licznego dworu z rozmaitych figur, wszelkiego stanu, obyczaju i kondycji złożonego, musiał być koniecznie roztropnym, baczným i wielce przenikliwym szczególniéj z młodzieżą, dla któréj dwory były natenczas szkołą przedwstępną do życia publicznego; a w szkole téj pan marszałek bywał zwykle professorem nauki moralnéj. Takim był i p. *Piotr Faszcz* marszałek dworu księcia hetmana, skarbnik Rzeczycki, szlachcic dobrego imienia, ale podupadłéj substancji; z pod jezuickiéj feruły wyszły; człek przystojnéj postaci, a poważnéj dworskiéj fantazji i maniery pełny; lubił go zatém książe, a szanował dwor cały; my go lepiéj w dalszém opowiadaniu poznamy. Ten postrzegłszy Załuskiego przechodzącego się około stołów, zadziwił się i chciał się dowiedzieć przyczyny dla czego on nie siedział przy żadnym stole, zwłaszcza, że kilka miejsc nie zajętych zostało; zbliżył się więc doń i zapytał:

— A czemuż mości panie nie usiadłeś do obiadu?

Nagle zagadniony Załuski zmieszał się i zaledwo wyjąknął bo... bo... głowa mi boli.

— A to dobrze czynisz, rzekł pan skarbnik pokręcając wąsa, ale spokojnie i jakby wierząc wymowie, któréj widoczna mitręga młodzieńca fałsz zadawała—dobrze czynisz, dyeta najlepsze lekarstwo—i odszedł. Ale żaden jeszcze młodzik nie mógł się pochwalić, że oszukał pana Faszcza, nie spuszczał już on z oka kłamcę niepodejrzewającego najmniéj, że jest śledzonym. Gdy więc Załuski wszedł do sali kobiecéj, Faszcz po kilku chwilach wszedł tamże za służbą wnoszącą misy i półmiski; stanął on we drzwiach, do których tyłem stał Załuski, a naprzeciw których siedziała Hanna. Po rumieńcu żywym na twarzy dziewicy, po wzroku jéj to spuszczonym, to błyskającym nagle, poznał on choć niewidział, jakim wzrokiem patrzy na nią Załuski... Oho! pomyślił zatem, oho ptaszku, głowa ci boli... przyszły *sacerdos* bodaj do innego nowicjatu trafia... zaszedł potem na drugą stronę stołu; ujrzawszy go Załuski chciał odejść, ale skarbnik rzekł:—Poczekaj mości panie, musisz mnie tu zastąpić, ksiądz kanonik dobrodziéj gospodaruje tu u stołu dla *przynuki;* bo skromne i nieśmiałe zwłaszcza dzieweczki choćby głodne, półgębkiem zwykle dotykają się łyżek, potrzeba ich przymuszać i ośmielać; ale służba infułacka niezkładna, nie będzie tu porządku ani w daniach ani w podaniach; racz więc tu przyjąć na siebie moje marszałkowskie *officjum,* bo mnie dosyć roboty, około książęcego i braci szlachty stołów: przecież waszmość kolligat księdza infułata, a zatém *famulus* jego domowy, więc i *circa honestatem* *) domu jego dbać powinieneś. Nie prawdaż księże kanoniku dobrodzieju?

—A prawda, prawda, odpowiedział ks. kanonik Jaworski, pracujący właśnie najgorliwiéj, nad potężnym zrazem sarniny.—Za moim przykładem babulki, za moim przykładem panieneczki gołąbeczki—suplikuję, suplikuję. Trójniaczku tylko infułackiego dostarcz nam panie skarbniku dobrodzieju; na potuszenie! na potuszenie!

— Oto jest mój *locum tenens* **), ks. kanoniku dobrodzieju, rzekł Faszcz, wskazując na Załuskiego, jemu proszę rozkazywać, a do samego Załuskiego głośno:—Waszmość tu więc mości panie odpowiadasz za wszelki ład i nieład—wychodząc zaś i mijając go, cicho i ze znaczącym uśmiechem.—A co? głowa ci boli... Oj, starego wróbla na plewy nie złapiesz—nie!

Załuski poznał, że ma nieproszonego konfidenta.

U stołu książęcego toczyła się najprzód potoczna rozmowa, lecz wkrótce zapytał kiąże: gdzież teraz mieszkasz panie Nagurski?

— W Łucku jaśnie oświecony panie.

— Czy tam się i urodziłeś?

— Nie, urodziłem się w Sandomirskiém, tam jest gniazdo naszego imienia; odpowiadał zapytywany, a gniazdo to mości książe dobrodzieju nie było niegdyś ciasne... i *Ostoja* ***), jasniał tam nie na pustym kominie... ale potem... potem... i kiwnął głową Nagurski.

— Na Litwie są także Nagurscy, ozwał się któryś z gości—i dostatnich fortun obywatele.

— Tak odrzekł namiestnik, wiem o tém rozdzieleniu się niegdyś domu naszego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Bitwa ta pod Zelborgiem, niewielkiego znaczenia sama z siebie, tém jest znakomitą w dziejach tamtoczesnych, że po niéj zwątpiwszy o sobie przeciwnicy szweda, uroczyście już i w imieniu Rzeczpospolitéj zaprosili pomocy Piotra wielkiego—mówi tenże rękopis:—„Nie mając tedy żadnego salwowania się sposobu posłali nasi Panowie primates—Pana Hrehorego Ogińskiego starostę Żmudzkiego, i hetmana natenczas Polnego: z Panem Zarankiem strażnikiem W. X. L. nomine Reipublice do Cara Jegomości moskiewskiego, natenczas dobywającego Narwi, prosząc o czternaście tysięcy wojska w sukkurs wojsku litewskiemu.—Gdy tedy w dniu przyjazdu posłów nąszych, Car Jegomość dobył Narwi (miasta i fortecy mocnéj w Inflanciech) zaraz miasto trzynastu tysięcy, ze wszelką potencją wszedł do Litwy, i ztąd widoczne emolumenture mą państwo nasze, to jest dwóch gościów.—i t. d.“

*) Około przystojności.

**) Zastępca.

***) Ostoja—herb Nagurskich.

будучи на службѣ въ селѣ Веселухѣ, въ концѣ октября 1859 года, отправилась къ мужу своему въ деревню Гули и съ того времени пропала безъ вѣсти.— *Виленскаго* уѣзда, въ застѣнкѣ Бузайцахъ, найдено безъ знаковъ насилія мертвое тѣло бѣдно-одѣтой неизвѣстной женщины, имѣвшей по видимому около 60 лѣтъ отъ роду.— *Виленскаго* уѣзда, по Свенцянскому почтовому тракту, недалеко корчмы Карлиной, найдено безъ знаковъ насилія мертвое тѣло неизвѣстнаго человѣка, имѣвшаго по видимому около 35 л. отъ роду.—*Тогоже уѣзда,* въ м. Быстржищѣ, найдено мертвое тѣло, 13 лѣтняго крестьянскаго мальчика Ивана Масойся, безъ знаковъ насилія; по розыску-же обнаружено, что мальчикъ этотъ съ дѣтства страдалъ падучею болѣзнію.— *Свенцянскаго* уѣзда, между имѣніемъ Лынтупы и деревнею Казнодзеншками, найдено въ лѣсу, висѣвшимъ на ели, мертвое тѣло солдата Новоингермаландскаго полка Растарщева. *Въ г. Диснѣ,* на рѣкѣ Двинѣ, найдено уносимое водою мертвое тѣло Полоцкаго еврея Моськи Лейкина, при вскрытіи котораго городовымъ врачемъ, кости черепа оказались поврежденными.

ВИЛЬНО.

11 сего іюня происходило обыкновенное ежемѣсячное засѣданіе Виленской археологической коммиссіи, подъ предсѣдательствомъ дѣйст. члена Игнатія Ходзьки, подробности котораго сообщены будутъ въ слѣдующемъ номерѣ вѣстника.

---

roku, udała się była do męża swego do wsi Guli, i od owego czasu zginęła bez żadnéj wiadomości. W powiecie *Wileńskim,* w zaścianku Buzajcach znaleziono ciało kobiéty w ubogiém odzieniu, niewiadomego nazwiska, bez żadnych oznak śmierci gwałtownéj. W tymże powiecie, na pocztowym gościńcu Święciańskim, w pobliżu karczmy Karliny, znaleziono bez znaków śmierci gwałtownéj martwe ciało niewiadomego człowieka około 35 lat wieku mającego. W tymże powiecie w miast. Bystrzycy, znaleziono nieżywego chłopca włościańskiego JanaMasojsia,13-tu lat, bez znaków gwałtownéj śmierci; dowiedziano się, że chłopiec ten ulegał paroxyzmom wielkiéj choroby. W powiecie *Święciańskim,* między majątkiem Łyntupą i wsią Kaznodzieiszkami znaleziono na jedlinie wiszącego trupa, którym był żołnierz z półku Nowoingermanlandzkiego, imieniem Rastarszczew. W m. *Dziśnie,* na rzece Dźwinie zatrzymano pływające ciało Połockiego żyda Mośka Lejkina, którego czaszka miała na sobie ślady uszkodzenia, jak się to z dyssekcji doktora wiejskiego okazało.

WILNO.

Na dniu 11-m odbyło się zwyczajne posiedzenie archeologicznéj kommissji pod przewodnictwem rzecz. członka Ignacego Chodźki, o którem szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następującym numerze.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

POGLĄD OGÓLNY.

Zjazd badeński odbył się w dwoistym swoim celu: porozumienia się między sobą panujących niemieckich i porozumienia się między nimi a cesarzem Napoleonem. Z różnych a przeważnych powodów największa jawność przewodniczyła rokowaniom; i z jednéj i z drugiéj strony najtroskliwiéj chciano uchylić wszelkie powody podejrzeń; dla tego właśnie żaden z panujących, począwszy od cesarza Napoleona, aż do książęcia Fürstenberga, nie przywiózł z sobą ministra swego spraw zagranicznych; pierwszy to raz może, na tak licznym zjeździe głów koronowanych, dyplomacja wydziedziczoną została od ich narad. Czy ten nowy tryb postępowania przyniesie korzyść lub szkodę, następstwa to dopiéro pokażą. Książe rejent pruski znajdował się w położeniu wielce drażliwem, gdy mu doniesiono, że Napoleon III pragnie widzieć się z nim osobiście. Do wyjścia z niego obrał najlepszą drogę, bo drogę szczerości, nie taił, że jest przedmiotem podejrzeń, że podrzędne dwory niemieckie przypisują mu zamiar pozbawienia ich tronów i zbudowania ze zwalisk pojedyńczych księstw i królestw jednolitego cesarstwa pruskiego, że wśród takich podejrzeń widzenie się z potężnym sąsiadem, mogącym mieć własne widoki na jakie odłamy ziemi niemieckiéj, mogłoby zrodzić przykre i szkodliwe powikłania. Z równąż otwartością i tém wytrwałém obstawaniem przy raz powziętéj myśli, które kroki Ludwika-Napoleona znamienują, cesarz odpowiedział, że pragnie właśnie skorzystać ze spółczesnego zebrania prawie wszystkich panujących niemieckich, aby i książęcia rejenta z niesłusznych podejrzeń usprawiedliwić, i ze swéj strony, całemu narodowi niemieckiemu, w osobach jego panujących, dać uroczyste zapewnienie najszczerszego sąsiedztwa i nieodzownéj chęci utrzymania pokoju. Wnet ks. rejent zawiadomił o tych naleganiach cesarza Francuzów wszystkie niemieckie dwory, co tak przyjaźnie usposobiło je dla książęcia stojącego na czele rządu pruskiego, że król hanowerski, jeden z najzaciętszych przeciwników mniemanéj ambicji pruskiéj, osobiście przybył do Berlina, dla oświadczenia, że go ta prawość postępowania zupełnie zhołdowała. Król saski, mimo całą uległość wpływowi Austrji, odwiedzony w Dreznie przez ks. rejenta, nie mógł oprzeć się téj potędze, jaką prawda, mimo wszelkie uprzedzenia i przesądy, wywiera. Królowie bawarski i wirtembergski najchętniéj przyjąwszy wezwanie pruskie, nie wahali się pośpieszyć do Baden. Pierwszy z nich ma tę wielką zasługę, iż uprzedzając wypadki, wyjął węgielny kamień z podstaw twierdzy, przez Austrję przeciw Prusom wznoszonéj, rozpędził tę mgłę podejrzeń, którą Austrja rada była zamroczyć jasność postępowania pruskiego względem Niemiec; drugi, nestor królów europejskich, którego słowo równa się rękojmi najświętszéj przysięgi, pośpieszył na ten obchód jedności i zgody. Książęta sasko-wejmarski, koburski, hesko-darmsztadski, nassauski, hohenzollern-sigmaryński i miejscowy w. książe badeński, złączyli się w jednéj myśli wzajemnéj wiary i ufności. Pierwszy to podobno zjazd tylu panujących, na którym nie dzielono się niczyjemi łupami, nie zamyślano o niczyjéj zgubie. Cesarz Napoleon znalazł w tém gronie miłych dla siebie powinowatych: króla wirtembergskiego, którego siostra była wielbioną i godną uwielbienia stryjenką, książęcia Hohenzollern, którego małżonka, córka Eugenjusza leuchtenbergskiego była wujeczną jego siostrą, i nakoniec księżnę Hamilton, córkę ukochanéj wielkiéj księżnéj Stefanji badeńskiéj, z domu Beauharnais. Jeszcze nie rozbiegły się po dziennikach wymówione na tém zgromadzeniu słowa, ale wkrótce Europa o nich wiedzieć będzie, bo w tak licznem zebraniu tajemnica dochowaną być nie może, a przytém, wbrew zwykłemu trybowi rokowań, wszyscy żądali, aby je największa jawność otoczyła. Niezbędzie zapewne na zdradzieckich wrażeniach Austrji; dziennik Times, który przed zjazdem jeszcze starał się na nie rzucić tkaninę najrozmaitszych uszczypliwych domysłów, dziś, po odbytym kongresie, albo zwyczajem swoim zamilczy o tém co wczoraj utrzymywał, albo oddając hołd prawdzie wyzna, że się omylił. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, sprawa wschodnia i włoska dotkniętemi nawet nie zostały w rozmowach, których treść głównie stosunki wewnętrzne i zewnętrzne Niemiec stanowiły. Zdaje się, że zasady tak dziko w uszach wstecznych dyplomatyków brzmiące, jak np. niewdawania się w sprawy włoskie, oraz w zatargi ludów z ich panującymi, przez domniemane przyzwolenie Europy, weszły w obręb publicznego narodowego prawa. Dobroczynne skutki téj nowéj nauki już są bijące w oczy i nie długi czas może czekać przyjdzie na to, aby w nich świat odkrył najskuteczniejszą rękojmię sprawiedliwości rządów w postępowaniu z uległemi im ludami.

WŁOCHY.

Turyn, *11 czerwca.* Rzecz o ustępstwo Sabaudji i Nizzy, załatwiona zupełnie, w drodze parlamentarnéj, dozwoli rządowi zająć się czynnie przedmiotami zarządu wewnętrznego. Izba deputowanych rozciągnęła, znaczną większością, prawo Sardyńskie o prasie na Toskanję. Wszyscy pragną jednostajność prawodawstwa co najprędzéj zaprowadzić w całym kraju, przez uchylenie mniemanéj autonomji toskańskiéj. Rząd zawarł umowę z towarzystwem przedsiębierców, na których czele stanął p. Odone, bogaty Genueńczyk, i wdrożony do kierunku wielkich prac przemysłowych. Rzecz idzie o połączenie Włoch środkowych z Francją koleją żelazną, wybrzeżem morza śródziemnego; już dawniéj minister robót publicznych zawarł był umowę z pp. Brassey i Peto, o zbudowanie takiéj drogi, lecz przedsiębiercy omyliwszy się w rachunku i straciwszy 800,000 fr. odstąpili od przedsiębierstwa. Rząd przychylając się do prośb ludności, już sam chciał zająć się wykonaniem téj drogi, gdy teraźniejsza spółka oświadczyła gotowość pod warunkiem zaręczenia jéj piątego procentu od 130 miljonów.

Wychodźcy sycylijscy, tak liczni w państwie Wiktora Emmanuela, wszyscy niemal wrócili na rodzinną wyspę; między innymi i p. LaFarina odpłynął, ale bez żadnego rządowego poruczenia. Oficerowie rodem Sycylijczycy, służący w wojsku, żądali uwolnienia i gromadnie śpieszą stanąć pod chorągwiami ojczystemi; będą oni wielką pomocą dyktatorowi w utworzeniu nowych półków. Młodzież piemoncka tchnie najwyższym zapałem dla sprawy sycylijskiéj i na pierwsze wezwanie tysiącami odpłynie na widownię walki. Hr. Cavour czynnie zajęty marynarką, rozkazał zakupić w Anglji kilka statków parowych.

D. 13 czerwca. Toczy się tu drażliwa sprawa duchowieństwa. Wiadomo, że niektórzy księża biskupi i rządcy diecezji zakazali uroczystych kościelnych obchodów, które rząd chciał mieć odbytemi na pamiątkę wprowadzenia konstytucji. To wywołało ich uwięzienie. Ks. kardynał Corsi dotąd nie opuszcza Turynu; bo chociaż minister wyznań p. Cassinis, oświadczył, że co do osoby swéj jest wolnym i może odjechać dokąd mu się podoba, tylko powrót do archidjecezji jest mu wzbroniony, ks. Corsi korzystać z téj swobody niechce i sam uważa się za więźnia, tak dalece, że ile razy przyjdzie mu myśl odbyć przejażdżkę w okolice Turynu, zawsze opowiada się z tém ministrowi i żąda pozwolenia. Drugie uwięzienie dotknęło ks. biskupa Placenckiego Ranza. Straż nie znalazła go w Placencji, lecz na prowincji; gdyż ks. biskup tak zażalił na siebie ludność tego miasta, iż nie sądził się być w niém bespiecznym. W Turynie ks. Ranza nie znajduje się w więzieniu, jest zupełnie swobodnym, nie wolno mu tylko wracać do diecezji; jeden tylko z wyższych dostojników kościoła ks. Batta, officjał boloński jest pod strażą, gdyż, prócz zakazu uroczystego obchodu święta konstytucji, w okolnikach swoich do duchowieństwa, zachęcał je do wyraźnego oporu rządowi. Daleko groźniejsze następstwa czekają ojców Protasi i Sapetti jezuitów, którzy najczynniéj zajmowali się przez kilka miesięcy werbowaniem ochotników do wojska papieskiego i to w sposób arcy zręczny. Skoro namówieni przez nich ludzie, oświadczyli gotowość do zaciągu, kazano im podpisywać żądania zajęcia się pracą przy drogach rzymskich i żądania te posyłano do Rzymu. Odpowiedź przychodziła przychylna, ojcowie jezuici, niby na wydatki podróży, zaliczali każdemu z nich po 105 fr., właśnie połowę zadatku wypłacanego zaciągowym ochotnikom. W ten sposób znaczną liczbę ludzi wyprowadzili ojcowie jezuici z kraju. Prócz tego, uorganizowali bardzo czynną tajną policję, tak, iż wszędzie mieli swych szpiegów, co im dostarczali wszelkich żądanych wiadomości. Odkrycie tych pokątnych knowań zmusiło rząd do surowego ich poskromienia; ojcowie Protasi i Sapetti, tudzież ich wspólnicy staną przed sądem oskarżeni o namowy do zdrady kraju i o szpiegowstwo na korzyść nieprzyjaciela. Powyższe wiadomości wyjęte są z listów z Turynu pisanych, dotąd jednak dzienniki nie obejmują urzędowego aktu oskarżenia.

Minister skarbu wniósł na izbę deputowanych projekt do prawa o pożyczkę 150 miljonów i żądał, aby izba zajęła się jego rozbiorem, jako w rzeczy niecierpiącéj zwłoki. Przekłada jeden ze trzech sposobów: przeznaczyć na rzeczony kredyt summę mającą się wypłacić przez Francję, jako część długu narodowego, w stosunku ustąpionéj ludności Sabaudji i Nizzy, albo umorzyć papiery wydane Francji w skutek traktatu Zurichskiego, wynikłe z podziału między Austrją i Piemontem ciążących pożyczek lombardzkich; albo nakoniec umorzywszy tego rodzaju papiery zaciągnąć nowy dług 155 miljonów.

D. 15 czerwca. Ostatnie rozprawy parlamentowe dały poznać 2-ch znakomitych mówców. Jeden z nich jest Piemontczyk p. Quintino Sella, drugi p. Joachim Pepoli z Romanij. Obadwa są jeszcze młodzi i świetna przyszłość zdaje się być dla nich otwartą. Izba z największym podziwieniem słuchała mowy pierwszego, który z powodu prawa tyczącego się miejscowości, potrafił rozwinąć śmiałe i wzniosłe myśli o wychowaniu. P. Pepoli mówił o przedmiocie skarbowym a mianowicie o podatku od ziemi. Minister skarbu p. Vegezzi, odpowiadając na jego zapytanie, oświadczył, iż właśnie pracuje nad zadaniem ulżenia ciężarów właścicieli ziemskich w Lombardji, bez zmniejszenia dochodów skarbu. Hr. Cavour wytłómaczył się z większą jeszcze otwartością, zapewnił, że podatek gruntowy, bardzo prędko zmniejszonym zostanie, ale podniosą się opłaty od rękodzieł i przemysłu. Między innemi rzekł: „Aby prowadzić wojnę, potrzeba wielkich zasobów, których niepodobna czerpać wyłącznie w pożyczkach; powtarzam, że dla ustalenia naszéj narodowości, dla utworzenia Włoch, potrzeba ogromnych poświęceń, poświęceń krwi, a szczególniéj pieniędzy; kończę więc na tém, że i dziś i długo jeszcze będziemy musieli wiele i wiele płacić.“

Po zawotowaniu prawa o wspomnianéj wyżéj pożyczce 150 miljonów, parlament zostanie odroczony do października dla zawotowania budżetu na r. 1861, i innych największéj wagi spraw prawodawczych.

Panuje tu wielka niespokojność z powodu doniesienia z Neapolu o schwytaniu dwóch parostatków z ludźmi i bronią. Lękano się z początku, żeby to nieszczęście nie dotknęło półkownika Medici, ale ten miał więcéj niż dwa parostatki, wypłynął zaś 11 z Genui: z pewnością wiedzieć niemożna, o jakiéj to schwytanéj wyprawie mowa, chociaż być może, że ta wieść jest bezzasadną, jak tyle innych: chybaby wpadł w ręce nieprzyjaciół Toskańczyk p. Sicli, z kilkuset ludźmi. Ten częściowy dowódzca odznaczył się w wojnach meksykańskich, gdzie stracił nogę i zkąd wrócił do Włoch nazajutrz po Villafranca.

Wiadomości z Palermo są niepokojące. Obawiają się, aby przybycie p. La Farina nie rozdwoiło osób posiadających zaufanie dyktatora, z naczelnikami miejscowych powstań; p. la Farina już i tu nie bardzo był zgodnym z p. Bertani; lecz można tuszyć po patr yotyzmie pierwszego, iż dla dobra spólnéj sprawy poświęci osobiste urazy.

Na dzisiejszém posiedzeniu zawotowano ministerstwo rolnictwa i handlu, które zapewne dostanie się p. Corsi.

W dzienniku florenckim *Nazionale* znajdują się gorące odezwy *komitetów towarzystwa Włoch jednolitych,* zachęcające do składek i osobistéj pomocy wielkiemu bohaterowi jedności Włoskiéj Józefowi Garibaldiemu. Podpisy mieszczą imiona wielu znakomitych uczonych, artystów i t. p.

WYPRAWA GARIBALDIEGO.

Otrzymano wiadomość w Palermie, że statek parowy naładowany 25000 strzelb i rewolwerów, zakupionych w Ameryce, zawinął do portu w Cork, w Irlandji. Dyktator ma wysłać na miejsce delegowanego dla porozumienia się co do najbespieczniejszego przewiezienia téj broni do Sycylji. Jest to rzecz wielkiéj wagi, bo jen. Garibaldi więcéj potrzebuje broni i ładunków, niż ludzi. Popis powszechny wojskowy od 17 do 30 roku życia, dostarczy mu dostateczną liczbę żołnierzy. Depesza telegraficzna doniosła, że eskadra neapolitańska schwytała dwa statki z ochotnikami, bronią i zapasami wojennemi na południe wyspy Ustica. Inna depesza oznajmuje, że rząd neapolitański uzbroił wszystkie w jego rozporządzeniu będące statki dla wzmocnienia eskadry krążącéj u brzegów Sycylji i najściślejszego czuwania, aby żaden obcy okręt nie mógł przybić do wyspy.

W Syrakuzie żołnierze neapolitańscy ciężko ranili żonę wice-konsula angielskiego. Z tego powodu zaniesiona została protestacja następnéj treści:

„Niżéj podpisani wice-konsulowie, zebrawszy się w pałacu konsula J. K. W. B. M. przekładają: ciężki wypadek przeniknął nas boleścią. Kapral z trzema żołnierzami, wyszedłszy z koszar *Fontana Aretuza,* udał się do domu wice-konsula angielskiego chcąc go opanować. Zgwałcił mieszkanie konsularne; bo wyłamawszy drzwi rozkazał strzelić 3 razy do żony wice-konsula, którą ciężko zraniono, mężowi zaś téj nieszczęśliwéj grożono śmiercią. Dotąd, dzięki poczynionym rozporządzeniom przez władzę, żyliśmy bespiecznie; dziś, po tem co zaszło, nikt pewnym życia być nie może, kiedy nawet nietykalne mieszkanie konsula nie jest wolne od napaści. Wierzymy, iż ta zbrodnia nie nastąpiła w skutek danego rozkazu przez zwierzchność, ale niemniéj nie jesteśmy pewni życia, a nasze rodziny wystawione są na ciągłą obawę śmierci. Domagamy się więc o rękojmię i protestujemy o zachowanie nietykalności domów konsularnych. Niesłychany ten występek jest skutkiem niewczesnego rozwoju siły zbrojnéj w tem mieście, gdzie i wojsko i działa rozstawione są w pośród ulic. P. Marszałek polny przebiegając dnia wczorajszego miasto miał zręczność przekonać się, że ludność, chociaż szczerze sprzyja sprawie narodowéj, zachowuje się wszakże spokojnie. Na te oznaki spokojności powszechéj odpowiedziano rowinięciem sił, którego nic nie usprawiedliwia. Zechce przeto p. marszałek polny zmienić ten tryb postępowania, aby uniknąć dalszych nieszczęść. Syrakuza 24 maja 1860.

„podpisy: *Carlo Azzappardi,* wice-konsul angielski; *Muzio Stella,* francuzki; *F. Belfiore,* austrjaci; *A. Cassja,* rossyjski; *A. Cassia Zamit,* delegowany sardyński; *F. Cammardelli* niderlandski.

Dnia 11, wojska neapolitańskie nie opuściły w zupełności Palermo. Ładowanie na okręta ciężarów wojennych odbywało się według przepisów zawartych w konwencji; nieprzewidywano więc, aby całkowite wykonanie kapitulacji mogło nastąpić przed 15 lub 20 czerwca. Wówczas dopiero Garibaldi przystąpi ostatecznie do działań wojennych. Tymczasem pracuje nad rozszerzeniem powstania; porozsyłał w różne strony kraju ludzi sprzężystych, którym poruczył potwieranie powstańczych municypalności. Minister wojny kapitan Orsini ułożył okolnik, ściągający się do wykonania pospolitego zaciągu, na mocy dyktatorskiego dekretu. Wszyscy mężczyzni od 17 do 30 lat wieku powinni najdaléj do 25 czerwca zapisać się w swoich gminach; w dziesięciu dniach następnych opatrzeni zostaną rozkazami udania się na przeznaczone dla nich miejsce. Inny okolnik odnosi się do koni i zwierząt pociągowych. Opisano tryb, jakim wojsko opatrywać się ma w tę niezbędną posługę, oraz sposób wynagrodzenia właścicieli za wzięte u nich konie i muły.

Schwytanie dwóch statków ze 400 ludźmi i 5000 strzelb potwierdza się. Odprowadzono je do Neapolu.

Przez statek *Simois* przywiezione wiadomości do Marsylji zwiastują, że do Neapolu przybyło z Katany 7000 jazdy, po większéj części bez koni i w najsmutniejszym stanie. Rabunek Katany miał trwać 24 godzin; odznaczył się wszystkiemi okropnościami, jakich tylko dopuścić się może wyuzdane żołdactwo.

Dziennik *Messager* ogłosił następną notę: Zewsząd dochodzą wiadomości, iż Sycylja powstała, dla odzyskania swojéj udzielności. Myśl zlania się z królestwem włoskiem mało ma stronników; Garibaldi musiał zastosować swe plany w tym duchu; jakoż twierdzą, że w rozmowach mianych z naczelnikami pojedyńczych powstań przyrzekł „działać podług woli ludności sycylijskiéj.“ Również donoszą, że deputacja Sycylijska udaje się do Paryża dla uwiadomienia cesarza o życzeniach wyspy. Deputacja składa się, ze znanych przewodników stronnictwa liberalnego.

W głównéj kwaterze Garibaldiego wre nieustająca praca; pisze się teraz organizacja służby morskiéj, wkrótce uzupełnione oddziały majtków, rozdzielone będą po portach znajdujących się w ręku powstańców; każdy port ma zostawać pod rozkazami komendanta, który czuwać powinien nad porządkiem i bezpieczeństwem odchodzących i zawijających statków, użytych w sprawie powstania. Tego rodzaju służba, nawet w krajach najlepiéj urządzonych, jest bardzo trudna, tém trudniejszą więc być musi w warunkach, w jakich się powstanie znajduje. Cóżkolwiek bądź środki przez dyktatora wskazane są wyborne i dowodzą w nim niepospolitéj biegłości w rzeczach morskich. Ze swéj strony rząd neapolitański nic nie zaniedbuje dla wzmocnienia sił morskich. Linja obrony opiera się o trzy miasta portowe: Messynę, Augustę i Syrakuzę, od lat 10 ciągle uzbrajane. Neapol i prowincje stałego lądu są spokojne; jednakże zabezpieczono te ostatnie; szczególniéj zaś Abbruzzę i Kalabrję, wysłaniem tam świeżego wojska.

Ostatnie wiadomości sycylijskie zwiastują, iż kraj jest w okresie oczekiwania i organizacji. Jedyny ważniejszy wypadek ściąga się do wysłania z Palermo komisarza dla objęcia Agrygentu. Urządzono wnet municypalność powstańczą, zawyrokowano utworzenie gwardji narodowéj; sprawiedliwość, zgodnie z postanowieniem dyktatora, wymierza się w imieniu Wiktora-Emmanuela, króla włoskiego. Wojsko neapolitańskie opuściło Agrygent, rozbroiwszy cytadelę i zagwoździwszy działa, zatopiwszy prochy i zniszczywszy cały sprzęt wojenny, którego zabrać nie mogło. Powstanie nie objęło jeszcze całego obwodu, ale komisarz wysłany z Palermo, przedsięwziął wszystkie środki, aby je rozszerzyć.

Dziennik *Courrier* oznajmuje: Rzeczą jest pewną, że wyprawa dowodzona przez J. Medici, Cosenby i Melanchini, uorganizowana przez *towarzystwo narodowe włoskie,* składa się z 6 statków parowych i wielu przewozowych, napełnionych bronią, zapasami strzelniczemi i sprzętami obozowami. Z sześciu parowców, trzy większe *Washington, Franklin* i *Oregon* były uzbrojone działami gwintowanemi 18 fun. i osadzone ochotnikami, z których każdy zbrojny był w strzelbę i karabin i porządny zapas ładunków. Liczba

ludzi chcących odpłynąć była tak wielka, iż co do słowa trzeba ich było pakować najszczelniéj na trzech innych statkach, a nawet na okrętach przewozowych. W d. 1 czerwca liczyliśmy 1800 ochotników, dziś liczba ta wzrosła przynajmniéj do 3000, a nawet do 7000, jeżeli przyjąć w rachunek tych wszystkich, co nie z samego tylko portu genueńskiego, ale i z innych gotowi są wypłynąć. Uważano między ochotnikami dwóch Francuzów, którzy zaciągnęli się w skutek ogromnych zabiegów. Chorągiew uczniów uniwersytetu pizańskiego, przybyła tegoż dnia drogą żelazną, oddział 1200 młodzieży, przyprowadzony przez bardzo bogatego patryotę, który go własnym nakładem odział; nakoniec, panie wysokiego rodu, które wymogły, że im pozwolono odpłynąć razem z tą bohaterską wyprawą w obowiązku świeckich siostr miłosierdzia. Zapał podniecony przez odpłynienie wyprawy niepodobny jest do opisania. Przy samém wyruszeniu widziano ojców wsiadających razem z synami, matki wołające bez łez do swych dzieci, żony do mężów: Idźcie walczyć za ojczyznę! Wszystkie powozy w Genui oddano na usługi ochotników, dla przewiezienia ich cwałem za miasto, ku Conegliano, do willi Ponsoni, miejsca przeznaczonego na ogólne zebranie. Ztamtąd wszyscy wioślarze genueńscy przeprawili ich morzem na okręta, niechcąc przyjąć za to najmniejszéj zapłaty. Zabranie się na okręta, umieszczenie na nich beczek prochu, wykonało się z tak cudowną szybkością, iż władze piemonckie powinny być poczytane za wolne od wszelkiéj odpowiedzialności; bo choćby najmocniéj chciały przeszkodzić odpłynieniu wyprawy, nie znalazły by do tego najmniejszego podobieństwa. Sześć parowców i dwa przewozowe okręta żaglowe miały nierozdzielnie udać się do Palermo. Wszakże wątpiliśmy o tém z samego początku i teraz jeszcze nie dowierzamy;—ale raczéj sądzimy, że na pełném morzu skierowały się ku Hiszpanji i Afryce, aby stamtąd niespodzianie wysiąść na którymkolwiek z niedbale strzeżonych brzegów południowéj Sycylji.

KRÓLESTWO OBÓJGA SYCYLJI.

Neapol, 8 czerwca. Statek parowy *Etna* przywiózł ostatni oddział żołnierzy ranionych w Palermo, do Neapolu. Umieszczono ich w szpitalu morskim i w koszarach Granil. W porcie wojennym neapolitańskim wielki ruch panuje. Parowce pocztowe *Miasto Lyon* i *Brazylja*, najęte w Marsylji na rachunek rządu neapolitańskiego, przybyły 6-o, wysłano do Palermo żywność i wodę dla wojska. Cała rodzina królewska znajduje się od 2-ch dni w stolicy; w pałacu odbywają się ciągłe narady. Mówią, że hr. Aquila mianowany został prezydentem komitetu, któremu poruczono wypracowanie konstytucji, opartéj na zasadach ustawy francuzkiéj. Wychodzą stąd liczne zasiłki wojska do Abruzzow i Kalabrji; podobnież wzmocniono korpus obserwacyjny na granicy kościelnéj jen. Pianelli. Pod Reggio, miastem nadmorskiem, najdaléj posuniętem ku granicy, leżącem nad ciaśniną messyńską, od strony Kalabrji, ma być urządzony okopany obóz. Biskup miejscowy rozkazał mnichom i mniszkom wynieść się z klasztorów, które będą użyte na koszary.

9 czerwca. Podpisanie kapitulacji już jest tu wiadome, ludność upadła na sercu. Garibaldi nie ogłosił jéj warunków; uzbrojenia wewnętrzne w Palermo nie ustawały, nie dowierzano bowiem jenerałom neapolitańskim. Doszła tu wiadomość o zaciętéj bitwie w Katano; mieszkańcy powstali, ale ponieważ siły wojska były przeważające, przełamani musieli się cofnąć; jenerał dowodzący w Katano, wydał miasto na rabunek żołdactwa, które znaczną znaczną część jego spaliło. Tymczasem z okolic nadciągnęły posiłki powstańcom, bitwę odnowiono, wojska królewskie ustąpiły, straciwszy 200 ludzi w zabitych i 800 ranionych. Rozbiegła się pogłoska, że powstańcy wylądowali w Rossano, mieście położonem w nadmorzu Jońskiem, między Kalabrją i Bazilicato. Rząd neapolitański czyni wielkie przygotowania w stolicy, na przypadek powstania ludu. Twierdze opatrzone są w zapas ładunków i bomb zapalnych. Przestrach szerzy się i jest przyczyną, iż znaczna część możniejszych mieszkańców wynosi się z Neapolu.

PAŃSTWO KOŚCIELNE.

Kardynał Antonelli rozesłał, z powodu wtargnienia do państwa kościelnego jednego oddziału ochotników Garibaldowskich, następny okolnik do ajentów dyplomatycznych, umocowanych przy dworze rzymskim: „Jakby niedostatecznem jeszcze było świętokradzkie łupieztwo Legacij, potrzeba dziś dodać nowy zbrojny najazd uczyniony na okolice Viterbo, przez bandę powstańców, przybyłych z pogranicza toskańskiego. Podług doniesienia półkownika Pimodan, oddział tak zwanych ochotników, złożony z 350 ludzi, przekroczył d. 19 maja, granicę i zrabował Laterę. Uwiadomiony o tem w Montefiascone półkownik Pimodan, wyruszył na czele 70 żandarmów, i dowiedziawszy się, że powstańcy wtargnęli w okolicę Grottes, pośpieszył tam i znalazł gromadę z 200 ludzi złożoną. Od początku walki żandarmi, lubo niżsi co do liczby, rzucili się z taką natarczywością na napastników, iż zabiwszy kilku, poraniwszy wielu, rozproszyli wszystkich. Na nieszczęście żandarmerja, która dała zadziwiające dowody waleczności i męztwa, straciła 2 ludzi zabitych, jednego oficera i 2-ch żandarmów ciężko ranionych. Ta nowa zbrodnia spełniona przeciw ojcowiźnie kościoła, przez ludzi uzbrojonych, przybyłych z sąsiedniego państwa, pod okiem tych, którzy kierują obecnie przeznaczeniami Toskanji. Te bandy opatrywały się jawnie w broń; wolno im było wbrew wszystkim prawom międzynarodowym, wbrew przepisom ustaw boskich i ludzkich roznosić swawolnie mordy i łupieztwa. Takie postępowanie napełni, bez wątpienia słusznem oburzeniem świat katolicki i wszystkie państwa, miłujące porządek, sprawiedliwość i szanujące prawa narodów. Niżéj podpisany kardynał sekretarz stanu pośpiesza z oznajmieniem W. dostojności o tym czynie wandalizmu i łupiestwa, dla doniesienia o nim swojemu rządowi i dla przekonania go, że jeśli przy pomocy mocarzów, nie będzie użyte wędzidło ku poskromieniu tak niesłychanego zuchwalstwa, godnego barbarzyńskich wieków, sami opłakiwać będą zgubne jego następstwa, odpowiedzialność zaś spadnie na tych, co podeptawszy wszelkie uszanowanie dla prawa, podkopują podstawy społeczeństwa. Rzym 21 maja 1860. podpisano: „kardynał *Antonelli*.“

FRANCJA.

Paryż, 13 czerwca. Kommisja senatu, na której czele znajdował się jego prezes p. Troplong radziła przyjęcie uchwały przyłączenia Sabaudji i Nizzy do Francji. Sprawozdawca poparł zdanie kommisji obszerną mową, której część polityczna zasługuje na szczególniejszą uwagę: podajemy ją tu w dosłównym przekładzie: »Wśród tych okoliczności, raczysz, dostojny senacie, usłuchać niecierpliwości dwóch krajów, pragnących połączyć się z nami i niewątpliwie znajdziesz właściwem nie dać im długo czekać na dobrodziejstwo, zapewnione przez traktat turyński, już ratyfikowany. Dumni, że zostają Francuzami, chcieliby jak najprędzéj otrzymać na to prawo. Przypomnicie sobie, zapewne, to żywe i powszechne uczucie, które kierowało ich głosami na korzyść przyłączenia. Skłonność objawiła się najwybitniéj. Wójtowie gmin, duchowni, mieszczanie, rolnicy, wyrobnicy, wszystko to cisnęło się do urny, nagleni gorącą wiarą w przyszłość Francji i w cesarza, co nią włada. Porównanie tego głosowania z 1792 uderza całą różnicą czasów. Wówczas duch rewolucyjny wrzał na alpejskim stonu, niezgoda była wszędy; księża i szlachta, wywołani i uciekający patrzyli na Francję ze zgrozą i zaprzeczali wszelkiéj zmiany rządu; dziś ojczyzna jest z obustron spokojną. Niema ani namów, ani przymusu, ani burzliwych namiętności, coby ją oszukiwały, rozdwajały i wtrącały w przepaść. Ale lud zapytany przez swego prawego i odwiecznego króla o nową swą dolę, odpowiedział wyrazem przywiązania do Francji. Jedna myśl zjednoczyła wszystkie serca; wzgląd na wspólne dóbro przemówił we wszystkich stanach, jeden okrzyk dał się słyszeć: *Niech żyje Francja! Niech żyje cesarz!* Cóż jest w tém innego jeżeli nie popęd właściwy i sąd uroczysty ludu wolnego, rozstrzygającego swą przyszłość? Tą samą drogą Francja dała sobie cesarza i cesarstwo; przez tak pojęte głosowanie powszechne i tak szczerze wykonywane, zakładają się dynastje, tworzą się i utrwalają państwa. Pod takiemi wróżbami, wstępując do ojczyzny francuzkiéj, Nizza i Sabaudja będą odtąd nierozdzielnemi od tego potężnego ciała, przez jedność i niepożytego przez spójność. Co do was, m. pp. senatorowie, którzy wierzycie w przeznaczenia cesarstwa i w jego konstytucję, uszczęśliwi was ta myśl, że przyczynicie się do podzielenia się z nowymi spółobywatelami instytucjami i prawami, którym winniśmy nasze wyzwolone obyczaje, naszą wewnętrzną pomyślność i cały popęd ku postępowi w tak wysokim stopniu wzmagającemu porządek polityczny, zaprowadzony przez cesarza. Znajdą oni na łonie Francji zarząd czynny i czujny, który zapłodni ich bogactwa. Ich stosunki obywatelskie będą zaręczone przez najsprawiedliwsze prawa i przez skład sądowniczy, którego nam zazdroszczą wszystkie narody. Wierność ich dla wyznania przodków znajdzie podporę w rządzie, kochającym religję dla niéj saméj, rozciągającym nad nią opiekę z przekonania, nie z rachuby. Nakoniec ich godność obywatelska zobaczy czy prawdziwa i rozumna wolność znikła z téj ziemi francuzkiéj, któréj jest, iż tak się wyrażę, rodzimym owocem; bo wolność obywatelska płynie w niéj pełnym prądem w niezliczonych strumieniach, któremi poprowadził je nasz godzien podziwienia kodeks Napoleona, nasze kodeksa karne, wolność sumienia, wolność nauczania, równość osób i dóbr i jedném słowem tyle praw tchnących zasadami 1789 r. Co do wolności politycznéj, będącéj przedmiotem tak częstych rozpraw, mniéj istotnéj dla niezbędnych i prawych potrzeb, jak dla zbytecznych, nasi spółziomkowie alpejskiego stoku, wiedzą co o niéj trzymać; ludzie rozsądni, umysły rozważne, nie rzucili się w przestrzenie dla nich nie znane, uczynili swój wybór i może nie znajdą się nader skrępowanymi, kiedy używać będą głosowania powszechnego, prawa stanowienia o podatkach, prawa prośb, prawa skargi przeciw czynom niekonstytucyjnym i najrozleglejszego prawa wydawania na jaw swych przekonań i zażaleń o wszelkiego rodzaju przedmiotach, drogą nie perjodycznéj prassy. Ludy rozsądne i oświecone przez doświadczenie, nie są podobne do owych niebacznych Greków, którym konsul Flaminius naprożno radził umiarkowanie w wolności. Umieją przestawać na téj trzeźwéj wolności co uprzedza, lub prostuje nadużycia i nic nie czyni złego ani sobie, ani drugim. Nasi nowi spółobywatele będą z nas zadowolnieni, bo władza francuzka pokaże się im łagodną, a wolność swobodną od nieusprawiedliwionych ścieśnień. Z naszéj strony, przyjmiemy ich jak braci, a z kolei będziemy z nich zadowolnionymi, rękojmią tego jest dla nas zacne ich pragnienie zostania obywatelami francuzkimi. Nadto, w innych czasach patrzyliśmy na ich czyny; dzieje nam mówią, że nieraz śród naszych szeregów wsławili swoje imiona w wojsku, w kapłaństwie oraz w każdym zawodzie obywatelskim i wyzwolonym, gdzie kwitnie działalność francuzka i niewyczerpany genjusz naszego narodu. Nasza kommissja radzi jednomyślne przyjęcie uchwały senatu.“

Na posiedzeniu izby prawodawczéj 13 czerwca, wprowadzony został minister stanu p. Achiles Fould i przemówił w następne słowa: «M. pp. deputowani, wolą Cesarza było, aby ciało prawodawcze wzięło udział w wielkim czynie przyłączenia Sabaudji i Nizzy do Francji. Wnet złożony izbie zostanie projekt do prawa co do rozdziału nowego kraju na przysądy trybunałów cesarskich i na departamenta. Cesarz sądził, iż z radością przyczynicie się do tego uroczystego dzieła, które uszczęśliwia narod i które łącząc z naszym krajem ludności sercem francuzkie, utrwali pamięć jednéj z najpiękniejszych kart naszych dziejów.» (Okrzyki, *niech żyje cesarz!*). Prezydent izby wydaje świadectwo p. ministrowi, ze złożenia projektu do prawa i mówi:

»Panowie! Te okrzyki dowodzą jak izba z serca jednoczy się z polityką cesarza. Ta polityka sławna, silna, a razem umiarkowana otrzymuje dzisiaj wielkie wynagrodzenie. Nie wywołując ani dążeń, ani prośb, przynosi uczuciu narodowemu, we Francji, żywe i wielkie zadowolenie, które kojąc nasze dawne urazy, tem samem zapewnia jeszcze trwały pokój Europy.» (Oklaski).

Po wyjściu z izby p. ministra stanu odczytano projekt do prawa, który następnie jednomyślnie przyjęto.

Nazajutrz po przeciągłéj słocie niebo wypogodziło się i już od rana d. 14, ogromny ruch panował w Paryżu. O godzinie 10-téj kardynał-arcybiskup paryski, w kościele p. Marji, odbył uroczyste nabożeństwo w obec wszystkich wielkich władz państwa z powodu przyłączenia Sabaudji i Nizzy do Francji. Około godziny 1-éj gwardja narodowa i wojsko rozmaitéj broni poczęło zbierać się na polu marsowem. Liczba jego wynosiła od 65 do 70,000 ludzi. Nad oknami pierwszego piętra pawilonu zegarowego umieszczono pokrycie z karmazynowego aksamitu; znajdujące się pod niem okna przeznaczone są dla członków rodziny cesarskiéj i dam dworu. Mało co po 1-éj cesarz i cesarzowa przybyli z Fontainebleau. Ulice, któremi cesarstwo przejeżdzali ozdobiono chorągwiami trójkolorowemi; w wielu miejscach łączyły się z niemi chorągwie sardyńskie. W pierwszym powozie jechała, z dwóma synami Wielka księżna Marja Leuchtenberska, w drugim cesarz i cesarzowa, w trzecim damy dworu i t. d. Następnie cesarz, otoczony świetnym orszakiem udał się na przegląd, powitany niezmiernym okrzykiem wojska i ludności. Wojska przeciągały, słońce ciskało jasne promienie, podobnie jak pod Friedland, którego to zwycięztwa, dziś właśnie jest rocznica.

Dnia 15 czerwca. Cesarz wyjechał dziś o godzinie 7-éj z rana do Baden.

Poseł nadzwyczajny króla neapolitańskiego p. de Martino przedstawiony cesarzowi przez mar. Antonini, nie mógł otrzymać żadnych zaręczeń dla swojego rządu. Zdaje się, że Napoleon III, chce zachować, w całéj mocy, zasadę nie interwencji we Włoszech.

Książe Ischitella przybył do Paryża pod nieobecność cesarza i po jego powrócie starać się będzie o posłuchanie; podobnież przybyła tu i deputacja Sycylijczyków.

ANGLJA.

Londyn, 12 czewca. Posiedzenie izby gmin.— P. Sheridan zapytuje czy rząd angielski ma zamiar pomnożyć siłę zbrojną morską w królestwie Obojga Sycylji, czy wynurzył swoje oburzenie z powodu okropnego bombardowania Palermo: czy będzie protestował przeciw wdaniu się w sprawy włoskie, któregokolwiek z państw nie włoskich i czy w potrzebie sprzeciwi się interwencji? Lord Palmerston, odpowiadając na powyższe zapytania oznajmuje, że lord John Russel żądał u administracji aby rozkazała zająć stanowisko jednemu wojennemu okrętowi pod Marsala, drugiemu pod Messino, trzeciemu pod Palermo, czterem zaś okrętom w zatoce neapolitańskiéj, w celu dania ochrony poddanym angielskim. Spodziewam się, że te środki są dostateczne i zadawalające. Co do drugiego pytania, doniesiono nam, że rząd neapolitański postanowił wyprawić do Paryża i do Londynu agenta, który też w krótce ma przybyć. Sądzę, że izba nie wątpi ani chwili, iż w stosunkach naszych z rzeczonym posłem, wyrazimy mu uczucia zgrozy, które rząd J. k. m. podziela z całą ludnością angielską, co do dzikości postępowania w Palermo, dzikości ohydnéj dla wieku, dla cywilizacji tegoczesnéj. (oklaski). Nadzieja, aby te uwagi mogły wywrzeć pożądany wpływ na następne postępowanie rządu neapolitańkiego, jest bardzo słaba i nie ośmielę się upewnić izby, abyśmy jaki skutek otrzymali. Rząd neapolitański jest nierównie skłonniejszy do powtórzenia tego co działo się podczas rabunku i rzezi w Peruzie i nagradzać podobnież tego rodzaju okropności, tak jak to uczynił rząd papieski, posuwając na wyższy stopień półkownika, który tym rozbojem dowodził. Podobniejsza więc jest do prawdy, że morscy i lądowi oficerowie, co kierowali zniszczeniem Palermo, zamiast nagany i kary, otrzymają dowody wdzięczności królewskiego rządu w Neapolu. Co do ostatniego pytania, wiemy, że rząd neapolitański udawał się do swoich obcych sprzymierzeńców o pomoc, a głównie o rękojemstwo swoich posiadłości sycylijskich i neapolitańskich. Austrja stanowczo i nieodzownie odmówiła wdawania się w sprawy neapolitańskie (bardo dobrze). Mamy wszelkie powody do wierzenia, że postanowienie rządu francuzkiego nie jest różne od przyjętego przez Austrję. Nie mamy zaś potrzeby mówić co rząd angielski myśli o pytaniu tego rodzaju (wybornie). Zwykle to są błędy i następstwa takich rządów jak rzymski i neapolitański. Kiedy przez okrucieństwa i niegodziwości spełniane pod ich powagą, poddani ich wtrąceni w rozpacz rzucą się do broni, wówczas wołają o pomoc do państw przyjaznych, aby z ich krajów oddalili ludzi będących sprawcami i podżegaczami rewolucji. Ale te rządy zapominają, że one same zmusiły lud do powstania (wybornie); gdyby nawet przedsięwzięte zostały środki, o które się dopraszają, jeśli wbrew wszelkiemu prawopodobieństwu nie są przygotowanymi do zmiany trybu rządzenia, najpierwszym, najskuteczniejszym i najniezbędniej potrzebnym środkiem byłoby obalenie takich rządów (wybornie) P. Griffith chce wiedzieć czy twierdza Castellamare została zajętą przez wojsko angielskie. Lord Palmestron zaprzecza téj wieści. Dalsze posiedzenie zapełnione objaśnieniami, udzielonemi izbie o różnych miejscowych przedmiotach.

Posiedzenie izy gmin 14 czerwca całe zajęto rozstrząsaniem budżetu odnoszącego się do wydatków na służbę morską. Admirałowie, będący razem deputowanymi twierdzili, że pomnożenie marynarki, obroni daleko skuteczniéj Anglję od najazdu, niż wszelkie twierdze i okopy lądowe. Widocznie zmora trwogi najazdu francuzkiego nie opuszcza Anglików, skutkiem jéj będzie ciągłe wzmaganie floty; Francja, ze swéj strony zechce dostroić swoją potęgę morską do sąsiedniéj i ogrom pracy ludzkiéj i zamożności krajowéj pochłoną pływające drewniane twierdze, ogrom rąk oderwanych będzie od pożytecznych zatrudnień. Albo, kiedy wysilenia obustronne urosną na morzu do najwyższego stopnia, wówczas Fraucuzi i Anglicy mogą pójść w zawody na zdobywanie nowych lądów, na których zapewnią odbyt swoim wyrobom i skąd sprowadzić mogą nowe środki zaspokojenia nowych potrzeb społecznych.

Wspomniana przez nas w zaprzeszłym numerze proklamacja królowéj Wiktorji brzmi jak następuje: „*Wiktorja, królowa.*“

„Zważywszy najpilniéj i najpobożniéj, że jest nieodzowną naszą powinnością przedewszystkiem czuwać nad utrzymaniem i wzrostem czci i służby Boga wszechmogącego, nad odwróceniem i wytępieniem wszelkich nałogów, profanacji, rozpusty i zepsucia, tak obrażających Boga, tak ubliżających naszéj religji i rządowi, sądziliśmy być naszym obowiązkiem, zgodnie ze zdaniem naszéj poufnéj rady, ogłosić niniejszą odezwę; jakoż mocą jéj oświadczamy, że jest naszem postanowieniem i wolą królewską zapobiegać i poskramiać wszelkiego rodzaju nałogi, profanację i zepsucie wszystkich osób, jakiegokolwiek stopnia i stanu w naszem królestwie. Oczekujemy i wymagamy, aby wszyscy ludzie uczciwi, urzędnicy dawali z siebie dobry przykład cnoty i pobożności, aby przyczyniali się, o ile to być może, do poskromienia osób życia rozwiązłego i gorszącego. Jakoż niniejszém surowo zalecamy i wzbraniamy wszystkim naszym miłym poddanym, wszelkiego stopnia i godności, w dni pańskie, grać w kości, karty i we wszelkie inne gry, w domach publicznych, prywatnych, lub w jakichkolwiek innych miejscach; lecz niniejszem prosimy i wzywamy wszystkich w obec i każdego z osobna każdéj niedzieli zajmować się skromnie i pobożnie czcią boską. Nadto podoba się nam i surowo niniejszem zalecamy wszystkim sędziom, merom, szeryfom, sędziom pokoju oraz wszystkim urzędnikom i zwierzchnikom duchownym i świeckim, tudzież wszystkim innym poddanym naszym, do których to należy, ściśle czuwać nad odkryciem, ściganiem i skutecznem karaniem wszystkich osób winnych nałogów rozwiązłych, nieporządnych i zepsutych. Mają też dopilnować zamknięcia wszystkich domów gry, wszystkich miejsc publicznych rozpusty, lub innych domów swawoli, zabraniać, lub uprzedzać wszelkie gry w domach bądź publicznych, bądź prywatnych, w dni Pańskie. Niemniéj powinni przeszkadzać, aby utrzymujący karczmy, lub inne jakiekolwiek gospody nie przedawali wina, piwa lub innych napojów, nie przyjmowali i nie pozwalali zatrzymywać się gościom w domach swoich, podczas zwyczajnego nabożeństwa, w dni niedzielne. Aby zaś tem skuteczniéj postępować w téj mierze, zalecamy i rozkazujemy, mocą niniejszego, wszystkim sędziom, przybywającym na roki sędziom pokoju, wydać rozkazy stanowcze podczas roków i posiedzeń odpowiednich, aby osoby podejrzane o wszelkie wykroczenie oraz ci, którzy, wbrew swojemu obowiązkowi, zaniedbują wykonania powyższych praw, pociągnięci byli do odpowiedzialności i kary. Tym końcem rozkażą, na trzymiesięcznych rokach, odczytywać podczas posiedzeń niniejszą naszą królewską odezwę, bezpośrednio przed wydaniem potrzebnych rozkazów. Dan na dworze naszym, w pałacu Buckingham, 9 czerwca 1860. Boże, zachowaj królowę!“

Lord John Russel złożył, jak wiadomo, papiery odnoszące się do sprawy Sycylijskiéj; w ich liczbie znajduje się raport kontr-admirała Mundy, który tu załączamy:

„Palermo, 3 czerwca, na pokładzie Annibala. Zbieram z rozmaitych zrzódeł, wiadomości o stratach w ludziach i własności, sprawionych przez bombardowanie. Scena przedstawia się w najokropniejszych barwach. Cała część miasta 1000 yardów długości na 100 szerokości, jest zamieniona w zgliszcze. Razem z domami całe rodziny żywcem spalono. Okrucieństwa popełnione przez wojska królewskie są niewysłowione. Na innych miejscach, klasztory, kościoły, pojedyncze budowle obrócono przez bomby w gruzy; 1,100 wyrzucono ich z cytadel, a dwieście z okrętów wojennych, nie licząc kul działowych i kartaczów. Rozejm przedłużono bez określenia czasu. Spodziewają się tu, że państwa europejskie dalszemu rozlewowi krwi zapobiegną. Postępowanie jen. Garibaldi i w bitwach i po zawieszeniu broni było wzniosłe i szlachetne. Wojska królewskie otrzymały rozkaz wyjść z Trapani i Termini i zasilić załogę messyńską.

Posiedzenie izby niższéj, 15 czerwca, zajęto przedmiotami tak dalece miejscowemi, iż te nie mogą obudzić żadnéj ciekawości za granicami Anglji.

AUSTRJA.

Peszt, *11 czerwca*. Rząd austryjacki wrócił 3 miljonom protestantów węgierskich prawo niezależnego rządzenia się w rzeczach swoich wyznań. To prawo było im zapewnione przez konstytucję i traktaty, następnie odjęte przez patent 1-go września przeszłego roku, nakoniec wrócone przez nowy patent 19 marca r. b. Cierpienia dyssydentów przez lat 11, od pamiętnego 1849 r. były nieznośne. Wiadomo, że Węgry, po przytłumieniu powstania, były najdowolniéj rządzone; opór ze strony duchownych i świeckich pozostałych wiernymi odwiecznemu porządkowi rzeczy był srogo karany; największa część superintendentów i ministrów, prezesów i kuratorów poszła do więzienia; rząd ponaznaczał swoich inspektorów, odjął prawo parafjan wyboru duchownych i ponarzucał, Bóg wie skąd naściąganych pastorów. Wyznawcy helweccy okazali godną wszelkich pochwał wytrwałość i kiedy w roku przeszłym minister austryjacki wyznań hrabia Thun, podawszy do podpisania cesarzowi znany swój patent, chciał go w wykonanie wprowadzić, presbyterjanie węgierscy wręcz go odrzucili i prowadzić poczęli sprawy swojego zboru tak jakby żadna zmiana nie zaszła. Stąd prześladowania, grzywny, więzienia, zamykania zborów, rozpędzania synodów i inne gwałty. Co do wyznawców luterskich, ci w wielu miejscach, zwłaszcza po gminach miejskich, okazali więcéj uległości i 50 gmin zastosowało się do patentu 1-go września. Kiedy cesarz cofnął tenże patent w marcu, w skutek niewczesnéj rady hr. Thun, zastrzega, że gminy, które dobrowolnie przyjęły jego rozporządzenia mają i nadal trzymać się postanowionych w nim zastrzeżeń; tak więc w jedném i témże samem wyznaniu luterskiem wWęgrzech, nagle wynurzyło się odszczepieństwo; pozostałych wiernymi dawnemu porządkowi nazywają protestantami wyznania luterskiego, tych zaś co patent przyjęli Thunistami. Lecz gminy tych ostatnich nie chcą cierpieć narzuconych sobie pastorów, ani stracić prawa wolnego wyboru swych duchownych, które zwrócono ich spółwyznawcom, słowem przychodzi już do rozruchów a wszystko to wynikło z uporu i z tego nieszczęsnego systematu oszustowskiego postępowania z poddanymi. Dziwny widok daje się postrzegać w wielkiéj liczbie zborów helweckich: kaznodzieje, uwolnieni z więzień, wracają do swoich spółwyznawców otoczeni czcią i wdzięcznością, jaśniejący promienicą męczeństwa; wielu z nich pomarło w austryjackich ciemnicach, superintendent jeneralny, po 6-ciu latach więzienia, uwolniony co do osoby, ale nie przywrócony do swéj godności, musiał zamieszkać we wskazanéj sobie przez rząd, wiosce, w któréj w braku innego sposobu do życia, począł sobie po męzku, jął się pługa i w pocie czoła, z matki ziemi, dobywał chleb dla żony i dzieci. Dziś presbyterjanie węgierscy postawili go znowu na czele zboru i jak drugiego *Cyncynnata* od roli wprowadzili z tryumfem na pierwsze miejsce w radzie około spraw duchownych. Rząd zbiera cierpkie owoce swojéj nieszczerości i do tylu innych podniet żalu, dodał jeszcze najopłakańsze i niepożyte zwikłania religijne.

Praga, *5 czerwca*. Sędziwa ta stolica, przybrała od 2 tygodni ponurą i groźną barwę. O niczém innem nie słychać tylko o uwięzieniach, wyrokach, wygnaniach, jak gdybyśmy byli w Neapolu lub w Wenecji. Wodze rządu przeszły w ręce policji: prawa, sprawiedliwość, administracja umilkły. Gubarnator baron Meczery, wyrzekł się całéj władzy i zlał ją na dyrektora policji Paumanna. Powód zaś do téj surowości jest następny: Wieczorem 15 maja, miasto zwiększone pielgrzymami przybyłymi na uroczystość narodową św. Jana Nepomucena, wysypało się za bramę dla przypatrzenia fajerwerkowi. Nagle zabrzmiał śpiew narodowy czeski: *Hej Slowane, jeste nasci slovanska rec žije*. Powtarzało ją tysiące głosów i policja nieśmiała bezpośrednio działać. Śpiewacy, w porządku wojskowym, w ściśnionych szeregach, wrócili do miasta, wołając: *Niech żyją Słowianie! Niech żyją Magjary!* Mijając zaś mieszkanie p. Paumanna, człowieka najserdeczniéj w Czechach nienawidzianego, pozdrowili go olbrzymim *niech zginie!* (pereat). Wnet cała gromada rozeszła się spokojnie, policja rozpoczęła swą robotę, uwięziła garstkę studentów, odznaczających się narodowym strojem, a nazajutrz więcéj niż stu młodzieży, uczonych, professorów podejrzewanych o nie-austryjacki sposób myślenia, pochwytano i osadzono pod strażą. Nikt prawie nie był wolnym od badań; kto chciał okazać swą niewinność, powinien był donieść przez świadków, że się na tem zebraniu nie znajdował. W ciągu śledztwa, niemieccy siepacze, znani ze swego grubijaństwa, najobelżywiéj obchodzili się z zatrzymanymi. Bez żadnéj formy sądowéj, wypędzano uczniów z uniwersytetu i wywożono do domów, jak ostatnich zbrodniarzy przez żandarmów. Co zaś najwięcéj oburzyło, to obejście się z dyrektorem wyższych szkół parafjalnych i radzcą oświecenia p. Wentzig, znanym w całych Niemczech z pism swoich pedagogicznych i powszechnie szanowanym z godności postępowania. Całą jego winą, iż lubo rodem Niemiec, świeżo wydał rozprawę o szkodliwości zniesienia po szkołach języka czeskiego i wprowadzenia do wykładu przedmiotów niemczyzny. Ajent policyjny Akchin, chociaż niegodny aby poczciwe usta wymómiły te bezecne jego nazwisko, lżył szanownego, okrytego siwizną professora, jakby jakiego niesfornego żaka. Co do uczniów wygnano z pomiędzy nich 29 i umieszczono pod dozorem policji, zwichnięto w samem zaraniu całą przyszłość ich życia. W radzie państwa, w téj nowéj urzędowéj komedji, Czesi nie mają ani jednego przedstawiciela. Oto w jaki sposób rząd austryjacki postępuje z narodem czeskim, który w r. 1848 liczył tylu znakomitych mężów na sejmach wiedeńskim i kremsirskim, tudzież na lipie czeskiéj. Dokądże chcą Czechów zaprowadzić takiem postępowaniem? Naród, który nie lękał się topora, morderstw Leopoldów i Ferdynandów, który nie zapomniał ani Zyski, ani Jerzego Podiebrada, godzien jest spółczucia Europy, taki naród nie zginie. Nadzieja w Bogu!

Dnia 15 czerwca. Porta utrzymuje, iż traktat 1856, wyraźnie zabrania mocarstwom europejskim wdawać się w wewnętrzne sprawy Turcji, a mianowicie w stosunki rządu z jego poddanymi, chrześcijańskiéj wiary. Dodaje też, że chociaż firman 18 lutego tegoż roku nie wszedł w wykonanie, nie wynika stąd żadne prawo dla mocarstw przymusu. Austrja podziela ten sposób widzenia, wszakże nie odmawia wielkim dworom prawa udzielania rad i czynienia przełożeń Porcie. Obok tego Austrja usilnie skłania Turcję do porównania chrześcijan z muzułmanami przed prawem. W razie zaś przeciwnym, mimo to wszystko, Porta nie uniknie wdania się wielkich mocarstw w jéj wewnętrzne sprawy.

Dzienniki francuzkie twierdzą, że Austrja, na żądanie dworu neapolitańskiego udzielenia mu pomocy odpowiedziała, że w téj chwili uczynić tego nie może, lecz że w razie przeniesienia przez Garibaldiego wojny na ląd stały, wyprawi 20000 ludzi, pod rozkazy królewskie. Jest to wiadomosć zupełnie bezzasadna, gdyż Franciszek II nie żądał od Austrji żadnych posiłków.

W tym miesiącu d. 19 odbędzie się ślub księcia Piotra Arenberg, mającego lat 70, z Karoliną hr. Starhemberg wdową liczącą 60 lat wieku.

PRUSY.

Berlin, 13 czerwca. Nowa gazeta pruska podaje wiadomości o tém co poprzedziło zezwolenie ks. rejenta na zjazd w Baden-Baden, z cesarzem Francuzów. Ostatnich dni przeszłego tygodnia pełnomocny minister francuzki ks. de la Tour d'Auvergne oznajmił p. Schleinitz, iż wiadomość o zamierzonéj podróży jego kr. W. ks. rejenta do Baden, doszła do cesarza i że Napoleon III pragnie także przybyć dla pozdrowienia jego kr. W. Cesarz, dodał ks. de la Tour, poczytuje to widzenie się za najlepszy środek dla rozproszenia téj nieufności, z jaką Niemcy patrzą dziś na Francję. P. Schleinitz sądził, iż nie mógł przyjąć powyższego oświadczenia bez uczynienia uwagi pełnomocnikowi Francuzkiemu, że Prusy, lubo najniesłuszniéj są przedmiotem podejrzeń wielkiéj części Niemiec, a więc cel o który chodzi cesarzowi Napoleonowi III nie zostałby przez widzenie się jego z ks. rejentem osiągnięty. Wówczas ks. de la Tour doniosł przez telegraf do Paryża o tém co usłyszał od p. Schleinitz; odpowiedziano mu natychmiast, iż cesarz byłby rad widzieć się spółcześnie w Baden i z innymi panującymi niemieckimi. W ten więc sposob nastąpiło przyjęcie przez ks. rejenta zjazdu z cesarzem Francuzow. Prusy dołożyły wszelkiéj usilności, aby nie dać nowych pozorów do podejrzeń, jakoż dowiadujemy się, iż rząd pruski przesłał do wszystkich dworów niemieckich, wywod rokowań, które poprzedziły jego przyzwolenie na rzeczony zjazd. Nakoniec dowiadujemy się że ks. Hohenzollern-Sigmaringen towarzyszyć będzie ks. rejentowi, nie jako prezes rady ministrów, ale jako członek rodziny królewskiéj.

Tenże dziennik donosi, pod dniem 14 bież. miesiąca: Dziś rano (13) przyjechał tu król hanowerski na krótko przed wyjazdem ks. rejenta do Baden. Przybycie jego kr. m. nastąpiło w skutek uczynionego przez Pruski rząd zawiadomienia dworow niemieckich, o przyszłem widzeniu się ks. rejenta z cesarzem. Król hanowerski pragnął osobiście wynurzyć podziękowanie za względność przyjacielską i związkową, z jaką ks. rejent postępuje z panującymi niemieckimi; podobnegoż rodzaju oświadczenia nadeszły tu od dalszych dworów niemieckich. Wiadomość o zjezdzie badeńskim niemile została w Wiedniu przyjętą; pojmujemy tę drażliwość w obecném położeniu wzajemnych stosunkow Prus i Austrji, sądzimy atoli iż postąpiono by nader niebacznie, jeśliby z tego powodu, pomyślano o rozsiewianiu nowych podejrzeń przeciw Prusom. Dobre porozumienie z Niemcami i Austrją zdawać się nam zawsze będzie głównym warunkiem polityki niemieckiéj ze strony Prus, lecz niech dobrze o tém wiedzą, że o przymierzu Prus z Francją, o którem jeden z dzienników wiedeńskich gwarzy, nikomu tu w Berlinie ani przez głowę nie przeszło. Jeżeli dobrze nas zawiadomiono, cesarz Francuzów ma oświadczyć w Baden, że wszystkie obawy powzięte w Niemczech, z powodu Francji, są bezzasadne i że jest zupełnie nie pożytecznem aby Państwa niemieckie obciężały swoje budżety nadzwyczajnemi wydatkami na uzbrojenia. Wszakże niespokojność istnieje, tego rodzaju zapewnienia nie potrafią ukoić. Niemcy nie wywołają wojny z Francją, ale historja uczy nas, abyśmy co do stosunków z sąsiadami, trzymali się przysłowia: Si vis pacem, para bellum (jeśli chcesz pokoju bądź gotów do wojny).

Z powodu zjazdu Badeńskiego pisano z Berlina do Kolonji: wielkie korzyści obiecują tu sobie ze zjazdu ks. rejenta z niemiemiecko południowymi panującymi. Wytężone położenie względem ościennego państwa, bliskość z niém Palatynatu, a przytém patryotyzm jego mieszkańcow skłoniły jak tu sądzą, króla bawarskiego, do odstąpienia od polityki państw drugorzędnych. Smutna uchwała sejmu związkowego, 24 marca, odnosząca się do Hessji, gdyby już nie zapadła, pewnoby jéj teraz nie przyjęto; co co się zaś ściąga do najważniejszego dziś pytania, to jest do zmian w urządzeniu praktyczném wojska związkowego, można z pewnością liczyć na to, że państwa, które dostarczają 7-my i 8 korpus zbrojny, odezwą się nierównie przychylniéj niż dotąd o przełożeniach pruskich. Bawarja zajęła ważne stanowisko, i jeśli na niém wytrwa, zasłuży na wdzięczność należną jéj patryotycznemu postępowaniu.

Mniemam, że ks. rejent w przejeździe przez Drezno do Baden zobaczy się z królem Saskim. Na zgromadzeniu panujących niemieckich, głównym przedmiotem obrad będzie bezpośrednie połączenie wszystkich sił zbrojnych niemieckich, w razie grożącego niebezpieczeństwa. Jeśli dobrze jesteśmy zawiadomieni, wszystkie dwory czują potrzebę porozumienia się w téj mierze podczas pokoju, aby z większém bespieczeństwem czekać przyszłości. To porozumienie się nie powinno trwożyć państw europejskich, chcących żyć w pokoju w Niemcami, bo Niemcy nie pragną ani zdobyczy ani przyłączeń; chcą się tylko bronić.

Korrespondencja Sterna podaje następną treść memorandum pruskiego, rozesłanego d. 2 czerwca, do dworów niemieckich, w odpowiedź na poufne memorandum austryjackie:

Pismo gabinetu pruskiego jest w obecnych okolicznościach, arcyważnem z tego względu, iż zdaje się być przeznaczoném do zamknięcia wszelkich rokowań między gabinetami berlińskim i wiedeńskim, w rzeczy organizacji wojskowéj związku niemieckiego. Rząd pruski wręcz oświadcza, że różnice co do sposobu widzenia, w téj mierze, są tak stanowcze, iż Prusy zrzekają się nadziei porozumienia się w nich z Austrją na drodze dyplomatycznéj. Jakoż p. Schleinitz, w nocie 2 czerwca, ograniczył się wykazaniem tych różnic i zbiciem niektórych twierdzeń austryjackich. Memorandum gabinetu wiedeńskiego dzieli się na trzy części. W pierwszéj gabinet twierdzi, że zasadniczą ideą wojska związkowego, w jego stosunkuch z wojskami austryjackiemi i pruskiemi, była ta myśl, że w czasie wojny wojsko związkowe ma stanowić główną siłę zbrojną, siły zaś nie czysto niemieckie Austrji i Prus mają być dołączone do wojska związkowego; podług austryjackiego wykładu art. 12 konstytucji wojennéj związkowéj miałby mieć takie a nie inne znaczenie. Prusy nie przyznają wcale aby artykuł 12 tak tłumaczyć można, podobna myśl nie jest w nim wyrażoną, wypływa ono jedynie z wykładu austryjackiego, przyjąć więc téj myśli Prusy w żaden sposób nie mogą. Przeciwnie Prusy dowodzą przykładami lat 1832, 1840, 1848 i 1854, iż Prusy i Austrja zgodnie utrzymywały, że kontyngensa państw drugorzędnych powinny były łączyć się zawsze z wojskami dwóch wielkich mocarstw, jak to najoczewiściéj widać z depeszy 24 grudnia 1854, hrabiego Buol.

Nadto nie postało to nigdy w myśli Prusom, aby domagać się jakiéj nagrody za użycie całego swojego wojska na obronę Niemiec, chociaż wielokrotnie przedsiębrały znaczne uzbrojenia w tym jedynie celu. I teraz Prusy żądają tylko oznaczenia z góry możliwych zdarzeń i upewnienia ich wykonania o ile to podobna. Następnie nota p. Schleinitz zbija zarzut, iż Prusy rozmijają się w swoich przełożeniach z rzeczywistością i dowodzi, że Austrja chce wprawdzie skutku, ale nie chce koniecznych środków do jego osiągnienia; tymczasem Prusy usiłują dostarczyć te środki państwom podrzędnym do wyrażenia, w drodze konstytucyjnéj, swéj dobréj woli. Odpowiadając na inne twierdzenie austryjackiego memorandum, Prusy oświadczają, iż nie czują się być w obowiązku—z jakichkolwiek zastrzeżeń związkowych by go wyprowadzić—do poddania całego swojego wojska pod rozkazy naczelnego wodza związkowego. Przeciwnie Prusy stawić się zawsze będą, z całém swojém wojskiém, ilekroć chodzić będzie o obronę zaręczonych praw związkowych. Prusy widzą w tem powinność względem siebie samych i względem Niemiec; gdyż Prusy i Niemcy ciągle prawie mają też same potrzeby; prócz tego, oba wielkie mocarstwa będą myślały, pierwiéj niż związek niemiecki, wystąpić w każdym europejskim zatargu i nie będą mogły poddać ani swych działań ani swych środków wojennych, pod rozstrzygnienie sejmowe, ani też zmieniać swych kroków podług tych rozstrzygnień. Owoż, lubo gotowe do poświęcenia wszystkich sił swoich na obronę Niemiec, Prusy potrafią zachować prawo swobodnego rozrządzenia swemi siłami, we wszystkich ich częściach w razie gdyby uchwała większości związkowéj miała wywołać kroki wojenne, sprzeczne z celem i dążeniami związkowéj ustawy.

Druga część austryjackiego memorandum zdaje się nosić zupełnie polityczną barwę. Pomimo wszystkich czynionych już w téj mierze zarzutów, rząd austryjacki, trzyma się uporczywie zastrzeżeń poczynionych 1840, rozumie, że te i dzisiaj jeszcze zastosowane być powinny, dla utrwalenia jedności mięzy Austrją i Prusami, pod warunkiem atoli, aby te podstawy przywrócić przedewszystkiém w politycznéj ich części. Ta część polityczna zawiera się w rękojemstwie pruskiém wszystkich nie niemieckich krajów, posiadanych przez Austrję, a mianowicie krajów własnych.

Zdaje się, że w tém miejscu memorandum wykłada art. 6 konwencji w Bartstein (20 kwietnia 1807) w téj myśli, że Prusy uważały Tyrol włoski i bieg Mincio jako istotny warunek niepodległości Niemiec, tymczasem przyrzekano Austrji w 1807, odzyskać Tyrol i linję Mincio „dla zapewnienia i utrwalenia jéj potęgi,“ t. j. potęgi jéj wyłącznéj, potęgi austryjackiéj. W każdym razie gabinet berliński odrzuca wszelki związek, jaki chcianoby ustanowić między rzeczoną polityczną podstawą i przełożeniami reform wojennych, przez nią uczynionych. W tych ostatnich przełożeniach jedynie chodzi o solidarność w obronie terrytorjum związkowego, wielkie zaś mocarstwa niemieckie są pierwszemi obrońcami tego terrytorjum.

Trzecia część memorandum austryjackiego, jako czysto wojskowa, została bez odpowiedzi. Nakoniec, gabinet berliński wynurza nadzieję porozumienia się, oświadczając, że bez przerwy chce dążyć do tego celu i najchętniéj korzystać będzie z każdéj podatnéj ku temu zręczności.

14 czerwca. Hr. Perponcher tymczasowy poseł pruski w Petersburgu, wrócił do Berlina i niebawem uda się do Neapolu.

P. Aristarchi-Bej, naprzód sprawujący interesa tureckie w téj stolicy; następnie minister-rezydent, podniesiony teraz na stopień nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, miał zaszczyt złożyć księciu rejentowi swoje listy wierzytelne.

HISZPANJA.

Madryt, 9 czerwca. Po udzieleniu amnestji hrabiemu Montemolin i infantowi Don Fernando, powstała mysl na dworze krolowéj Izabelli zlania obiedwóch dzielnic hiszpańsko-burbońskich w jedną rodzinę, przez małzenstwo starszego syna Don Karlosa ze starszą córką panującéj krolowéj. Marszałek O'Donnel i całe jego stronnictwo jest przeciwne temu zamiarowi, przewiduje bowiem, ze za powrotem infantów do kraju, Karliści podnieśliby głowę i konstytucja znalazłaby się w niebezpieczeństwie. Zgodnie z tém przekonaniem komissja adresu wprowadziła następny do niego dodatek: kongres przyklasnął wspaniałéj niepamięci natchnionéj w. k. m. przez jéj niewyczerpaną łaskawość. Kongres nie uchyli rzuconéj zasłony na czyny spełnione i odwroci wzrok od przeszłości, lecz przez wzgląd na przyszłość i korzystając z nauki dziejów, nie moze nie oddać hołdu przezorności i wysokiéj mądrosci, z jaką pierwsze kortezy, zgromadzone pod panowaniem W. k. m. uchwaliły pamiętne prawo 27 paździeruika 1834. (prawo wyłączenia od tronu Don Karlosa i jego rodziny.) Położywszy rękę na sercu, deputowani, wierni podani W. k. m. rozumieją, że od sprężystego i nieodzownego wykonania tego prawa, zalezy bezpieczeństwo państwa, całość swiętych praw W. k. m. i jéj najjaśniejszego potomstwa, zgoda i pokoj wewnętrzny oraz wolność polityczna téj monarchji.

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

Baden 16 czerwca. Wczoraj wieczorem, panujący odwiedzili cesarza Napoleona. Dziś pogoda jest prześliczna. Cesarz, ks. rejent i inni panujący śniadają u w. ks. badeńskiego. Jutro wszyscy obiadować będą w zamku wielkoksiążęcym niedaleko od Baden. Wczoraj na koncercie i w salonie czyniono domysły, że kongres obecny zapewni pokój. Cesarz przechadzał się pieszo, lud witał go okrzykami. Pałac konferencji będzie rzęsiście oświecony. Cesarz w ciągu dnia będzie powtórnie odwiedzony przez królów saskiego, hanowerskiego i bawarskiego.

Madryd 15 czerwca. Senat postanowił jednomyślnie nie przyjmować manifestu Don Juana. Przyniesiona z Afryki cholera, dotąd ogranicza się w okolicach Malagi. Stosunki między Maurami i Hiszpanami polepszają się.

Marsylja 16 czerwca. Podług jednego listu pisanego z Palermo d. 8 czerwca siły Garybaldiego wynoszą 40,000 ludzi. Dyktator kazał rozstrzelać 9 złodziejów schwytanych na gorącym uczynku. Z jego rozkazu otworzono subskrypcję na wojnę; arcybiskup i wszystkie znakomitsze rodziny podpisały się.

Marsylja 16 czerwca. Doszła do Rzymu depesza neapolitańska objaśniająca schwytanie dwóch parostatków niedaleko Ponza. Jeden z nich był piemontski, drugi amerykański. Okręta odprowadzono do Neapolu, osadę zaś w liczbie 1,000 ludzi do Gaety.

Marsylja 17 czerwca. Według listu otrzymanego z Neapolu z dnia 12-go 2,000 ochotników miało wylądować pod Catanzaro w Kalabrji. Domyślają się że to jest oddział dowodzony przez pułkownika Medici. Krążą wieści po Neapolu, że Kalabrja poczyna powstawać. Rząd wysyła tam jenerała Nunziante z władzą alter ego, inni utrzymują że je-

nerał Pianelli dowodzący wAbruzzach ma działać w Kalabrji. Otrzymano z Paryża odpowiedź rządu Francuzkiego odmawiającą wszelkiego wdania się w sprawy sycyljiskie. Rada rodziny królewskiéj zbierała się w ciągu dnia dla postanowienia co daléj czynić wypadnie. Jutro spodziewają się politycznéj demonstracji. Przerażenie jest powszechne; wszystkie stronnictwa w gotowości.

Turyn 16 czerwca. Wiadomości nadeszłe z Neapolu donoszą pod d. 13 że znaczne kolumny wojska są zebrane na różnych stanowiskach i w gotowości bieżenia tam gdzie niebezpieczeństwo zagrozi. Do Abruzzów wyprawiono zapasy żywności i potrzeb wojennych. Pan E. Caracciolo został mianowany ministrem policji na miejscu p. Ajossa. P. Rosica powołany na ministra robot publicznych. Zapewniają że wkrótce zwołany będzie parlament sycylijski w formie przepisanéj przez ustawę 1848 roku, dla zawyrokowania odpadnięcia od tronu dynastji Burbonów i połączenia Sycylji z królestwem uległem berłu Wiktora Emmanuela.

Baden 16 czerwca. Wczoraj wieczorem, wnet po przybyciu cesarz odwiedzony został przez jego kr. w. ks. rejenta pruskiego. Cesarz udał się na spędzenie reszty wieczoru do jéj kr. w. wielkiéj ks. badeńskiéj. Dziś z rana cesarz przyjmował kolejno króla wirtembergskiego jego kr. w. ks. sasko-Coburg-Gotha, króla saskiego, króla bawarskiego, króla hanowerskiego, ks. nassauskiego i hohenzolernskiego. O pół do czwartéj cesarz wyjechał dla odwiedzenia nawzajem osób panujących. Dziś wieczorem w zamku nowym zgromadzą się panujący i księżne obecne w téj chwili w Baden.

Monitor powszechny, ogłasza dekret, że na dedartamenta sabaudzki i nizzański otwiera się akademja w Chambery pod zarządem rektora.

Paryż 18 czerwca. Cesarz przybył dziś z rana o godzinie 10-éj do Tuileries. Natychmiast zebrała się rada ministrów.

Marsylja 17 czerwca. Brat cesarza marokańskiego w towarzystwie posła tegoż państwa i orszaku złożonego z 15 osób wysiadł w porcie i został przyjęty z wielkiemi zaszczytami wojennemi. We wtorek lub środę uda się do Paryża.

Monitor powszechny ogłasza dekret cesarski mocą którego skład sądownictw w nowych departamentach pozostaje tymczasowie na dawniejszéj stopie.

Baden. 17 czerwca. Dziś z rana odwiedzili cesarza w. ks. sasko-wejmarski i ks. Fürstenberg.

Londyn. sóbota 16 czerwca. P. Thouvenel umawia się z hr. Cavour względem wspólnego działania rządów francuzkiego i sardyńskiego w sprawie sycylijskiéj. P. Brenier minister francuzki w Neapolu rozumi, że powstanie jest nieuchronne w tej stolicy. Poselstwo p. de Martino było daremne.

Baden,-Baden, sóbota 16 czerwca. Zapewniają z dobrego źrzódła, że Napoleon III, w mianéj wczoraj rozmowie z ks. rejentem pruskim ponowił zaręczenia co do pokoju, których ustne wynurzenie było celem zjazdu przez cesarza żądanego.

Baden, niedziela 17 czerwca. Dziś o południu przybył w. ks. hessko-darmsztacki. Na obiedzie, i w innych zebraniach ks. rejent ma pierwszy krok przed królami. Dziś, od 3-éj do 4-éj miała miejsce konferencja w hotelu angielskim u kr. bawarskiego, w któréj wzięli udział czteréj królowie, oraz książęta panujący hessko-darmstacki i nassauski.

Londyn. niedziela 17 czerwca. Cesarz Napoleon powiedział p. de Martino posłowi nadzwyczajnemu króla neapolitańskiego: „6 tygodni temu mógł bym przyjąć obowiązek pośrednika; późniejsze zobowiązania się dziś uczynić mi tego nie pozwalają.“

Baden, 17 czerwca o północy. Przed obiadem cesarz złożył królowi hannowerskiemu ozdoby legji honorowéj. Wieczorem wszyscy panujący niemieccy oddawali odwiedziny pożegnalne cesarzowi. Następnie było zebranie u księżny Hamilton z domu ks. Badeńskiéj, córki w. ks. Stefanji. Wszyscy panujący znowu się tam widzieli. Cesarz Napoleon pożegnał się z obecnymi i odjechał o godzinie 10-éj osobnym pociągiem.

Baden-Baden, poniedziałek 18 czerwca. Zapewniają, że cesarz w rozmowach swoich nie dotknął ani jedném słowem polityki wewnętrznéj niemieckiéj, podobnież nic nie wspomniał o sprawie włoskiéj.

Baden, poniedziałek 18 czerwca wieczorem. Dziś po obiedzie ks. rejent pruski zgromadził w zamku panujących niemieckich, dla wynurzenia podziękowań, że znalazł ich obok siebie podczas widzenia się z cesarzem Francuzów, od którego otrzymali wspólnie zapewnienia pokoju. Jego kr. w. oświadczy, iż utrzymanie całości Niemiec, będzie zawsze głównym przedmiotem jego troskliwości. Od spełnienia téj powinności nie odwróci go nawet przekonanie, że jego wyobrażenia o biegu i kierunku polityki pruskiéj i niemieckiéj nie są podzielane przez niektórych ze spółzwiązkowych.

Austrja uczyniła niektóre kroki do porozumienia się, ks. rejent przywiązuje do nich wielką wagę. Jeśli to porozumienie nastąpi, ks. rejent nie omieszka uwiadomić o tém swoich spółzwiązkowych; dodał, iż pójdzie daléj tą samą drogą, którą dotąd postępował tak w Prusiech jako też w Niemczech; spodziewa się, że rządy niemieckie coraz ściśléj połączą się z nim dla pójścia tąż drogą. Królowie hanowerski i saski odjeżdżają jutro.

Wiedeń, poniedziałek 18 czerwca. Otrzymano wiadomości z Neapolu z d. 12, donoszące, że Garibaldi ma zamiar zdać kierunek powstania w Sycylji pułkownikowi Medici, sam zaś uda się do Kalabrji. Wiadomości z Palermo dochodzą do 13 czerwca, podług nich opuszczenie przez wojska neapolitańskie miasta i twierdz jest już prawie ukończone. Uroczystości ludowe przeplatane są pogrzebami poległych w bitwach. Organizacja wojska nie jest łatwa, z powodu, iż Sycylijczycy ze wstrętem poddają się karności wojskowéj.

Paryż. wtorek 19 czerwca. Monitor powszechny umieścił dziś zrana notę następnego brzmienia: „Nie wątpimy, że podróż cesarska do Baden będzie miała pomyślne następstwa. Potrzeba było dobrowolności tak pełnych znaczenia kroków dla przyprowadzenia do milczenia jednomyślnéj wrzawy nieżyczliwych pogłosek i fałszywych wniosków, które się upowszechniły. Cesarz wytłumaczywszy otwarcie panującym niemieckim, że polityka jego nigdy nie zboczy od prawa i słuszności, musiał obudzić w umysłach tak wzniosłych, tak wolnych od przesądów przekonanie, które zawsze natchnąć musi uczucie prawdziwe, wytłumaczone z prawością. Owoż wzajemne stosunki członków zgromadzenia, były więcéj niż uprzejme. Monitor mówi daléj o każdem widzeniu się z osóbna i kończy swój artykuł następnemi słowami: A więc wszyscy, którzy pragną przywrócenia ufności a dalszego utrzymania dobrych stosunków między narodowych powinni winszować sobie téj konferencji badeńskiéj, która utrwaliła pokój Europy.

ODPOWIEDŹ NA WIERSZ DO ŻURAWI.

Słowo, to jak ziarno co się w ziemi kryje,
Choć znikłe z przed oczu, a krzewi się— żyje,
I życie stokrotnie rozmnaża i plemi,
I wzrasta w sercach jak ziarno na ziemi.—
Głos bratniéj miłości na wieki nie ginie —
Choć przebrzmi bez echa— to zbudzi się w czynie,
I żyje w pamięci kto słowem się dzieli,
Bo słowo od serca— do serca się wcieli
I w duszy zamieszka— i prawdą zaświeci
I zapał ku dobru i pięknu roznieci—
Kto w sercu ma miłość dla braci swych— ludzi
Ten duszy nie zziębi, uczuć nie wystudzi—
Ten obcym nie będzie, bo na krańcu świata
Ktokolwiek go spotka, powita w nim brata.

O bracie Litwinie! twa piosnka tęsknoty
Oddźwięczy tu echem— nie ginie w oddali,
Bo ona tak pełna miłości, prostoty,
Że trafi do serca i ducha rozpali.—
Ty tęsknisz o wieszczu za Litwą ubogą,
Za wiosny lat twoich uroczym tym rajem,
I pytasz: za tobą czy tęsknią nawzajem,
Czy pamięć twa żyje, czy wszystkim jest drogą?
— O żyjesz w pamięci Litwinów twych braci,
Bo miłość wzajemną miłością się płaci.

O! święta to prawda— aniołów ni raju
Nie znaleść na ziemi— to miejsce wygnania—
Lecz bliżéj do nieba z własnego nam kraju,
I ludzie tu zda się godniejsi kochania,
Więc wracaj nam bracie gdyś poczuł samotę,
Gdyś obcy śród łanów obfitych Podola—
Tu dłoń ci przyjaźna utuli tęsknotę,
I milszą ci będzie nie żyzna tu rola.—
A jeśliś zmuszony od Litwy być zdala
I między obcymi żyć obcy— nieznany,
Gdziekolwiek zaniesie burzliwa cię fala
Wspominaj Litwinów nawzajem wspomniany,
I witaj nas pieśnią, a echo odpowie
Bo Litwa choć biedna, choć w stérty uboga,
Bogata jest w serca— a serce co powie
To pewno przychodzi nam z nieba od Boga.

Paproć.

PRZEGLĄD MIEJSCOWY.

WILNO.

Na dniu 4 czerwca, na żądanie publiczności, dla oddania czci należnéj autorowi Dęboroga, Margiera, Kaspera Karlińskiego, wyroku Jana Kazimierzą i t. p. miało miejsce w teatrze Wileńskim przedstawienie nadzwyczajne, bo po ukończeniu kursu widowisk.

Publiczność zebrała się tłumnie, zaledwie nasz mały teatrzyk pomieścić mógł czcicieli talentu naszego lirnika, wszystkie miejsca były zajęte, a wiemy to *dokładnie*, że wielu musiało pozbawić siebie téj przyjemności, dla tego, że dobra ochota nie była w stanie rozszerzyć ścian sali teatralnéj.

Dawano ulubiony dramat Syrokomli— *Kasper Karliński;*—owo upostaciowanie ideału przywiązania do świętości swych obowiązków jako obywatela kraju, owo wskrzeszenie hartu duszy męża wojownika, co dla zbawienia powierzonéj jego pieczy warowni, nie zawahał się życie syna poświęcić.

Nie zdajemy tu sprawy, ani z utworu, ani z jego wystawienia na scenie naszéj, pisaliśmy już o tém po kilkakroć i nie tylko w naszym Kuryerze ale i w innych pismach publicznych, wszystkim przeto łaskawym czytelnikom naszym, aż nadto jest dobrze znaném nasze uwielbienie dla myśli zacnéj utworu i dla talentu autora. Zostaje nam tylko powiedzieć słów kilka o przyjęciu, jakiego Wilno nie pamięta, o objawie żywym, serdecznym współczucia ogółu dla Syrokomli— i fakt ten zapisujemy z prawdziwą rozkoszą, bośmy od lat wielu byli świadkami prac jego, cieszyli się zarówno pierwszym jego wawrzynem, przy wydaniu przekładów i gawęd jako i już nabytą sławą, a co więcéj znaczy ukochanem stanowiskiem naszego lirnika, któremu ogół zawierzył, że pieśń jego prawdę tylko opiewa.

W kilkunastoletnim zawodzie śpiewaczym Syrokomli, spotykamy rozmaitość wielką pod względem siły talentu— nieraz może ręka obezsilona nie posłuchała natchnienia i słaby akord wydobyła, nieraz może zamiast potężnéj pieśni— ze złamanéj piersi jęk się wydobył i w łzach się serdecznych rozpłynął; lecz to były chwile przełomu, może dni próby walki życiowéj. Któż zajrzał w tajnie przeobrażeń natchnienia, nim się ono w pieśń wcieli, może nieraz jak sam powiadał:

„ach śpiewałbym z wami,
„Ale ja świata nie widzę za łzami.

Kto miał prawo zajrzeć we wszystkie warunki życia człowieka, co nieraz wplatają nas w koło torturowe— i mogą pierś zdruzgotać— ale tego co jest w piersi złamać nie powinny.

To też w całym zawodzie lirniczym Syrokomli, nie słyszeliśmy ani jednéj nuty fałszywéj— lutnia jego tak czysta, jak ją wziął z rąk Opatrzności, a ostatnie *Wrażenia Pielgrzyma*— są dalszym ciągiem w myśli życiowéj— *Zaścianka Podkowy, Kanonika Przemyślskiego* i innych.

Ogół odczuł tę prawdę pieśni, i na przedstawieniu pragnał swe serdeczne współczucie objawić— i objawił wedle możności.

Kończymy te kilka słów pobieżnych, pocieszającą myślą, że teraz nikt już nie ma prawa powiedzieć: *Przyszedł do swoich, a swoi go nie poznali* (*).

Wacław Przybylski.

— W tych dniach otrzymaliśmy list z Wilna, w którym robią nam zarzut, jako sprawozdawcy z rzeczy bieżących, dla czegośmy nie zaprotestowali, przeciwko zasadom, wypowiedzianym w dramacie X. G. P. pod tytułem: »*Córka filozofa*«.

Zarzut ten miałby słuszność za sobą, jeżeliby rzeczywiście utwór ten mógł wywrzeć wpływ stanowczy i trwały na opinją publiczną, i mógł ją spaczyć. Naszym obowiązkiem stać na straży i czujnem okiem śledzić, by do źródła ducha społecznego nie zakradły się żadne obce męty; z takiemi staniemy śmiało do walki, ale wojować z wylęgłemi w wyobraźni widmami, to praca nie nasza.

Wychodząc z téj zasady, zamilczeliśmy do czasu o nowym dramacie. Autorka jego chęci miała najlepsze, to widać z wielu ustępów dramatu, ale te właśnie prawdy, które chciała obronić, na szwank naraziła, przez brak wszechstronnego zbadania saméj kwestji, historji przedstawionéj epoki i biografji osób, które do sztuki wprowadza.

Są utwory, których przyszłość tak niedługa, że napadając na nie, byłoby dodawać im powagi; lecz bacząc na to, że dotknięte w nim są kwestje ważne, dziękujemy autorowi listu, który zamieszczamy niżéj, że nas w téj mierze wyręczył; z opinją jego zgadzamy się zupełnie, tylko warujemy sobie prawo, niewierzenia w tak zgubny wpływ dramatu onego, na opinję ogółu— ten wpływ, to życie efemeryd.

List z Wilna.

Szanowny Redaktorze! Nie znalazłszy w Kurjerze zapowiedziańéj recenzji nowego dramatycznego utworu X. G. P. któryśmy dwa razy na scenie Wileńskiéj widzieli pod tytułem: „*Córka filozofa XVIII wieku,*“ niemogę w imieniu ogółu nie zaprotestować przeciwko zasadom tego utworu najbardziéj zaś przeciwko lekceważeniu nauki i jéj kapłanów, którém jest nacechowany ten utwor.

Mocno żałuję, że recenzent Kurjera, którego sposob myślenia dobrze mi jest znany, dla niewiadomych przyczyn, niechciał czy też nie mógł wypowiedzieć głośno swojego sądu o téj nowéj pracy autorki, któréj imie znane jest u nas od lat tylu i znalazło niejednego wielbiciela. Nie wątpię bynajmniéj, aby niepodzielał mojego w tym przedmiocie zdania, również jak i ci wszyscy, dla których nauka nie jest niebezpieczną bronią, ale źródłem i narzędziem oświaty, postępu i wszelkiego rodzaju doskonałości, a zatem i moralności.

Aby bezstronny czytelnik, nie znajomy jeszcze z nowym utworem X. G. P., mógł osądzić o ile wypowiedziany przez nas sąd o tym utworze jest słuszny, przytaczamy tu, w kilku słowach, treść tego drammatu, czyli raczéj jak sama autorka go nazywa „obrazku drammatycznego.“

Wychowana za kratą klasztorną niewinna i naiwna Blanka, „córka filozofa XVIII wieku,“ wraca pod strzechę rodzinną, po kilkoletniém niewidzeniu się z ojcem, filozofem—materjalistą, bawiącym się, w towarzystwie przyjaciół encyklopedystów, hulatyką, bezbożnemi bredniami i miłostkami. U ojca, Blanka poznaje przyjaciół jego, encyklopedystów i w liczbie ich młodzieńca Ryszarda, który zachwycony urokiem wdzięków, młodości, a najbardziéj czystości duszy Blanki, zapala się ku niéj miłością i już zaczyna żałować, że wstąpił do grona encyklopedystów, czemu bynajmniéj dziwić się nie należy, bo oni tak siebie prowadzą, że filozof nakoniec zmuszony jest prosić ich, aby poszli precz na pijaną biesiadę do tawerny, co oni też czynią. Po wyjściu gości, Blanka, dowiedziawszy się z rozmowy ich, że ojciec jéj jest filozofem i że pisze książki, chce natychmiast poznać dzieła jego; przypadkiem znajduje jego pisma, napełnione bluźnierstwami i ateistycznemi sofizmatami i całą noc spędza na ich czytaniu, co tak okropne sprawia wrażenie na umyśle biednéj niewinnéj dziewczyny, że dostaje pomieszania zmysłów i zaraz potem umiera. Encyklopedyści, wchodząc do pokoju, w chwili śmierci Blanki, zaczynają podług swojego zwyczaju, umizgi i proponują toast za jéj zdrowie, (trzeba im to darować bo wiemy skąd przychodzą) dowiedziawszy się zaś, że od przeczytania bredni swojego papy niewinna i bogobojna Blanka dostała pomieszania zmysłów i umarła, encyklopedyści, ze zwykłym sceptycyzmem przyjmują tę wiadomość i nakoniec wychodzą (zapewne, znowu do tawerny). Przychodzi nawrócony Ryszard i również nawrócony ojciec filozof i rzucają się jeden drugiemu w objęcia; przyczem filozof najuroczyściéj przyrzeka nic więcéj nie pisać. (Niewiemy czy dotrzymał słowa, ale że nicbyśmy na tem nie stracili, gdyby i tak było, za to możemy ręczyć).

Oto jest cała treść drammatu. Cel jego widoczny: pokazać jak szkodliwą jest filozofja, oparta nie na religji, albo raczéj wymierzona przeciwko niéj. Cel bardzo moralny i chwalebny, ale czy został cel ten dopięty? czy został i w jaki sposób rozwiązany problemat, który autor sobie założył? oto są pytania, na które zaraz zamyślamy odpowiedzieć.

Niezawadzi nam powiedzieć, że założenie autorki, *dowieść zgubnego wpływu na społeczność materjalizmu i ateizmu* żadnego udowodnienia niepotrzebuje, jako rzecz sama przez się jasna. Zgoda, ale kiedy autor przedsięwziął udowodnić, że 2 a 2—4, mamy pełne pełne prawo żądać aby to uczynił, w przeciwnym zaś razie oświadczyć, że kwestja nierozstrzygniętą zostaje.

Zobaczmy teraz czem i w jaki sposób autor udowodnił swoje założenie. Pomieszanie zmysłów i śmierć Blanki, zjawia się w drammacie nie jak naturalny, loiczny, konieczny wynik pewnego faktu, ale jak deus ex machina, jak fatum w ostatnim akcie starożytnych tragedij. Sama autorka musiała czuć nienaturalność tych wypadków i wyznaje to, każąc dziaduni Blanki, bogobojnemu anachoretowi,—tłumaczyć śmierć jéj przez cud; wyznajemy, że to jedno chyba może objaśnić nadzwyczajną śmierć Blanki, ale za pomocą cudu Blanka mogłaby umrzeć zupełnie nie czytając książek filozoficznych. Nawrócenie filozofa i Ryszarda, przez co autorka zapewne chciała dowieść wyższości chrystijanizmu nad filozofją materjalistów, również nie może służyć za dowód téj wyższości, bo nawrócenie to równie jest bezzasadne, jak pomieszanie zmysłów i śmierć Blanki. Filozof i Ryszard, wracają do uczuć religijnych nie w skutek łaski Bożéj, nie w skutek nabytego głębokiego przekonania o wyższości chrystijanizmu nad filozofją,—przekonania opartego na niezbitych dowodach, któreby widzowie mogli z nimi podzielać,—ale tak, *ex abrupto*, jeden że się zakochał w pięknéj Blance, a drugi że, cudownym sposobem, mu odumarła. Wierzymy bardzo, że dla pięknych oczu bogobojnéj Blanki można stać się renegatem filozofji, ale aby te piękne oczy miały być dowodem wyższości chrystijanizmu nad filozofją,—na to zgodzić się nie możemy. Pomijając nienaturalność jeszcze niektórych faktów, jak naprzykład: raptowną miłość Ryszarda dla Blanki, przeczytanie przez tę ostatnią wszystkich dzieł ojca (a musiało ich być kilkanaście tomów) w przeciągu jednéj nocy, niestosowne znalezienie się encyklopedystów w obecności umierającéj Blanki i inne sceny,—nie możemy zamilczeć o tem, co właśnie zniewoliło nas do wzięcia się za pióro,—o lekceważeniu i wystawieniu w najprzewrótniéjszém świetle charakteru encyklopedystów. Możemy w wielu razach niepodzielać ich przekonań i opinji, aleź niepodobna odmówić im szacunku jaki sobie zjednali u wszystkich oświeconych ludów. I czyż nie zasługują na szacunek i wdzięczność ludzie, którzy uczynili naukę własnością nie jednéj kasty uczonych, ale całéj ludzkości; co pierwsi powstali przeciwko wszystkiemu co tamowało postęp oświaty: przeciwko rutynie, niewolniczemu hołdowaniu autorytetom i imionom; co wprowadziwszy w sferę nauki rozsądną krytykę, oczyścili ją od zakału przesądów i niedorzeczności i wyprowadzili ją z krętych drożek empiryzmu, w którym do tego czasu błąkała się, na szeroką i prostą drogę praktyki i postępu. Jakże można nie protestować przeciwko takiemu nadużyciu sztuki; jeżeli autorka sądzi, że *licentia poetica* zależy na tem, aby podług upodobania skażać fakty i charaktery, to zapomina, że są przecież i w tem granice, że są imiona, którемi poniewierać niewolno Z jakich to źródeł czerpała autorka, skąd brała barwy do swych historycznych obrazów? jakie osobistości dały jéj prawo do podobnego skrzywienia prawdy? Wyliczmy wyprowadzonych przez nią na scenę encyklopedystów. Czy nie autor dzieła: „Discours moraux et philosophiques“ stuletni *Fontenelle*, historyk, matematyk i poeta, znany z pięknych zalet duszy i moralności bez skazy, co żył i umarł jak prawdziwy filozóf i stoik? Czy nie *Diderot* wydawca francuzkiéj encyklopedji, filozof i statysta, porywczy, wymówny, poetyczny, z sercem bijącém dla wszys-

---

(*) Zwykły nasz sprawozdawca rzetelnie opisał fakt uczczenia ukochanego wieszcza, ale ominął okoliczność, o któréj przemilczeć nie możemy. Ma ona związek i z nami, albowiem oszczerstwo i zła wola chciały nam, t. j. Redakcji przypisać jakąś niechęć ku Syrokomli, a nawet zabiegi w przeszkodzeniu oddania czci publicznéj autorowi Dęboroga. Zmuszeni więc jesteśmy oświadczyć publicznie, że jaki nas stosunek ciągle łączy z Syrokomlą, czy *zawsze* i *stale* pragnęliśmy okazać jak wysoce cenimy talent naszego lirnika, jak święcie pojmujemy stanowisko wieszcza ziemi rodzinnéj,— to najlepiéj przyświadczyć może i zawsze gotów *sam Syrokomla*. Z tego to właśnie stanowiska wychodząc, otwarcie wyznajemy, że nie podzielaliśmy i dziś nie podzielamy niewłaściwie użytéj formy, w tym razie zapewne bez wiedzy samego Syrokomli. Dla tego to nie przyjęliśmy wstępnego artykułu, zawiadamiającego, że *na dochod Syrokomli, na żądanie publiczności*, dane będzie widowisko; dla tego to głośno protestowaliśmy przeciwko takiemu zapowiedzeniu na afiszach; wyznajemy otwarcie, że to nas oburzyło. Dla Boga żywego! czyż ten co całe życie poświęcił rodakom, co zawsze szukał serc bratnich oddźwięku, miałby szukać benefisowego *dochodu*?? Czyż Wilno stolica Litwy, gdyby tego była potrzeba, nie znalazłoby innego sposobu, dopomożenia swojemu wieszczowi? Czyż musiało dla tego uciekać się do artystów dramatycznych, ażeby za ich pośrednictwem, udzielić wieszczowi 230 rubli!!

Wypowiedzieliśmy nasze przekonanie publicznie, by przecież nie mogliśmy zrobić tego prywatnie, gdy z pokątnych podszeptów jawne zaskarżenie urasta.

Powtarzamy więc, żeśmy byli oburzeni nie na chęć poczciwą i zacną okazania czci i uwielbienia naszemu lirnikowi, ale na niewłaściwą formę użytą, pewni jesteśmy bez wiedzy Syrokomli.

A. H. Kirkor.

tkiego, co wzniosłe, szlachetne i piękne? Czy nie znakomity współpracownik jego *d'Alembert*, zimny matematyk i materjalista wprawdzie, ale człowiek prawy i uczciwy? Czy nie *La Harpe*, poeta i filozof, znany i poważany równie za swoje pisma, jak i za charakter? Czy nie znany z głębokiéj nauki, światłego rozsądku i pięknych zalet serca i duczy abbat *Condillac?* Baron *D'Holbach* i *Grimm*, ci światli szyderczo-dowcipni kawalerowie wielkiego świata, co z najwykwintniejszemi manierami francuzkich dworaków łączyli erudycję uczonych i charakter filozofów, czyż są podobni do tych nieszczęśliwych i prawdziwie godnych politowania błaznów, których autorce podobało się, pod ich imieniem wyprowadzić na scenę? Jeden tylko sarkastyczny i lekkomyślny *Piron*, co się śmiał ze wszystkiego, za życia a nawet i po śmierci (wiadomy nagrobek który sam dla siebie napisał: „ci git Piron, qui ne fut rien, pas meme académicien) mógłby poniekąd upoważnić autora do wystawienie encyklopedystów jako lekkomyślnych wisusów; ale co za niezmierna różnica między prawdziwym Pironem, rywalem, co do dowcipu, Swifta i Jean Paul'a Rychtera i nieszczęśliwą kreacją X. G. P! Jednego *Bacona*, którego jako encyklopedysty zupełnie nie znamy i w żadnym słówniku znaleźć nie mogliśmy, ustępujemy autorce, może z nim robić co jéj się podoba, byle nie rozumiała Franciszka *Bakona* (Bacon) kanclerza dworu Karola, Angielskiego, znanego z wszechstronnych swych wiadomości i poważanego na równi prawie z wielkim imionnikiem jego Franciszkanem Rożerem Bakonem, przezwanym zadziwiającym (żył od r. 1214 do 1294) r. Kanclerz zaś Bacon, baron Werulamski (żył od 1560—1626) przezwany ojcem experymentalnéj fizyki, odznaczał się głębokiemi wiadomościami w zakresie nauk przyrodzonych, matematycznych i filozoficznych i uważany przez encyklopedystów za założyciela nauk encyklopedycznych, co jednak nie daje autorce prawa robić go współczesnym Diderot'owi. Nie jesteśmy za trzema jednościami dawnych tragików, ale włożyć na kanclerza Karola I. perukę i odzież dworu Ludwika XV, uczynić go francuzem i kazać mu burszować z encyklopedystami połowy i końca XVIII wieku, podług naszego zdania, jest to za nadto wielka *licentia poetica*. Kończymy szczérą radą autorce, jeżeli chce zjednać współczucie publiczności, niech nastroi lutnię swoją zgodniéj z duchem czasu i prawdą historyczną, któréj w żadnym razie, dla żadnych światowych względów deptać i skrzywiać nie godzi się. *M.*

PRZEGLĄD WSZECHSTRONNY.

CHARAKTERYSTYKA BERANGERA.

Napisana z powodu ubliżających ludowemu Poecie artykułów p. p. Renan, Pelletan i Jouvin,

przez panią GEORGE SAND.

Gargilesse, *8 maja 1860.*

(*Dokończenie, ob. N. 45.*)

Beranger wiedział tak dobrze o tém, że w każdéj chwili zażarcie walczył ze swém naturalnem upojeniem. Czuł śmieszność dumy w malignie i wyśmiewał ją w drugich nieustannie; ażeby się od niéj uchronić, odmawiał wszelkich zaszczytów: i akademji, i urzędów i dostatków, dla tego tylko żeby nie stracić głowy, żeby zachować niepokalaną swą postać ubogiego, a popularnego patryoty.

Jestto kokieterja—prawda, ale trzeba przyznać, że kokieterja w dobrym smaku i dozwolona takiemu jak on tryumfatorowi.

Nie przeczę, że w postępowaniu takiem, była ogromna duma, nawet nie dobrze ukryta i biła ona w oczy każdego kto umie obserwować i czytać pomiędzy linjami. Ale czyż nie miała w sobie nic szacownego ta duma, która wyszła zwycięzko ze wszystkich pokus i ambicji? Sama nieraz się z niéj uśmiechałam—ale pełnym szacunku, a nawet łez pełnym uśmiechem.

A jednak Beranger nie lubił mnie instynktowo. Każdy to spostrzegał—wiedział, że mnie n i e b a w i; a tego nie wiedział, że szukałam w nim genjuszu i siły, mając je za daleko wyższe od sławnego jego rozsądku i szyderczego dowcipu.

Wielka rzecz, rozsądek Berangera! Cóś większego go wiodło: wiodła go niesłychana energja, wysoki rozum w parze z dumą, i szacunek dla siebie samego, który posuwał aż do stoicyzmu. Chciał uchodzić za mądrego, i był w istocie czém się wydawał, to jest, człowiekiem którego nie dosięgają fraszki tego świata. W tém doprawdy ten wielki poeta umiał być wielkim człowiekiem i wzorem, który będzie można zawsze dawać do naśladowania młodzieży, nie oszukując jéj.

Sofizmatem wydaje mi się twierdzenie, jakoby skromność miała być wyrafinowaną pychą. Takim sposobem możnaby ją upatrzyć nawet w najszczerszéj ewangelicznéj pokorze. Ludzkość nie jest tak doskonałą, ażeby można wymagać od niéj miłości cnoty, bez miłości własnéj. Byłożby wreszcie cnotą, gardzić sobą, przeżywszy życie w pracy i poświęceniu? Nie sądzę. Najświętszy chrześcijanin nie nienawidzi siebie w związku z Bogiem, chyba, że czuje w duszy chorobliwy strach piekła, który każe mu wątpić o samym Bogu.

Beranger tém był szczytniéjszy w walce swéj dumy z próżnością, że nie umiał nigdy żyć poza sobą samym—że tak powiem, odpoczywać po trudach swéj specjalności.

Męczony przez poezję, swą rozkazującą a niewierną kochankę—nie pocieszał się nigdy po niemocach w jakie wpadał.— Czy pojmujesz ty, rzekł do mnie pewnego dnia, kiedy nie bardzo się śmiał, czy pojmujesz mękę człowieka, który zawsze czuje potrzebę tworzenia, a nie umie już stworzyć nic, coby go zadawalniało?

Przeciwstawiłam mu wtedy podobną mękę kogoś, kto opanowany nie przepartym szałem twórczym, czuje ciągle pociąg do kontemplacji lub do nauki poważnéj, nie mogąc w niéj się zanurzyć i utonąć...

— Czemu nie szukasz ukojenia po za sferą spraw ludzkich? spytałam w końcu. Najwyższa rozkosz, wyzucie się ze swojéj osobistości, zupełne zapomnienie o sobie dla oglądania i rozumienia życia w około siebie, w jego prawach naturalnych i prawdziwie boskich, w naturze wytłumaczonéj przez naukę lub uidealizowanéj przez arcydzieła sztuki—pogrążenie w stanie wyższym od swego j a, w którym j a się roztapia i składa rolę czynną, ażeby z zachwytem kosztować piękna i dobra—nie jestże to prawdziwa pełnia istnienia? stan boski, słodka nagroda poety co stworzył wiele?

— Ażeby smakować w tém wszystkiem, odrzekł, trzeba być jeszcze poetą, a ja nim już nie jestem.

Nie uwierzyłam temu z razu; ale dziś wierzę, przypominając sobie upór z jakim szukał otrzeźwienia swéj żywotności w kwaśnej krytyce, wrzącéj około siebie. Ostygł i usechł w téj systematycznéj negacji. Śmiech wziął górę nad wszystkiem—i na raz strasznie postarzał....

Kiedy mówię że usechł, mówię tylko o artyście. Człowiek zawsze dobry pozostał—zawsze ludzki i daleko czulszy niż to okazywał. Beranger tak się lękał pozowania i nienawidził sentymentalizmu— że nawet prawdziwą czułość swoją ukrywał starannie i wyszydzał ją przed drugimi, zowiąc słabością starca.

Brakowało mu pewnéj struny intellektualnéj, owéj deski zbawienia, która mi się ukazywała zawsze i ukazuje dotąd jako jedyne szczęście i nagroda znużonego genjuszu: zdolności utopienia się w nieosobistem pięknie. Beranger czuł piękno jak wielki artysta, rozumiał nawet po mistrzowsku naturę—kilka szkiców opisowych, szerokich a prostych, zamkniętych w dwóch wierszach niezmiernéj głębokości, dowodzą, że zaduma i kontemplacja nie były obce jego przenikliwemu umysłowi. Ale skoro stracił zdolność malowniczą, poróżnił się z naturą i nawet wyśmiewał się z tych, którzy jego zdaniem, zbyt rozkoszowali się w przyrodzie. Mniemał, że życie nie jest tam; a czując zawsze potrzebę życia, szukał go w przelotnym prądzie wypadków bieżących.

Lubił, pod koniec życia mianowicie, badać fakta przemijające, o których rozmawiają zwykli ludzie—bo chciał rozmawiać i sądzić nieustannie. W tym rozhoworze stracił swoją syntezę; czując, że jéj już do czasu obecnego zastosować nie można, chciał ją odbudowywać na każdym nikłym szczególe życia politycznego, literackiego lub socjalnego—co było nader ważnym błędem. Nie chciał stanąć w stosownéj odległości, ażeby módz dobrze widzieć—i dla tego mylił się bardzo często w ocenianiu osób i rzeczy.

Lekkość jego humoru unosiła tedy często wielką powagę jego umysłu. Wydawał się zawsze wesoły, aż do ostatniéj chwili życia; ale ta wesołość, którą serce już się nie bawiło, sprawiała mu nieraz ból wielki. Stał się niespokojny i ciągle pytający. Czuć było, iż jest nieszczęśliwy—że się opiera czasowi, który idzie wciąż jaką bądź drogą, ciągnąc za sobą ludzkość.

Mimo swéj osobistéj rezygnacji, Beranger z pewną niespokojnością badał tę drogę... Wtedy to mianowicie wielkim mi się wydawał: w śród téj walki przeciw straconéj wierze i rozwianym złudzeniom, oburącz trzymał się honoru, bezinteresowności—i jeżeli tak powiedzieć można, pogodnéj swéj roli, z rzadką, nadludzką prawie energją.

Oto moje wrażenie. Nie mam pretensji podawać je za nieomylniejsze jak sądy bliższych przyjaciół Berangera i powiem tylko, że powyższe wrażenie ogólne, jest bardzo szczére i żem go doznawała za każdém widzeniem. Musiałam je więc wypowiedzieć dziś, kiedy każdy zdaje się powątpiewać o wszystkiem—a niektóre, nawet najlepsze głowy, zwątpiły o Berangerze, jak on o innych zwątpił. Była to chwila słabości wielkiego charakteru—a nasze chorobliwe zwątpienie przygotowuje może zdrowie wielkiego wieku. Jednakowoż walka z tą chorobą zdaje mi się konieczną, ażeby nas wszystkich nie zabiła pierwiéj zanim będziemy mogli powitać jaśniejszy widnokrąg przyszłości.

Dni bieżące, odpowiadają w ludzkości epokom geologicznym, w których praca natury zasadzała się na rozczynianiu formacji świeżych, ażeby z ich popiołu i kurzawy utworzyć nowe. Jeżeli to jest prawo odwieczne, podlegając mu, powinniśmy je rozumieć.

Krytyka jest operatorem, który niszcząc, odtwarza—bo również jak wielkie czynniki kreacji, człowiek nie może nic zagubić. Wszystko przetwarza się w jego ręku jak w ręku Boga, którego jest jedną z sił czynnych.

Czyńmy więc i dozwalajmy czynić jak Bóg chce, ażeby było czynione. Niechaj skała się kruszy i traci swój kształt pierwotny; nie mniéj przez to rozsieje koło siebie pierwiastków płodnych, które były złożone w jéj łonie. Strzaskaj statuę—nie zniszczysz dla tego wrażenia jakie ona wywarła. Nie inaczéj. Idźcie! i spełniajcie prawo swoje.

Powiedzcie republikanckiemu ludowi: „Omyliłeś się grubo, kiedyś chciał z niego mieć trybuna! Gdzieżeś miał oczy i rozum kiedyś mu powierzał część rządów Rzeczypospolitéj? On nigdy téj formy nie kochał, nie rozumiał jéj nawet i bał się jéj niezmiernie. Skoro ją urzeczywistniono, schował się pod swój namiot, ażeby tam sobie krytykować bezpiecznie.“

To jest prawda, i nie podobna jéj zasłonić.— Prócz tego, ażeby mu jeszcze odebrać pewne złudzenia, których jest chciwy, możecie jeszcze powiedzieć ludowi: „Zbyt wierzysz w sławę, upajasz się nią, a nie znasz wcale psychologji talentu. Nie wyobrażasz sobie do jakiego stopnia poeta może być zaślepiony, a człek czynu zużyty. Sądzisz, że improwizator ciężaru lat nie czuje, że płodna ziemia nie jałowieje. Mogłoby tak być—ale tak rzadko bywa—bo trwanie wiary i zachowanie sił żywotnych, ulega wpływom zewnętrznym, które człowiek nie zawsze zwyciężyć może, choćby tylko w fizycznym porządku. Choroba i wiek nie szanują sławy. A jednak, wierzyłeś, że sławny starzec wypocząwszy po pracy, szedł z tobą ku światłu—że zapomniawszy o sobie, skończywszy śpiewać dla ciebie, dla ciebie żył i w tobie... Omyliłeś się, o narodzie! On założył ręce i śmiał się z ciebie.“

Mówiąc mu te smutne prawdy, jeszcze nie wszystko powiedzieliście ludowi. O! nie zapominajcie mędrkowie — że lud ten uczuć gorących, przerzuca się łatwo z nadmiaru miłości do niesłusznéj niechęci. Nie tylko lud republikancki, ale wszystkie ludy, nawet społeczność, nawet ludzkość cała, jest tak zmienną i pozbawioną moralnego wędzidła.

Powiedzcie więc ludowi także i pocieszające prawdy, bo są równie prawdziwe jak powyższe zarzuty. Powiedzcie, że w każdym wielkim człowieku jest człowiek ziemski i człowiek boski; że jeden z dwóch, czy to pierwszy czy drugi, może opanować słabszego, ale nie zniszczyć go, ponieważ wszystko na tym świecie tylko pozornie niszczeje.

Pomnijmy na wielkie strony szlachetnych mężów, na dobrodziejstwa jakie ich czyny na massy wywarły, i nie wierzmy tak łatwo, ażeby nic dobrego i wielkiego nie zostało temu, który cierpiał na brak równowagi z powodu kilku potrąceń wielkiéj duszy swéj i dobroci. To nie podobna—tak nie jest.—Przypuśćmy nawet, że Beranger nie dopomógł ludowi, ani ojczyzny z upadku nie podźwignął—to niemniéj pewném przeto będzie, że ich nie przestał kochać, aż do ostatniego tchnienia—że honor i miłosierdzie przeżyło w nim wiarę. Były one w nim bardzo żywe kiedy wiara już była martwa.

Kochajcie go więc zawsze, wy co go jeszcze śpiewacie. A jeżeli prawda, że wydrukowane listy jego pokazują go wam sceptykiem i zniechęcającym tyle o ile zniechęconym—odłączcie autora ziemskich listów od piewcy świętych pieśni. Upatrujcie go w jego myśli świeżéj i młodéj— oczyszczonéj pracą i zapalonéj owymi wielkimi instynktami wolności, które nie dały Francji umrzeć w chwilach upadku. Nie sądźcie go z myśli jego starości, myśli rozbitych, nielogicznych, niecałych, kiedy rozmowa umiała je objaśniać i dopełniać—z myśli jednodziennych, chwilowych, wrzuconych w życie niespodzianie jak lotna plewa, odłączona od zasianego już w dobréj ziemi, ziarna. Σ

PRZEGLĄD PISM CZASOWYCH.

Mysza wieża i kościoł w Kruszwicy.— Piszą z nad Wełny, 27 maja. Kiedy się który z naszych Wielkopolan do Krakowa lub Warszawy, a cóż dopiéro po za Wisłę wychyli, ciekawie go pytają, czy stare zna Gniezno, czy widział morze u Gdańska, czy był pod Łososiem, czy widział Myszą wieżę nad Gopłem, czy był w starszéj od wszystkich Kruszwicy? Wspomnę więc o ostatniéj. Już z daleka, na milę drogi do Kruszwicy się zbliżając, widać sterczącą Myszą wieżę. Z zachodniéj przybywając strony, przebywasz lichą mieścinę, gdzie w nędznéj lepiance umieszczony szynczek przyjął szumny napis: Hotel de Piast. Przebywszy to miasteczko, zjeżdżasz na nowo zbudowany most, na drugą stronę Gopła wiodący, może w tém samém miejscu gdzie się ongi Piast do swojéj pasieki na drugą stronę Gopła przeprawiał. Nie daleko od mostu, na dosyć wyniosłym nad poziom jeziora półwyspie, wznosi się murowany słup ośmiokątny, dotąd bez najmniejszéj skazy, prócz strony wschodniéj, którą nowi właściciele Kruszwicy na dobre podrębywać zaczęli, aż rząd, na wniosek okolicznych ziemian, temu wandalizmowi tamę położyć i swym kosztem już ogromnę szczerbę naprawić rozkazał. Wieża wewnątrz jest próżna; nosi piętno Kazimierza Wielkiego i przez niego wraz z Kruszwickim zamkiem, którego gruzy trawą porosły, jak się zdaje, zbudowaną została. Służyła ona zapewne za więzienie, oraz jako strażnica na rozległych kujawskich błoniach. Wysokość jéj wynosi 80 do 100 stóp. Dawnego zamku wyżéj ziemi ani śladu, tylko przy wieży kawałek sterczącego muru pozostał. Z otwartéj strony od lądu widać wyraźny ślad głębokiéj fossy, któréj skrzętna ręka, zamieniwszy fortece na kapuśniki, dotąd nie zrównała zupełnie. Naprzeciw Myszéj wieży, od południa, maleńki ostrów, na którym król Popiel, jak niesie podanie, miał się niegdyś schronić. Z drugiéj strony na zachodnim brzegu jeziora, wznosi się duży, nowy, czworogranny gmach, z pawilonami, jednopiętrowy, wśród gospodarskich zabudowań. Na boku coś niby ogród, przypominające go kilka młodych brzozek i lichy trawniczek. Miłém byłoby dla oka i duszy, gdyby ostrów drzewem obsadzony został. Dawni dziedzice często trwonili mienie, często chociażby tylko obce podziwiać dzieła; nowi którzy mają umysł utilitarny, mało się troszczą o stare wieki.

Ztąd o tysiąc niespełna kroków ku północy, nad brzegiem jeziora, wznosi się wspaniały kościoł, jeden z najstarszych chrześciańskiéj polski. Styl romański, mury z ciosanego w kwadrat wyrobionego kamienia. Jest to wspaniała i okazała budowla z początku XI wieku. Wieże z czasów późniejszych. Zdaje się, że pierwsze budowle z palonéj cegły, razem z architekturą gotycką wprowadził do nas Kazimierz I, tak zwany Mnich. Świątynia ta nigdy sklepioną nie była, jak po dziś dzień koscioły w Rzymie z onego czasu. Kościoł dźwignięty i zrestaurowany funduszami dawnéj diecezji Kujawskiéj, któréj do końca wieku XI był metropolią. Za staraniem przeszłego i dzisiejszego proboszcza fundusze wywindykowane i naprzeciw fiskowi wyprocesowane zostały. Restauracja kościoła, wraz z bardzo pięknem ogrodzeniem kościelnego dziedzińca, staraniem i trudem teraźniejszego proboszcza dokonane. Przedostatnim restauratorem téj starożytnéj świątyni był biskup Kujawski, następnie Krakowski, Gembicki, w samym początku XVII wieku, jak czytać można na dwóch pięknych marmurowych tablicach, obok presbiterjum, gdzie wzmianka o pięciu pierwszych kujawskich biskupach, od roku 997 począwszy. Jeden z nich Francuz, dwóch Włochów, jeden Niemiec i jeden Rzymianin, który rezydował w Kruszwicy, zanim katedra Kujawska do Włocławia przeniesioną została. W archiwach kościelnych, jak miejscowy powiadał proboszcz, nic się nie znajduje. W presbiterjum pięknie rzeźbione kanoniczne stalle, bogato na nowo wyzłocone i wysrebrzone, jak piękna ambona, i również rzeźbione i wysrebrzone kościelne ławki. Przy pięknéj rzeźbie w stallach, malowania apostołów na drzewie szkoły średniowiecznéj, lecz bardzo lichym odnowione pędzlem. Również pięć portretów pierwszych kruszwickich i kujawskich biskupów, których restauracja zupełnie została chybiona. Podobno są jeszcze u restauratora do odnowienia dwa, Mieczysława i Bolesława, portrety. Wszystko prócz architektury kościoła, nosi cechę początku XVII wieku. Bardzo trafnie zastosowane po nad wielkim ołtarzem kolorowe okno, miłe na kościoł rzuca światło i piękną tworzy całość. W chórze wprawiona marmurowa tablica, ze wspomnieniem restauracji kościoła za czasów panującego monarchy, i jak znawcy twierdzą, wspaniałe organy. Na lewo od wielkiego ołtarza wchodzi się do trochę ciemnéj, lecz ślicznie zbudowanéj w ostrołuki kaplicy gotyckiéj, noszącéj piętno XIII lub XIV wieku. Na prawo zaś ciemny sklepiony lamus, czyli skarbiec, o wiele późniejszych czasów, bez stylu i smaku, co mocno razi przy pięknéj architekturze zakrystji. Cały kościoł łupkiem pokryty, co od ciosowych kamieni doskonale odbija. (*G. W.*)

KORRESPONDENCJA KURYERA WILEŃSKIEGO.

LIST ANT. NOWOSIELSKIEGO.

(*Dokończenie ob. N. 45*).

Pan Kraszewski znajdując podobieństwa w zwyczajach pogrzebowych u Słowian starożytnych ze zwyczajami innych ludów starożytnéj Europy, objaśnia je tém, że Słowianie przyswoili byli je od tych ostatnich. Tak stawienie lamp w grobach zwie zwyczajem rzymsko-słowiańskim, dla tego, że lampy odkopują się także w grobach starożytnych Rzymu. Ale czy zwyczaj ten nie sięga krain dalszych? Owszem. Layard znajdował lampy w grobach assyryjskich.

Toż samo co do młotków i obuszków znajdowanych w grobach: trupy grobów assyryjskich trzymają je w obu rękach.

Epokę bronzu p. Kraszewski zwie epoką keltycką; w niéj jakoby charakterystycznym orężem był tak nazwany Celt. Idzie tu Kraszewski za zdaniem Schreiber'a. Celty są to bronzowe siekiery i siekiero-młoty. Dla czego przecież Celty są zabytkiem Celtyckim? Oto niby miano ich ma objaśniać ich pochodzenie. Rzecz osobliwa, wszak miano rzeczy ściśléj jest z nią złączone, zdaje się, aby dopiero dzieje miały je wyrobić. Prawda, że berdysz nosi w wieki średnie miano francisque, od plemienia frankońskiego, któremu służył osobliwie. Tego jednakże niemożna zastosować do Celtu. Owa Kelta czy Celta należy do rodziny wyrazów indo-europejskiéj mowy: greckie k e l o n, niem. keil, keul; łacińskie clava, sławiański k l i n, a może i g ł o w a należą razem do oznaczenia jednego przedmiotu, młota, buławy, lub klina, który jest młotem bez rękojeści o b u c h e m, główną samą.

Uczony L. zdaje się pierwszy w numizmatyce pieniążki starożytne z wyobrażeniem konia przypisał Celtom. P. Kraszewski powtarza za nim, że ślady Celtow i pobytu ich w Czechach pozostały na monetach, na których typ celtycki k o ń znajduje się.

„Dwie takie monety, mówi p. Kraszewski odkryto pod Stockau; mniejsza z nich wystawia z jednéj strony konia, z wyraźnie oznaczoną uzdą, u spodu w półkole dziewięć punktów. Na drugiéj większéj jest także koń z jeźdźcem, a w koło ozdoby półksiężycowe i głoski niewyczytane; z drugiéj strony głowa, w ozdobach bardzo skomplikowanych, a przy oku odcisk pół-księżyca K o ń, symbol słońca, wszędzie był znanym tam gdzie tylko czciło się słońce jako obraz bóstwa. Sam p. Kraszewski wyznaje, że Litwa dochowała w herbie konia z jeźdźcem (wajkimas) zupełnie do Celtyckiego podobnego. A gdzież nienatrafiamy na jeźdźca takiego? Tu jest on niby św. Jerzym, ówdzie św. Marcinem, a zawsze na koniu białym, jak Radegast, lub

Swiatowid, bóstwa słoneczne. U narodów tatarskich znany jest jeździec Irgis.

Rzecz pewna, że ów koń, albo jeździec na monetach nie jest typem celtyckim wyłącznie; owszem monety z jeźdźcem z jednéj strony, a z wyobrażeniem głowy z drugiéj są znajdywane w tumulusach, czyli topach azjatyckich: Ariana antiqua, tudzież Journal asiat. (III-me serie T. II), mieszczą w sobie szczegółowe opisy takich numizmatow. Znajdujemy o nich wzmiankę w dziele Lassen'a o starożytnościach indyjskich (Lassen Ind. Alterth. II. h. 375). Ale to jest rzeczą ciekawą, że owe numizmata znajdowane jak widzimy wAzji, Indji, Turkestanie, po Europie tu i ówdzie, wydobywają się także aż w północnéj strefie téj części świata, bo w Norwegji. Oto wypisujemy dla udowodnienia tego ciekawe miejsce dziełka C. A. Holmboe (Traces de Buddhisme en Norvége, avant l'introduction du Christianisme. Paris 1857 p. 30) w tłumaczeniu:

„W Topach (rodzaj naszych kurhanów), znajdowano monety książąt baktryańskich i indyjskich, panujących od III przed Chrystusem aż do XVI wieku po narodzeniu pańskiem.

„W Haug'ach norwegskich rzadziéj znajdują monety, ale rzecz jest osobliwa, że ilekroć je w nich znajdowano, zawsze były one naśladowaniem widocznem tych numizmatów, które napotykały się w Topach. Są osobliwie dwa typy, których podobizny napotykały się w Norwegji, a mianowicie:

„1-od Typ księcia, albo raczéj książąt, występujących na monetach bezimiennie, a noszących tylko te oto miano: Soter megas Basileus basileon—Wielki zbawiciel, mocarz mocarzy. Książęta ci należą do dynastji, która, wedle obliczeń Lassena i Wilsona, powinna była panować w Pendżabie w pierwszym wieku ery naszéj, po Azach. Monety te, wyobrażające ze strony pierwszéj głowę mężczyzny, a ze strony odwrótnéj jeźdźca, otoczonego wyżwymienioną legendą, nie tylko znajdują się w Topach, ale także tysiącami z miedzi w Afganistanie, Pendzabie, a nawet w okolicach Benaresu. Wilson w dziele swojem Ariana antiqua tab. IX podaje kilka rozmaitych odbitków monet takich, z których my wybraliśmy tylko N. 19 dla przedstawienia go czytelnikowi naszemu. Obok umieściliśmy monetę złotą wykopaną w pewnym Haugu norwegskim, w parafji Vig, diecezji Bergeńskiéj. Fig. 3, wyobraża inny jeszcze numizmat podobny, wynaleziony w fermie Midt-Mjelde, w parafji Haus tejże diecezji Bergeńskiéj. Na pierwszy rzut oka każdy znajdzie, że bardzo jest rzeczą prawdopodobną, że moneta azjatycka była pierwowzorem dwóch innych; prawdopodobieństwo to zmieni się w pewność kiedy się je obejrzy z blizka. Wiele z monet Ariany starożytnéj Wilsona, przedstawiają z prawéj strony popiersie, albo głowę bez innéj ozdoby oprócz przepaski otaczającéj głowę, któréj końce spadają z tyłu jak na monecie w Norwegji wykopanéj N. 3. Typ ten spotyka się na licowéj stronie monet królów baktryańskich tak greckich jako i barbarzyńskich, aż do wieku pierwszego ery naszéj. Czasami głowa bywa ustrojoną w kilka sznurków pereł, jako widzimy także na monecie znalezionéj w Midt-Mjelde. Na około, z obójga stron monety naszéj spotykamy szereg linijek, których kształt przypomina paski otaczające głowę na wielu monetach „Arjany."

„Jeżeli rzucimy okiem na stronę odwrótną, spostrzegamy na niéj jeźdźca ozdobnego wstęgami powiewającemi z tyłu tak na monecie północnéj jak i na monecie wschodniéj; zarówno tu i tam jezdziec ma wyciągniętą rękę prawą nad szyję konia. Na innych monetach wschodnich tejże saméj serji, jezdziec trzyma w ręku kopję, co się napotyka także na jednéj z monet w Norwegji znalezionych, z tą tylko różnicą, że na pierwszych kopja jest opuszczona, na naszéj zaś jest ona podniesiona.

W około figur widzimy napisy barbarzyńskie zastępujące legendę grecką."

Holmboe opisuje jeszcze monety z wyobrażeniem byka.

Napotyka się jeszcze na nich wyobrażenie mystyczne krzyżyka osobliwszego rysunku.

Na monetach z koniem i jeźdźcem są punkta, po dziewięć z każdéj strony uszka (widać bowiem, że się nosiła jak medalik), krzyżyki i ozdoby księżycowe jak powiada p. Kraszewski i głoski niedające się wyczytać.

Krzyżyki te są ciekawemi bardzo dla nas; Holmboe bierze je za symbola buddyckie, które znajduje w Azji i w Norwegji.

Mówi także o kamieniach wyobrażających lingam'a, a na jednym wykuty był krzyżyk mistyczny.

Taki lingam z krzyżykiem, (na którego zaokrąglonym wierzchołku linijkami oznaczono oczy, nos, gębę), znaleziono na Ukrainie z czerwonego kamienia polnego; dziś znajduje się on w ogrodzie botanicznym Kijowskim.

Dzieło Holmboe było wielce dla mnie ciekawem, pierwéj bowiem jeszcze, nim ono wyszło z druku, ja sam wskazałem ślady buddyzmu u nas, w dziele mojem: „Lud Ukraiński."

Porównywałem w nim kurhany nasze z Topami; Holmboe porównywa te ostatnie z Haugami norwegskiemi.

Zostawiam sobie jeszcze prawo pomówienia inną razą o téj saméj rzeczy, a teraz już kończę o starożytnościach.

W téj chwili odbieram N. 32 Kuryera Wileńskiego, a w nim artykuł p. L. Sow... o Nestorze p. Kotkowskiego. P. Kotkowski założył sobie przetłumaczyć tekst kronikarza podług egzemplarza mnicha Wawrzyńca. P. Sow.... znowu wymaga od niego, aby był krytykiem, aby rzecz posunął daléj od Szlecera, aby dokonawszy tego stał się historykiem Rusi, wyjaśnił stosunek kraju, stan społeczności, gminę i t. d. Wymagał krytyk zawiele na raz. To zaś co zarzuca tłumaczowi jako błędy popełnione przez niego, po większéj części należy do rozmaitych wyczytywań tekstu nestorowego, do tak nazwanych: variantes lectiones. Pan Kotkowski przyjął taki tekst, a p. Sow... inny: oto cała różnica; zresztą drobne błędy tłumacza nie zasługiwały na to, aby napadać na niego z taką złą wolą, z jaką pisał swoją recenzję krytykujący jego tłumaczenie. Niezaszkodziłoby było okazać więcéj pobłażliwości.

P. L. S. zarzuca p. Kotkowskiemu russycyzmy; prawda, wszyscy grzeszymy w tym względzie, niewyłączając p. Sow...skiego, który pisze za panem Kotkowskim: spisek Ławrentowy, Hipacki, zamiast Wawrzyńca, Hipacego.

Dotąd nie mieliśmy swego wydania Nestora; p. Kotkowski niedoczekawszy się go wydał go z tłumaczeniem, może nie zupełnie poprawnem, czyż dla tego mamy rzucać nań kamieniem?

Zrobił on co mógł, niech inni zrobią lepiéj. P. Sow. mówi, że N. Wagilewicz i Bielowski przygotowali swoje tłumaczenia Nestora; bardzo dobrze niech je ogłoszą, będziemy mieć trzy prace o Nestorze, co zapewne jest lepiéj niż niemieć żadnéj. P. Kotkowski nie oglądał się na innych, nie spuszczał się, że ktoś kiedyś może zrobi to samo, ale wziął się do rzeczy i dokonał jéj jak umiał; dzięki mu za to. Przez to nikt nic nie stracił, a wiemy to już dobrze, że nic niemasz gorszego nad system obzierania się i spuszczania na kogoś. Zobaczemy czy prędko ukażą się zapowiadane dwa tłumaczenia inne! *A. N.*

5 maja 1860 r.

Rosienie, *8-go Maja 1860 r.*

Z przyjemnością prawdziwą witamy każde nowe rozporządzenie zwierzchności, niosące porządek lub moralność ogółowi. Dziś czytamy rozporządzenie p. jenerał gubernatora Wileńskiego, zakazujące srogo myśliwstwa w czasie oddawna prawem wzbronionym, które dotąd jednakże egzekwowanem niebyło. Chociaż administracja ogólna u nas, wiele jeszcze zostawia do życzenia, ta gałęź wszakże leżała dotąd najzupełniéj uśpiona. Gospodarstwo leśne, tak pięknie i starannie urządzone za granicą, w Królestwie polskiém przyjmujące już formy bardzo zadawalniające, u nas jeszcze niezwróciło na siebie uwagi rządu zupełnéj; a choć niektóre indywidua pracowały już nad tém, niemając przecie opieki ani pomocy zwierzchności, niczego dokonać nie mogły.—W majątkach prywatnych, mnożenie się zwierzyny na wiosnę, jeszcze jako tako oszczędzanem było, bo klassa wyższa myśliwych widząc wyraźne wyplenianie się, oszczędzała te biedne stworzenia; ale w dobrach rządowych tak obfitych w piękne lasy i knieje bogate, bez zastanowienia, bez litości, że się tak wyrażę, wytępiano zwierzynę w każdéj porze roku.

Włościanie majątków rządowych uposażeni bogato w ziemię, władają ogromną przestrzenią, wynoszącą przynajmniéj czwartą część ogólnych posiadłości, a niemając żadnych powinności, i nizkie płacąc dzierżawy, wolą raczéj całe dnie przepędzać z fuzyjką po kniejach, niż pługiem ciężkim pruć rolę. To zamiłowanie tak się upowszechnia dzisiaj, szczególnie że miejscowość sprzyja temu, gdyż wszystkie prawie włości rządowe otoczone są lasami,— że często bardzo zdarza się napotkać jedenastu, dwónastu-letnich chłopaków, pasących bydło ze strzelbą w ręku. To są prawdziwie plagi mieszkańców leśnych.— Cały dzień łażąc po bagnach i zaroślach, odkryją każde schronienie, każde przejście zwierzęcia; a choćby znaleźli samkę na jajach lub przy najdrobniejszych pisklętach, wołających najrzewniejszym głosem litości, nic jéj nie ocali, musi paść ofiarą wyuzdanéj swawoli; a przyniesiona do chatki, służy za trofea chluby przed rówiennikami, którzy jutro, z podwojoną usilnością, biegną do lasu, wetować wczorajsze poniżenie.—A wieleż to jaj cietrzewich, jarząbkowych, kuropatwich i t. d. upieczonych w popiele, połknie ta rzesza pogromców leśnych? wieleż to piskląt, i małych zajączków poduszą psy, towarzysze ich nieodstępni?—Gajowi lasów rządowych, mimo zakazu najsilniejszego, również nieoszczędzają zwierzyny, cietrzewie biją na tokach, jarząbki na wab, sarny i zające na przynętach, a w dni targowe sprzedają zdobycz swą po miasteczkach. — Choć rozporzadzenie jenerał gubernatora najbardziéj dąży do zapobieżenia złemu, lecz kiedy wykonawcza władza, żadnych nieprzykłada do tego usilności, niechcąc zabijać czasu jałowém, jak zowie, zajęciem się; obywatele ogólnie także mało zwracają na to uwagi, a jeden na dwa powiaty naczelnik dóbr państwa niejest w możności upilnować powierzonych mu tłumow włościan rządowych, przeto te dobre chęci wyższéj zwierzchności nigdy, lub też bardzo nieprędko będą miały jaki taki skutek.

Jako myśliwy, zastanawiałem się oddawna nad zniesieniem nadużycia takiego, i jako owoc moich rozmyślań długich ośmielam się przedstawić niektóre uwagi:

1) Naznaczyć z obywateli (może na sejmiku przez głosowanie) naczelnikow parafjalnych. Ich obowiązkiem ma być szczegółowa baczność na myślistwo wiosenne. Związać ich przysięgą i dać wiarę bezwarunkową.

2) Policja ziemska i miejska powinny, w razie potrzeby dawać naczelnikom parafialnym pomoc najśpieszuiejszą.

3) Obowiązać dowódzców pułkowych do usilnéj baczności nad wojennemi.

4) Nakoniec każdy powinien mieć zwróconą baczność, by się przyłożyć do powszechnego porządku, a żaden urząd, ranga ani żadna dostojność świecka nie powinny wyłączać nikogo z pod prawa.

5) Zwierzyna łowiona w zapadnie, w sieci i t. p. powinna znaleść równie jak strzelana, na wiosnę opiekę prawa.

6) Psy wydalające się z domu powinny mieć na pyskach kagańce lub kłódki na szyi; inaczéj każdy pies podlega zabiciu.

7) Takowe rozporządzenie powinno być wielokrotnie ogłoszonem z kazalnicy, aby każdy będąc uwiadomionym o niem, w razie przekroczenia, nie mógł tłumaczyć się niewiadomością.

Te i tym podobne rozporządzenia, bardzo prędko zapobiegą nadużyciu wszelkiemu, a zwierzyna mnożąc się spokojnie wkrótce stanie się równie obfitą w naszych kniejach, jak w państwach zagranicznych, gdzie na jednem polowaniu nieraz po kilka tysięcy sztuk zabijają.

Zrobię tu jeszcze jedną uwagę, że prawo zabrania polowania wszelkiego rodzaju od marca 1-go do ś. Piotra. Prawa myśliwstwa zagranicznego najsrożéj bronią w porze wiosennéj polowania na zwierzynę krajową, jako to: łosie, jelenie, sarny, głuszce, kuropatwy i t. p. lecz zwierzyna przelotna, która raz tu, drugi raz gdzie indziéj się zatrzymuje, jako to: łabędzie gęsie, kaczki, bekasy, i t. p. wyłączoną jest z pod tego prawa; bo czembyśmy wtenczas n. p. zastąpili one królewskie polowanie na słonki? i cóż owo może szkodzić na wiosnę, kiedy w jesieni tak rzadko z niemi spotykamy się.

Może mnie tu kto zarzuci, że jestem egoistą, że chciałbym ścieśnić polowanie kmiece, wyższéj je zostawując klasie? Polując od lat piętnastu przeszło, niezdarzyło się mnie widzieć ani słyszeć nawet o takich myśliwych wyższéj klassy społeczeństwa, którzyby na wiosnę polowali wyłącznie: na cietrzewie, kuropatwy i t. p.; a wieleż to widziałem zabitych tych stworzeń nieszczęśliwych w téj porze roku przez włościan i gajowych, którzy w widokach zysku biją ptaki i zające bez litości i zastanowienia żadnego.

Ponieważ wyższa klassa ma już to poznanie szkody ogólnéj a włościanin tego jeszcze nie rozumie, niech więc na lat kilka zostanie pod silnym wpływem pierwszych, żeby przywykając do tego, zczasem sam nabrał zamiłowania i gustu do ogólnego porządku. *W. B. M,*

List W. Norwida.

P. Chłop w artykule swoim, w N. 28 Kurjera zamieszczonym, bardzo trafnie mówi: „Jadźwinga, czy niema czasem co wspólnego z Litewskim yauczias, wół, yau czyngas, obfitujący w woły, Wołyń?„

W rzeczy saméj kraj Jadźwingów, i dopiéro słynny wołami. Tam wiejscy gospodarze, nie tylko około roli wołami się posługują, ale też wszystkie transporta i drogi wołami załatwiają, wypada przeto sądzić, że od wielu wieków tak się działo: albowiem nasi rolnicy, zwyczaje i obyczaje ojczyste pokoleniami i wiekami u siebie nie naruszenie zachowują; sprawiedliwie więc wnieść należy, że kraj takowy od najdawniejszych czasów, w piękne woły obfitujący, nazywał się Jauczyngas, a ztąd mieszkańcy mieli nazwisko Jadźwingów: Rusini zaś, rozszerzając panowanie swoje na Litwie, i nazwiska po swojemu przekształcając, z tego powodu, jedną część tego kraju Wołyniem, a drugą, przy granicy Polaków położoną, Podlachią, czyli Podlasiem nazwali, które miano z upowszechnionym językiem ruskim się ustaliło.

Historja północnéj Europy, gdzie długo żadnego piśmiennictwa nie było, gdzie z upadkiem poganizmu piśmiennictwo Litwinów zaginęło, wieleby skorzystała, gdyby tak światli mężowie jak P. Chłop i inni chcieli w Litewskim języku, i przy pomocy onego, starożytnych dziejów wyszukiwać: lingwistyczność bowiem litewska, w tym względzie jest wielce korzystną, mianowicie, że Litwini są tutejszym *ab origine* narodem.

W. Norwid.

ODPOWIEDZI REDAKCJI KURJERA WILEŃSKIEGO.

Litwinowi obywatelowi. Cierpliwości, łaskawy panie! kwestja nader ważna, i możesz pan być pewnym, że oględnie i umiarkowanie popierać ją nie zaniechamy.

P. P. S. Dziękujemy za Pacierz. Zachowamy to, jako miłą pamiątkę współczucia dla nas.

Pani Ja sama. Nadesłanych wierszy dla niezależnych od nas przyczyn drukować nie możemy.

P. K, Kacz.... w Skwerynie. Artykułu nadesłanego w r. 1858 nie mamy, i za czas ubiegły, do 1 stycznia 1860 żadnéj odpowiedzialności nieprzyjmujemy.

Wł. Magierowi. „Pielgrzyma" wydrukujemy.

P. S. S. Czekamy przyrzeczonéj korrespondencji.

P: Ant. Kolankowskiemu, Każda praca pańska jest dla nas pożądaną i znajdzie gościnne przyjęcie; bo znany nam talent pański i wierzymy w szlachetną dążność.

P. S. P. L. w Mińsku. Dziękujemy za współczucie; żałujemy tylko, że epigrammata nie mogą wejść w zakres pisma naszego.

P. I. Jastrzębskiemu w Mohylewie. „Kilka słów o kredycie ziemskim" wyjdą w Kurjerze. Prosimy o dalsze, krótkie, ale w kwestjach najżywotniejszych artykuły. Warunki przyjmujemy.

P. K. R. z Mar. Prosimy o ciąg dalszy.

Autorowi poglądu etnograficzno-historycznego. Przewyborny artykuł pański za obszerny dla ciasnych ram Kurjera, właściwsze by znalazł miejsce w Piśmie zbiorowem. Czy zgoda?

P. A. S. S. w m. B. Prosimy o większy zasiłek. Dla stanowczéj odpowiedzi, trzeba głębszego zbadania.

P. R. B. w Warszawie. Bardzo a bardzo dziękujemy za prześliczną rozprawę. Wkrótce wydrukujemy.

P. W. Kacz..... w S. Tak jak jest artykuł wyjść nie może. Zmuszeni bylibyśmy złagodzić i nieco odmienić.

P. E. P. w Nowogródku. Współpracownictwo pana nader dla nas miłe i pożądane. List wydrukujemy.

P. M. S. w M. Z żalem niemożemy zadość uczynić żądaniu.

P. J. z nad B. w D. Serdeczne dzięki za wspomnienie o nas. Wierszyk wydrukowaliśmy; ale prosimy i bardzo prosimy o prozę, o kwestje żywotne, a przez pana tak sumiennie i pracowicie obrabiane. Nie godzi się tak długo milczeć. Czekamy,

P. M. w S. W rzeczach publicznych—prywata ustąpić musi. Skoro inaczéj się dzieje—dowodzi braku poświęcenia, wytrwania, siły woli. Oto posądzać nie chcielibyśmy.

P. Z. Ł. w Mohylewie. Dziękujemy za współczucie. Z prac nadesłanych zrobimy użytek godziwy. Prosimy tylko o cierpliwość.

OD REDAKCJI.

Dla dogodności prenumeratorów ogłosiliśmy przedpłatę miesięczną na Kurjera Wileńskiego, w tém przekonaniu, że powolnością naszą zachęceni zechcą utrzymywać pismo nasze, chociaż z opłatą miesięczną przez rok cały, nie rozbijając przez to kompletu numerów. Gdy jednak Redakcja znacznego doznawać zaczęła uszczerbku i zawikłań, przez to, że niektórzy z prenumeratorów miesięcznych nie trzymali się kolei miesięcy, a wybierali je dowolnie według upodobania, zmuszoną jest ogłosić, że od d. 1 lipca opłata miesięczna istnieć będzie dla tych tylko, którzy z góry się zobowiążą, prenumerować Kurjera Wileńskiego półrocznie, i że na taką półroczną prenumeratę z opłatą co miesiąc z góry, po 84 kop. zapisywać się mogą stali mieszkańcy Wilna w Redakcji, a nadto mieszkańcy miast następujących, gdzie otworzone zostały kantory Redakcji Kurjera, z opłatą po 1 r. sr. w KOWNIE u Mrongowiusa, w MIŃSKU u Walickiego, w WARSZAWIE u Okońskiego, w KIJOWIE u Jdzikowskiego i w PETERSBURGU u Kraszeninnikowa.

Na prowincji zaś zamieszkali mogą prenumerować nasze pismo nie inaczéj jak tylko kwartalnie lub półrocznie.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 9-го по 13-го іюня.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ.

Изъ Вил. губ.: пом.: Новокуньскій. Нартовскій. Тукалло. Пизани. Слоним. уѣзд пред. двор. Волловичъ. князь Огинскій. надв. сов. Бржезицкій. отст. подполк. Рехневскій. надв. сов. Рехневскій. профессоры С. Петербург. универ. Мухлинскій и Спасовичъ. студенты Петербург. университета: Геншель. Шалевичъ. Спасовичъ. Влодекъ. Савинскій. Лапинскій. Лятковскій. чин. при жел. дор. Траульманъ.

Въ разныхъ домахъ. Изъ Вил. губ.: пом.: Лопацинскій. Карловичъ. Каспржицкій. отст. маіоръ Шлезингеръ. отст. ротм. Квятковскій.— Изъ Ков. губ.: колл. асс. Нав. Новицкій.—Изъ Минска: колл. асс. Столяревскій.—Изъ Риги: губ. секр. Каз. Гижицкій.—Изъ Витеб. губ.: отст. подполк. Бениславскій..—Изъ С. Петербурга: Сигиз. Оземблевскій. студен. универ. Ан. Мисеввчъ.

Выѣхали изъ Вильна, съ 9-го по 13-го іюня.

Вилен. граждан. губер. дѣйств. стат. сов. М. Похвисневъ, выѣхалъ въ ковенскую губорнію.

Въ Вил. губ.: пом.: Балинскій. Карловичъ. Уст. Заштовтъ. Францъ Швыковскій. дѣйств. стат. сов. Анд. Глушановскій. дѣйств. стат. сов. баронъ Россиліонъ.— Въ округъ: началь. 4-го округа корпуса жандар. генералъ-лейт. Куцынскій.— Въ Минскъ: Александра Лисовская.— Въ Гродно: настоятель св. духова костела ксендзъ Шилейко. — Въ С. Петербургъ: полк. корп. жандар. Петръ Даниловъ. поруч. корп. лѣснич. И. Беренденъ. князь Раймундъ Огинскій.— За границу: предсѣд. Вилен. азен. палаты дѣйств. стат. сов. Александръ Адольфовичъ Де-Роберти. съ семействомъ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna, od 9 do 13 czerwca.

HOTEL NISZKOWSKI.

Z gub. Wil.: ob.: Nowokuński. Nartowski. Tukałło. Pizani. Słonim. marsz. pow. Wołłowicz. książe Ogiński. radz. dw. Brzezicki. dym. podpółk. Rechniewski. radz. dw. Rechniewski. profes. Petersburg. uniwer. Muchliński i Spasowicz uczniowie uniwersytetu: Henszel. Szalewicz. Spasowicz. Włodek. Sawiński. Łapiński. Latkowski. urz. kol. żelaz. Traulman.

W różnych domach: Z gub. Wil.: ob.: Łopaciński. Karłowicz. Kasprzycki. dym. major Szlezingier. dym. rotm. Kwiatkowski.—Z gub. Kowień.: ass. koll. Nap. Nowicki.— Z Mińska: ass. koll. Stolarewski.—Z Rygi: sekr. gub. Kaz Giżycki.—Z gub. Witeb.: dym. podpółk. Mich. Benisławski. Z Petersburga: Zyg. Oziembłowski. student uniwer. Ant. Misiewicz.

Wyjechali z Wilna, od 9 do 13 czerwca.

Wileń. cywil. guber. rzeczw. radz. stanu M. Pochwiśniew, wyjechał do guber. kowieńskiéj.

Do gub. Wileń.: ob.: Baliński. Karłowicz. Just. Zasztowt. Fran. Szwykowski. rzeczyw. radz. st. Hłuszanowski. rzecz. radz. st. baron Rossiljon.—Do okręgu: naczel. 4-go okręgu korp. żandar. jenerał-lejtnant Kucyński.—Do Mińska: Aleksandra Lisowska.— Do Grodna: proboszcz kościoła św. Ducha ksiądz Szyłejko.—Do Petersburga: półk. żandarmow Piotr Daniłow. porucz. korp. leśn. Jan Berenden. Rajmund książę Ogiński.—Za granicę: prezes Wileń. izby skarb. rzeczyw. radz. st. Aleksander de-Roberti z familją.

МЕТЕОРОЛОГИЧЕСКІЯ НАБЛЮДЕНІЯ НА ВИЛЕНСКОЙ ОБСЕРВАТОРІИ. — POSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE NA OBSERWATORYUM WILENSKIÉM.

Мѣсяцъ и число, / Miesiąc i dzień.	Средніе за цѣлый день. / Średnia za cały dzień,		Господствующія. / Panujące.	
	Баром. по разд. Англ, / Barom. podł. podz. Ang.	Термометръ Реомюра. / Termometr Reaumura.	Направ. и сила вѣтра. / Kierunek i siła wiatru	Состояніе неба. / Stan nieba.
10-го Іюня. / 10-go Czerwca.	29 3,7	+ 16,9	Ю. слабый. / P. słaby.	пасмурно. / pochmur.
11-го Іюня. / 11-go Czerwca.	29 5,8	+ 14,8	ЮЗ. умѣрен. / PZ. umiar.	облочно. / pochmur.
12-го Іюна. / 12-go Czerwca.	29 6,9	+ 15,7	Ю. слабый. / P. słaby.	ясно. / jasno

Цѣны въ Вильнѣ на базарахъ и рынкахъ отъ 9 до 13 іюня.

	р.	к.
Ржи (прив. 660 четв.)—Żyta (przyw. 660 czet.)	5	—
Пшеницы (прив. 240 чет.—Pszenicy (przyw. 240 czet)	11	50
Ячменя (прив. 136 четв.)—Jęczmieniu (przyw. 136 cz.)	4	—
Овса (прив. 380 чет).—Owsa (przyw. 380 czet.)	3	50
Гороху (прив. 38 четв.)—Grochu (przyw. 38 czet.)	5	—
Гречихи (прив. 128 четв.)—Gryki (przyw. 128 czet.)	3	50

Ceny w Wilnie na targach i rynkach od 9 do 13 czerwca.

	r.	k.
Картофеля—Kartofli	2	50
Сѣна пудъ (2250)—Siana pud (2250)	„	25
Соломы пудъ (220)—Słomy pud (220)	„	16
Льна пудъ.—Lnu pud	3	50
Сѣмяни льняного.—Siemie lniane.	7	50
Масла пудъ—Masła pud	8	—

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

1. Отъ дирекціи училищъ Виленской губерніи симъ объявляется, что 23 сего іюня будутъ производиться въ совѣтѣ Виленской гимназіи торги, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою, на поставку съ 1 іюля сего года дровъ на отопленіе зданія св. Янской коллегіи; почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, благоволятъ явиться въ означенные дни въ канцелярію дирекціи, съ узаконенными залогами. 9 іюня 1860 года. (364)

1. Ковенская палата государственныхъ имуществъ симъ объявляетъ, что въ присутствіи ея назначены торги 29 числа будущаго іюля мѣсяца сего 1860 года, съ узаконенною переторжкою, на отдачу съ подряда постройки сельскихъ запасныхъ магазиновъ въ обществахъ: Шкудскомъ, Лукницкомъ, Ушпольскомъ, Хвейданскомъ и Роговскомъ. Желающіе участвовать въ этихъ торгахъ могутъ явиться на означенное число въ палату съ благонадежными залогами сами лично, или прислать повѣренныхъ съ законно-совершенными довѣренностями, или же прислать объявленія въ запечатанныхъ конвертахъ съ слѣдующею надписью: „Объявленіе въ Ковенскую палату государственныхъ имуществъ къ назначенной 1 августа переторжкѣ на отдачу съ подряда постройки сельскихъ запасныхъ магазиновъ.“ Объявленія должны поступать въ палату не позже 11-ти часовъ утра въ день переторжки; при томъ эти объявленія на основаніи 1909 ст. X Т. Св Зак. Гражд. (изд. 1857 г.) должны заключать: 1) согласіе на условіе постройки; 2) сумма, за которую предполагается принять постройку, должна быть написана не цыфрами а словами; 3) мѣстопребываніе, имя и фамилія предъявителя, также мѣсяцъ и число когда писано; и 4) залоги должны быть представляемы, принадлежащіе лично желающимъ взять постройки сельскихъ магазиновъ. Но присылка запечатанныхъ объявленій отъ тѣхъ лицъ, кои лично или чрезъ повѣренныхъ будутъ участвовать въ изустныхъ торгахъ воспрещается, и подобныя объявленія не будутъ принимаемы ни въ какое соображеніе.

Совѣтникъ *Довгирдъ*.
Дѣлопроизводитель *Гедговдъ*.
Бухгалтеръ *Холодковскій*. (350)

2. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что слѣдующія лица выѣзжаютъ за границу: 1) помощникъ командира 3-й пѣхотной дивизіи генералъ-маіоръ Броссе, 2) адъютантъ командира 1 армейскаго корпуса поручикъ Куцынскій; камеръ юнкеры: 3) Гродненскій губернскій предводитель дворянства Калистъ Оржешко съ женою Эмиліею, 4) Слонимскій уѣздный предводитель дворянства Евстафій Волловичъ съ женою Елеонорою и сыновьями Казиміромъ и Брониславомъ и служанкою Анастасіею Зенко, и 5) директоръ Бѣлостокской гимназіи Игнатій Кулаковскій, 6) ксендзъ Фердинандъ Піотровичъ, 7) коллежскій ассесоръ Шредеръ, титулярные совѣтники: 8) гр. Эдуардъ Чапскій, и 9) Осипъ Стравинскій, губернскіе секретари: 10) Владиславъ Андржейковичъ и 11) Врациславъ Гоштовтъ съ женою Михалиною; помѣщики: 12) Эдуардъ Гротковскій, 13) Осипъ Гоппенъ съ женою Стефаніею, 14) Вероника Оборская съ племянницею Вильгельминою Ленскою, 15) князь Цезарій Гедройцъ, 16) графиня Антонина Чапская, 17) Михаилъ Обакевичъ съ женою Констанціею и племянницею Юліею Пилсудскою, 18) Ярославъ Кѣвличъ, 19) Эмилія Довгялло, 20) Іозефа Язвинская съ дочерью Саломеею, 21) Ѳаддѣй Бутлеръ съ женою Казиміроою, 22) Адамъ Колышко, 23) Матыльда Бронская съ сыномъ Евгеніемъ, 24) Иванъ Сидоровичъ съ сестрою Елисаветою, 25) Анна Микульская съ сыномъ Осипомъ, 26) Станиславъ Александръ Вольскій съ женою Ксаверіею и служанкою Камиліею Сыревичъ, 27) Михаилъ Реутъ съ женою Евгеніею, сыномъ Михаиломъ и служанкою Розою Лебедевъ, 28) Евгенія Бронская со служанкою Флоріяною Модлевичъ, 29) Александръ Ваньковичъ, 30) Валенсъ Ржевускій, 31) князь Осипъ Друцкій-Любецкій, 32) гр. Станиславъ Коссаковскій съ женою Александрою и служителями: Иваномъ Плоцкимъ и Лудовикою Домбровскою, 33) жена полковника Екатерина Бо съ сыномъ Анатоліемъ, 34) жена маіора Софія Михнева, 35) 36) академикъ С. Петербургскій академіи художествъ Альбертъ Жаметъ; дворяне: 37) Владиславъ Антонъ Фіорентини, 38) Станиславъ Нѣлавицкій, 39) Марія-Зоэ Цывинская, 40) Паулина Эрдманъ, 41) Елена Корсакъ, 42) Руставъ Адольфъ Ротертъ, 43) Магдалина Сташкевичъ, 44) лекарь Собеславъ Понсетъ де Сандонъ, евреи: 3-й гильдіи цупцы: 45) Матысъ Страшунъ съ женою Ханою, 46) Хононъ Шерельсъ съ женою Эсѳирею и дочерью Гиндою-Леею, 47) Ицыкъ Еліяшевъ съ женою Эсѳирею, дочерью Бейлою и служанкою Эсѳирею Абрамовичъ, мѣщане: 48) Мордухъ Липманъ-Дайхесъ, 49) Ааронъ Дайхесъ, 50) Мовша Страшунъ съ женою Груною, 51) Мануха Вейнштейнъ.

Тит. Сов. *Зубовичъ*. (344)

2. Могилевскій приказъ общественнаго призрѣнія, по постановленію своему 14 апрѣля 1860 года состоявшемуся объявляетъ, что въ ономъ будетъ продаваться съ публичнаго торга заложенное и просроченное недвижимое имѣніе оставшееся послѣ смерти помѣщицы Марьяны изъ Ольшевскихъ Сердюковой, принадлежащее нынѣ малолѣтнему сыну ея Аристарху Сердюкову, Могилевской губерніи Мстиславскаго уѣзда 1 стана деревня Антоновка, со всею принадлежащею къ этой деревнѣ землею и строеніемъ; при деревнѣ этой состоитъ писанныхъ по 10 ревизіи мужскаго пола 29 душъ, на лицо состоитъ 32 души. Имѣніе это приноситъ ежегоднаго дохода 212 руб. сер.; торгъ на это имѣніе начнется съ той суммы, какая Приказу за имѣніе причитается; о срокѣ же торга будетъ публиковано въ свое время, а разсматривать бумаги до производства продажи и публикаціи относящіеся, желающіе купить имѣніе могутъ во всякое время въ присутственные дни. (345)

2. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что французскіе подданные: Викторъ Бертранъ съ супругою Маріею, урожденною Кеменъ и сыномъ Карломъ и Лудовикъ Леграпъ (Legrand) отправляются за границу. (352)

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

1. Dyrekcja szkół gubernji Wileńskiéj niniejszém ogłasza, że dnia 23 ter. czerwca będą się odbywały w radzie gimnazjalnéj Wileńskiego targi, ze zwykłym we trzy dni przetargiem, na dostarczenie od 1 lipca roku bież. drzewa na opał gmachu kollegjum św. Jańskiego. Przeto życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie do kancellarji dyrekcji, z prawnemi zastawami. Dnia 9 czerwca 1860 roku. (364)

1. Kowieńska izba dóbr państwa ogłasza, że w niéj 29 nast. lipca ter. 1860 roku będzie się odbywał targ, z przetargiem, we trzy dni, na oddanie z podradu wybudowania włościańskich magazynow zapasnych w gminach: Szkudzkiéj, Luknickiéj, Uszpolskiéj, Chwejdańskiéj i Rogowskiéj; życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą przybyć na nie do izby z pewnemi załogami osobiscie, lub przysłać upoważnionych z prawnie sporządzonemi pełnomocnictwami, albo też przysłać objawienia w zapieczętowanych pakietach z następującym nadpisem: »Objawienia do Kowieńskiéj izby dóbr państwa na naznaczony 1-go sierpnia przetarg na wybudowanie włościańskich magazynow zapasowych.« Objawienia mają być podane do izby najpóźniéj o godzinie 11 zrana w dniu przetargowym; nadtą objawienia te, na mocy 1909 art. X T. Zb. Pr. Cyw. (wyd. 1857 r.), powinne zawierać: 1) zgodzenie się na warunki pobudowania; 2) wymienienie summy, za którą gotów jest podjąć się pobudowania, wymienioną nie liczbami lecz wyrazami; 3) miejsce pobytu, imie i nazwisko objawiającego, tudzież miesiąc i dzień podpisania; i 4) załogi składane mają stanowić własność osobistą przedsiębierców. Jednakże przesyłanie objawień zapieczętowanych od tych osob, które osobiście lub przez swych upoważnionych będą uczęstniczyć w targach słownych, zabrania się, i takie przeto objawienia w żadną uwagę przyjęte nie będą.

Radzca *Dowgird*.
Sekretarz *Gedgowd*.
Buchhalter *Chołodkowski*. (350)

2. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora, niniejszém ogłasza, iż za granicę wyjeżdżają osoby następujące: 1) pomocnik dowódzcy 3-éj dywizji piechoty jenerał-major Brosse; 2) adjutant dowódzcy 1-go korpusu armii porucznik Kuczyński; kamer-junkrowie: 3) Grodzieński marszałek gubernialny Kalikst Orzeszko z żoną Emilją; 4) Słonimski marszałek powiatowy Eustachy Wołłowicz z żoną Eleonorą i synami Kazimierzem i Bronisławem, i ze służącą Anastazją Zenko, i 5) dyrektor gimnazjum Białostockiego Ignacy Kułakowski; 6) ksiądz Ferdynand Pietrowicz; 7) assor kollegjalny Szreder; radzcy honorowi: 8) Edward hrabia Czapski, i 9) Józef Strawiński; gubernialni sekretarze: 10) Władysław Andrzejkowicz, i 11) Wracisław Gosztowt z żoną Michaliną; obywatele: 12) Edward Grotkowski; 13) Józef Hoppen z żoną Stefanią; 14) Weronika Oborska z siostrzenicą Wilhelminą Łęską; 15) Cezary książe Giedrojć; 16) hrabina Antonina Czapska; 17) Michał Obakiewicz z żoną Konstancją i kuzynką Julją Piłsudzką: 18) Jarosław Kiewlicz; 19) Emilja Dowgiałło; 20) Józefa Jaźwińska z córką Salomeją; 21) Tadeusz Butler z żoną Kazimirą; 22) Adam Kołyszko; 23) Matylda Brońska z synem Eugeniuszem; 24) Jan Sidorowicz z siostrą Elżbietą; 25) Anna Mikulska z synem Józefem; 26) Stanisław Aleksander Wolski z żoną Ksawerą i służącą Kamillą Syrewiczówną; 27) Michał Reut z żoną Eugenią, synem Michałem i służącą Różą Lebiediew; 28) Eugenia Brońska ze służącą Florjanną Modlewiczową; 29) Aleksander Wańkowicz; 30) Walens Rzewuski; 31) Józef książe Drucki-Lubecki; 32) Stanisław hrabia Kossakowski z żoną Aleksandrą i posługą: Janem Płockim i Ludwiką Dąbrowską; 33) połkownikowa Katarzyna Bo z synem Anatolim; 34) majorowa Zofja Michniewa; 35) 36) akademik St. Petersburskiéj akademii sztuk pięknych Albert Żamet; szlachta: 37) Władysław Antoni Fiorentini; 38) Stanisław Nieławicki; 39) Marja-Zoe Cywińska; 40) Paulina Erdman; 41) Helena Korsak; 42) Gustaw-Adolf Rotert; 43) Magdalena Staszkiewiczowa; 44) lekarz Sobiesław Ponset de Sandon; zydzi: kupcy 3-éj gildy: 45) Matys Sztraszun z żoną Chaną; 46) Chanon Szerels z żoną Esterą i córką Hindą-Leją; 47) Icek Eljaszew z żoną Esterą, córką Bejlą i służącą Esterą Abramowicz; mieszczanie: 48) Morduch Lipman-Dajches; 49) Aaron Dajches; 50) Mowsza Straszun z żoną Gruną; 51) Manucha Weinsztejn.

Radzca hororowy *Zubowicz*. (344)

2. Mohylewski urząd powszechnego opatrzenia, w skutek swego postanowienia w dniu 14 kwietnia 1860 r. nastałego ogłasza, że w nim z publicznych targów będzie się przedawał dany na ewikcję i przeroczony majątek, pozostały po śmierci obywatelki Marjanny z Olszewskich Serdiukowéj, należący obecnie do małoletniego jéj syna Arystarcha Serdiukowa, Mohylewskiéj gubernii w Mścisławskim powiecie w 1-m stanie położony, składający się ze wsi Antonowki ze wszystkiemi należącemi do niéj gruntami i zabudowaniem; we wsi téj znajduje się rewizyjnych 20 dusz płci męzkiéj podług 10 popisu ludności, a rzeczywiście jest obecnych 32 dusze męzkie. Majątek ten czyni rocznego dochodu 212 r. sr. Targ na ten majątek zacznie się od téj summy, jaka należy się urzędowi powszechnego opatrzenia. O terminach targów będzie ogłoszono w swoim czasie. Rozpatrywać dokumenta téj przedaży tyczące się, życzący mogą widzieć w każdym czasie w dniu odbywających się posiedzeń. (345)

2. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż Francuzcy poddani: Wiktor Bertrand z żoną Marją i synem Karolem, i Ludwik Legrand wyjeżdżają za granicę. (352)

3. Во исполненіе предписанія г. министра государственныхъ имуществъ отъ 24 апрѣля с. г. за N. 471 и основаннаго на ономъ предписанія его свѣтлости г. прибалтійскаго генералъ-губернатора отъ 2 мая с. г. за N. 750, Курляндское губернское правленіе доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что на продажу казенныхъ фермъ Мазбутъ, Кезгофъ, Эллей, Бунгенгофъ и Клейнъ-Дирденъ, изъ коихъ три первыя находятся въ Добленскомъ, двѣ послѣднія въ Баускомъ уѣздахъ, торгъ назначенъ 13 іюня, съ переторжкою 16 іюня 1860 г. Желающіе участвовать въ торгахъ вызываются явиться въ означенные дни, въ 12 часовъ полудня въ Курляндское губернское правленіе съ представленіемъ прошеній съ законными залогами и объявить за тѣмъ предлагаемую ими цѣну. Запечатанныя объявленія принимаются также до 16 іюня 12 часовъ полудня и должны содержать въ себѣ, согласно ст. 1909 т. X кн. I Св. Зак. (изд. 1857 г.), отзывъ, что предлагающій цѣну согласенъ съ опредѣленными кондиціями, въ точности означенную предлагаемую имъ высшую цѣну, мѣсто жительства, званіе, имя и фамилію его, число мѣсяца и годъ и наконецъ узаконенные залоги. Кондиціи, на которыхъ основываются торги нижеслѣдующія:

1) О послѣдствіяхъ торговъ представлено будетъ г. министру государственныхъ имуществъ, который донесетъ о нихъ комитету гг. министровъ на испрашиваніе Высочайшаго утвержденія.

2) Торги должны быть начаты съ оцѣночной суммы фермъ, опредѣленной на основаніи нынѣ получаемаго съ нихъ дохода и показанной въ прилагаемой при семъ вѣдомости.

3) Къ торгамъ на пріобрѣтеніе вышеозначенныхъ фермъ, какъ незаселенныхъ земель, допускаются лица всѣхъ вообще сословій.

4) Коль скоро будутъ сообщены губернскому правленію представляемыя палатою государственныхъ имуществъ, чрезъ г. прибалтійскаго генералъ-губернатора на утвержденіе министерства ближайшія кондиціи о продажѣ означенныхъ 5 казенныхъ фермъ, то объ этомъ публиковано будетъ въ всеобщее свѣдѣніе.

5) Срокомъ ко вводу во владѣніе пріобрѣтателей фермъ назначается первый послѣ утвержденія торговъ экономическій срокъ, т. е. 23 апрѣля 1861 года.

6) Во уваженіе преждевременнаго уничтоженія заключенныхъ съ арендаторами контрактовъ, предоставляется имъ выборъ между двумя способами вознагражденія: они могутъ получать или по 10 процентовъ съ арендной суммы за каждый неистекшій годъ контракта, или за тоже самое время по 5 процентовъ съ вырученной при продажѣ имѣній капитальной суммы, за вычетомъ слѣдующаго по контракту ареднаго платежа.

Вознагражденія перваго или втораго рода производятся въ одинъ разъ, при передачѣ статьи новому пріобрѣтателю. Объявленія арендаторовъ о томъ, какой родъ вознагражденія они выбираютъ, должны быть отбираемы до назначеннаго для торговъ срока. Сверхъ того относительно вознагражденія арендаторовъ, въ случаѣ надобности, за особыя улучшенія, опредѣленіе мѣры таковаго предоставлено посредническимъ коммисіямъ, въ которыя назначено будетъ по одному члену, по выбору арендаторовъ. Рѣшенія коммисіи представляются на утвержденіе министерства.

Замокъ Митава, 13 мая 1860 года.

ВЫПИСКА

изъ оцѣночныхъ вѣдомостей Курляндскимъ фермамъ: Мазбутъ, Кезгофъ, Эллей, Бунгенгофъ и Клейнъ-Дирденъ.

N. по порядку.	Наименованіе статей и указаніе уѣздовъ.	Пространство въ десятинахъ. Всего.	Въ томъ числѣ удобной.	Число строеній.	Цѣнность строеній въ рубляхъ.	Отдача въ содержаніе. По какой годъ.	Изъ платежа какого дохода. Р.	Цѣнность отпускаемыхъ лѣсныхъ матеріаловъ отчисленная при оцѣнкѣ. По доходу выручаемому. Руб.	Коп.	Оцѣнка статей въ руб. серебромъ. Капитализируя выручаемой доходъ по 3% расчету съ отчисленіемъ цѣнности отпускаемыхъ лѣсныхъ матеріаловъ.
	Добленскаго уѣзда.									
1	Ферма Мазбутъ . . .	125	120	4	2000	по 1867	696	85	6	20,368 рублей.
2	„ Кезгофъ . . .	69	66	4	1600	по 1868	425	52	67	12,411 „
3	„ Эллей	160	154	8	3620	по 1867	830	113	51	23,886 „
	Бауского уѣзда:									
4	Бунгенгофъ	127,77	123,43	4	855	по 1864	310	51	5	8,632 „
5	Клейнъ-Дирденъ . . .	132,85	124,41	4	928	тоже	365	79	40	9,520 „

Подписалъ: Директоръ статсъ-секретарь *Валуевъ*. (341)

3. W skutek zalecenia p. ministra dóbr państwa pod dniem 24 kwietnia ter. roku za N. 471 i następnie polecenia jasnie oświeconego p. jenerał-gubernatora Nadbaltyckiego z dnia 2-go maja t. r. za N. 750, Kurlandzki rząd gubernjalny podaje do powszechnéj wiadomości, iż na przedaż ferm skarbowych Mazbut, Kezhof, Ellej, Bungenhof i Klein-Dirden, z których trzy pierwsze znajdują się w powiecie Dobleńskim, a dwie ostatnie w Bauskim, targ naznaczony został na dzień 13 czerwca, z przetargiem 16 czerwca 1860 r. Życzący uczestniczyć w targach, zechcą przybyć na nie w dni oznaczone, na godzinę 12-tą, do Kurlandzkiego rządu gubernjalnego, i podać o tém właściwe prośby wraz z ewikcjami prawem oznaczonemi i oświadczyć zarazem wysokość dającéj się przez nich summy. Oświadczenia opieczętowane przyjmują się także do godziny 12-éj 16 czerwca i mają zawierać w sobie, stosownie do 1909 art. X T. I ks. Zb. Pr. (wyd. 1857 r.), zobowiązanie się, iż oświadczający cenę zgadza się na ustanowione warunki, wyraźnie wymienioną cenę najwyższą, miejsce swego zamieszkania, stan, imie i nazwisko, datę i nakoniec ewikcje prawem przepisane. Warunki, przyjęte za zasadę targów, są następujące:

1) O skutkach targów będzie przedstawiono p. ministrowi dóbr skarbowych, który zawiadomi o nich komitet pp. ministrów dla wyjednania Najwyższego zatwierdzenia.

2) Targi mają się rozpocząć od summy szacunkowéj ferm, która się wylicza podług czynionego przez nie obecnie dochodu, wymienionego w załączającym się niżéj spisie.

3) W targach dla nabycia ferm wyżéj wymienionych, jako gruntow nieosiadłych, mogą brać udział osoby wszelkich w ogólności stanów.

4) Jak tylko będą otrzymane w rządzie gubernjalnym, przesłane obecnie przez izbę dóbr państwa, za pośrednictwem p. jenerał-gubernatora Nadbaltyckiego, na utwierdzenie ministerstwa warunki szczegółowe co do przedaży pomienionych 5 ferm skarbowych, o tém niezwłócznie do powszechnéj wiadomości będzie podano.

5) Za termin do wprowadzenia w posiadanie ferm nabytych, naznacza się najbliższy od utwierdzenia targów termin ekonomiczny, to jest 23 kwietnia 1861 roku.

6) Ze względu na przedwczesne zniesienie zawartych z dzierżawcami kontraktów, zostawuje się im wybór z dwóch sposobów wynagrodzenia: mogą otrzymać albo po 10 procentów od summy dzierżawczéj za każdy nieupłyniony rok kontraktu, albo za tenże przeciąg czasu po 5 procentów od wyręczonéj przy przedaniu majątków summy kapitalnéj, z potrąceniem należnéj według kontraktu opłaty dzierżawnéj.

Wynagrodzenie pierwszego lub ostatniego rodzaju, uskutecznia się jednorazowie, przy oddaniu artykułu nowemu nabywcy. Oświadczenie dzierżawców, jaki rodzaj wynagrodzenia wybierają, powinno być otrzymane przed terminem naznaczonym na targi. Nadto, co do wynagrodzenia dzierżawców, w razie potrzeby, za szczególne ulepszenia, oznaczenie tego wynagrodzenia zostawuje się kommissjom pośredniczym, do których neznaczono będzie po jednym członku z wyboru dzierżawców. Postanowienia kommisji idą do utwierdzenia ministerstwa.

Zamek Mitawa, 13 maja 1860 r.

WYJĄTEK

ze spisów taxacyjnych ferm Kurlandzkich: Mazbut, Kezhof, Elley, Bungenhof i Klein-Dirden.

N. porządkowy.	Wymienienie artykułów i w jakim powiecie.	Przestrzeni dziesięcin. W ogóle.	W téj liczbie uprawnéj.	Liczba zabudowań.	Oszacowanie zabudowań w rublach.	Oddano w dzierżawę. Do którego roku.	Za opłatę dochodu. R.	Szacunkowa wartość drzewa wydawanego, potrącona przy ocence. W miarę płaconego dochodu. Rub	K.	Ocenienie artykułów na ruble srébrem. Kapitalizując otrzymywany dochód podług wyliczenia 3% z potrąceniem wartości dającego się drzewa.
	W pow. Dobleńskim:									
1	Ferma Mazbut . .	125	120	4	2000	do 1867	696	85	6	20,368 rub.
2	» Kezhof . .	69	66	4	1600	do 1868	425	52	67	12,411 »
3	» Elléj . . .	160	154	8	3620	do 1867	830	113	51	23,886 »
	W pow. Bauskim:									
4	Bungenhof . . .	127,77	123,43	4	855	do 1864	310	51	5	8,632 »
5	Klein-Dirden . .	132,85	124,41	4	928	także	365	79	40	9,520 »

Podpisał: Dyrektor sekretarz stanu *Wałujew*. (341)

3. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что Прусская подданная Софія Целнеръ (Zölner) съ сыномъ Карломъ, и Виленскіе евреи: Гессель-Илья Левинъ-Эпштейнъ и Шмуйло Виленскій отправляется за границу. (348)

3. Отъ канцеляріи г. начальника Виленской губерніи объявляется о намѣреніи выѣхать за границу однодворца Енчменишскаго общества Каетана Данцевича. (349)

3. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał - gubernatora ogłasza, iż Pruska poddana Zofja Zolner, z synem, oraz żydzi Wileńscy: Hesel-Eljasz-Lewin-Epsztein i Szmujło Wileński wyjeżdżają za granicę. (348)

3. Kancellarja p. naczelnika gubernii Wileńskiéj ogłasza, iż jednodworzec gminy Jęczmienisskiéj Kajetan Dacewicz, ma zamiar wyjechać za granicę, (349)

3. Императорскаго воспитательнаго дома С.-Петербургская сохранная казна симъ объявляетъ, что въ оной будутъ продаваться съ публичнаго торга заложенныя и просроченныя недвижимыя имѣнія:

Помѣщиковъ Антона и жены его Настасьи Караффа Корбутовъ, Витебской губерніи Невельскаго уѣзда 29 душъ;

Помѣщицы Терезіи Онуфріевны Реуттъ, Витебской губерніи Полоцкаго уѣзда 470 душъ;

Помѣщицы Францишки Соболевской, Витебской губерніи Полоцкаго уѣзда 139 душъ;

Помѣщицы графини Елеоноры Іосифовны Тыманъ, Витебской губерніи Люцинскаго уѣзда 571 душъ;

Помѣщиковъ Кондрата, Теофилія Емиліи, Аделаиды и Викторіи Ивановыхъ Юрьевичей, Витебской губерніи Невельскаго уѣзда 16 душъ; и

Помѣщика Владислава Викентьевича Трембицкаго, Гродненской губерніи Пружанскаго уѣзда 463 души.

Имѣнія сіи будутъ продаваться съ рожденными послѣ ревизіи дѣтьми, со всею землею, строеніемъ и всякими угодьями къ онымъ принадлежащими и съ переводомъ долга по правиламъ сохранной казны; о срокѣ же торга объявлено будетъ въ свое время особо. (304)

3. Лифляндское губернское правленіе симъ вызываетъ выѣхавшаго безъ дозволенія правительства, изъ Амстердама въ Америку на купеческомъ кораблѣ въ качествѣ матроса, Пернавскаго мѣщанина Гейнриха Вейке, подъ опасеніемъ наказанія установленнаго въ ст. 368 т. XV св. зак. угол. (изд. 1857 г.) возвратиться въ отечество въ теченіе 18 мѣсяцевъ, со дня послѣдняго припечатанія сего объявленія въ вѣдомостяхъ и явиться въ Пернавскій магистратъ. (295)

3. Гродненская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ присутствіи ея съ 25 и 29 числъ Іюля мѣсяца 1860 года будутъ производиться торги, на отдачу въ 24 лѣтнее содержаніе изъ выстройки, по составленнымъ проэкту и смѣтѣ на счетъ съемщика безъ всякою участія казны, каменной водяной мельницы съ крупярнею, Слонимскаго уѣзда имѣнія Здзенціола въ урочище Орлинѣ.— На каковое устройство исчислено по смѣтѣ расхода вообще 4,918 р. 5 к. сер. Дохода же опредѣлено отъ мельницы люстраціею по 645 р. въ годъ. Желающіе принять въ содержаніе изъ выстройки мельницу, обязаны явиться въ означенные сроки въ палату, или прислать свои предложенія въ запечатанныхъ конвертахъ, съ благонадежными равняющимися половинѣ годичнаго дохода залогами, преимущественно въ наличныхъ деньгахъ или кредитныхъ бумагахъ, или же въ собственномъ съемщика недвижимомъ имуществѣ, а въ случаѣ представленія въ залогъ имущества другихъ лицъ, должно быть прилагаемо удостовѣреніе о согласіи ихъ на подверженіе сего имущества въ залогъ, съ обращеніемъ на оный прямо взысканія при неисправномъ устройствѣ съемщикомъ мельницы или платежѣ дохода. (292)

3. Гродненская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ присутствіи ея 8 и 12 числъ іюля 1860 года будетъ производиться торги, на отдачу съ подряда постройки 10 новыхъ деревянныхъ и починки 1 каменной церквей, именно: постройки: Волковыскаго уѣзда по смѣтѣ N 1 въ мѣстечкахъ Порозовѣ и Новомъ-Дворѣ: Слонимскаго уѣзда по смѣтѣ N. 1 въ селеніяхъ Вензовцѣ, Голынкѣ и Миронинѣ, по смѣтѣ N. 2 въ селеніи Охоновѣ и по смѣтѣ N. 3 въ сел. Порѣчьѣ; Брестскаго уѣзда по смѣтѣ N 3. въ сел. Чемеры, Бѣльскаго уѣзда по смѣтѣ N. 3 въ селеніи Райскѣ и Сокольскаго уѣзда по смѣтѣ N. 2 въ урочищѣ Самогрудѣ и починки въ г. Слонимѣ; изъ коихъ на церкви: Порозовскую, Новодворскую, Вензовецкую, Чемерскую, Самогрудскую и Слонимскую лѣсъ будетъ отпущенъ и доставленъ безплатно отъ казны, а на всѣ прочіе покупкой на счетъ подрядчика.— На постройку церкви по смѣтѣ N. 1 исчислено вообще съ лѣсомъ 1,671 р. 35 к. при отпускѣ же отъ казны лѣса 1,479 р. 12 к. по смѣтѣ N. 2 съ лѣсомъ 2,260 р. 75½ к. при отпускѣ отъ казны лѣса 1,907 р. 56½ к. и по смѣтѣ N. 3 съ лѣсомъ 4,177 р. 11 к. На починку же Слонимской церкви исчислено 8,861 р. 50 к. Желающіе участвовать въ торгахъ обязаны явиться въ означенные сроки въ палату, или прислать свои предложенія въ запечатанныхъ конвертахъ, съ благонадежными равняющимися третей части подрядной суммы залогами, преимущественно въ наличныхъ деньгахъ или кредитныхъ бумагахъ, или же въ собственномъ съемщика недвижимомъ имуществѣ, а въ случаѣ представленія въ залогъ имущества другихъ лицъ, должно быть прилагаемо удостовѣреніе о согласіи ихъ на подверженіе сего имущества въ залогъ, съ обращеніемъ на оный прямо взысканія при неисправномъ устройствѣ подрядчикомъ церквей. (330)

3. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что выѣзжаютъ за границу, подданные: Великобританскій Давидъ Вильгельмъ Фичъ, Гановерскій Георгъ-Фридрихъ Веберъ и Французская Марія Аделина Гогье. (336)

3. Отъ Россіенскаго уѣзднаго предводителя дворянства объявляется о выѣздѣ за границу графа Густава Казимирова Роникера, помѣщицъ, Северины Генрики и Паулины Биллевичевой съ дочерью Маріею и гувернанткою Наталіею Колендо въ Пруссію, Австрію и Францію, срокомъ на полъ года. (346)

2. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляетъ, что слѣдующія лица выѣзжаютъ за границу: 1) жена полковника Анна Петровна Полянская съ племянницею Лидіею Сергѣевною Волковскою и служанкою Олимпіадою Петровою, 3) гр. Богданъ Эдуардовичъ Мостовскій съ супругою Софіею, дѣтьми: Эдуардомъ и Маріею: служителями Ириною Борковскою, Элеонорою Василевскою, Терезою Александровичъ и Осипомъ Анкудовичемъ, 3) аптекарь св. Іоанской аптеки Осипъ Бернардовичъ Каменскій, 4) жена Новоалександровскаго 3 гильдіи купца Рива Пумпянская съ сыномъ Борухомъ-Іоселемъ Пумпянскимъ и служанкою Зельдою Іофе.

3. St. Petersburska kassa zachowawcza Cesarskiego domu wychowania ogłasza, że w niéj będą się przedawały z publicznych targów zaewikcjonowane i przeroczone majątki nieruchome:

Obywateli Antoniego i jego żony Nastazji Karaffa Korbutów, w gubernii Witebskiéj w pow. Newelskim 29 dusz;

Obywatelki Teressy Reuttowéj, Witebskiéj gubernii w powiecie Połockim 470 dusz;

Obywatelki Franciszki Sobolewskiéj, Witebskiéj gubernii w powiecie Połockim 139 dusz;

Obywatelki hrabiny Eleonory Tyman, gubernii Witebskiéj w Lucyńskim powiecie 571 dusz;

Obywateli Kondrata, Teofila, Emilii, Adelaidy i Wiktorji Jurjewiczów, gubernii Witebskiéj w Newelskim powiecie 16 dusz; i

Obywatela Władysława Trembickiego, gubernii Grodzieńskiéj w pow. Prużańskim 463 dusz.

Majątki te będą się przedawały z urodzonemi po rewizji, ze wszystkiemi gruntami, budowlami i wszelką tego majątku używalnością, tudzież z przelewem długu podług prawideł kassy zachowawczéj; o terminach zaś targów ogłoszono będzie w swoim czasie. (304)

3. Inflancki rząd gubernialny niniejszém wzywa, iżby Parnawski mieszczanin Henryk Weike, który bez pozwolenia rządu wyjechał z Amsterdamu do Ameryki na okręcie kupieckim jako majtek, powrócił do ojczyzny w ciągu 18 miesięcy od dnia ostatniego wydrukowania niniejszego obwieszczenia i przybył do magistratu Parnawskiego, a to pod odpowiedzialnością skutków, jakie są przepisane w art. 368 T. XV Zb. Pr. Krym. wyd. 1857 roku. (295)

3. Grodzieńska izba dóbr państwa ogłasza, że w niéj dnia 25 i 29 lipca ter. 1860 roku będą się odbywały targi, na oddanie w 24 letnią dzierżawę za wybudowanie podług ułożonego projektu i kosztorysu kosztem przedsiębiercy, bez żadnego udziału skarbu, murowanego młynu wodnego z krupiarnią, w Słonimskim powiecie w majątku Zdzięciole w uroczysku Orlinie. Na takowe urządzenie kosztorysem wyliczono w ogóle 4,918 rub. 5 k. sr.; dochodu zaś z młynu lustracja wylicza po 645 rubli na rok. Życzący podjąć się dzierżawy za postawienie młynu, zechcą na oznaczone termina przybyć do izby, lub przysłać swe objawienia w konwertach zapieczętowanych, z pewnemi załogami, równającemi się połowie rocznego dochodu, składającemi się przedewszystkiem z pieniędzy w gotowce lub w biletach kredytowych, albo też z własnego funduszu nieruchomego przedsiębiercy; a w razie jeżeli załog będzie składany innych osób, ma być załączone zapewnienie, że właściciel zgadza się na oddanie swego funduszu w załog, i ze poddaje go bezpośredniéj odpowiedzialności na przypadek nieakuratności przedsiębiercy w postawieniu młynu lub płaceniu przezeń dochodu. (292)

3. Grodzieńska izba dóbr państwa ogłasza, że w niéj d. 8 i 12 lipca 1860 r. będą się odbywały targi, na oddanie z podradu wybudowania 10 nowych drewnianych i naprawy 1 murowanego kościoła, a mianowicie: wybudowania: w powiecie Wołkowyskim podług kosztorysu N. 1 w miasteczkach Porozowie i Nowym-Dworze; w powiecie Słonimskim podług kosztorysu N 1 we wsi Wiązowcu, Hołynce i Mironimie, podług kosztorysu N. 2 we wsi Ochonowie i podług kosztorysu N. 3 we wsi Porzeczu; w powiecie Brzeskim podług kosztorysu N. 1 we wsi Czemerach, w powiecie Bielskim podług kosztorysu N. 3 we wsi Rajsku i w powiecie Sokolskim podług kosztorysu N. 2 w uroczysku Samogrudziu i naprawy w m. Słonimie; z których na kościoły: Porozowski, Nowodworski, Wiązowiecki, Czemerski, Samogrudzki i Słonimski drzewo będzie wydane i dostarczone bezpłatnie ze skarbu, wszystkie zaś inne potrzeby przedsiębierca bierze na siebie. Na wybudowanie kościoła podług kosztorysu N, 1, wyliczono razem z drzewem 1,671 rub. 35 k., przy wydaniu zaś drzewa ze skarbu 1,479 r. 12 k., podług kosztorysu N. 2, z drzewem 2,260 r. 75½ k., a przy wydaniu ze skarbu drzewa 1,907 r. 56½ k., a podług kosztorysu N. 3, z drzewem 4,177 r. 11 k. Na naprawę zaś kościoła Słonimskiego wyliczono 8,861 r. 50 k. Życzący uczestniczyć w tych targach, zechcą na naznaczone termina przybyć do izby, lub przysłać swe propozycje w opieczętowanych konwertach, z prawnemi ewikcjami, wyrównywającemi trzeciéj części summy podradowéj, składającemi się przedewszystkiém z gotówki lub papierów kredytowych, lub też z własnego nieruchomego funduszu przedsiębiercy; w razie zaś jeżeli przedstawiona ewikcja będzie stanowiła własność osób innych, tedy ma być obok załączone zaświadczenie, że właściciel zgadza się poddać na swą własność pod odpowiedzialność w razie niedotrzymania umowy przedsiębiercy. (330)

3. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż wyjeżdżają za granicę poddani: angielski Dawid Wilhelm Ficz, Hanowerski Jerzy-Fryderyk Weber i Francuzka Marja-Adeline-Gogie. (336)

3. Rossieński marszałek powiatowy ogłasza, iż zamierzają wyjechać za granicę: hrabia Gustaw Ronikier, obywatelki: Seweryna, Henryka i Paulina Billewiczowa z córką Marją i guwernantką Natalją Kolenda, do Pruss, Austrji, i Francji, na pół roku. (346)

2. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż następujące osoby wyjeżdżają za granicę: 1) półkownikowa Anna Polańska, z kuzynką Lidją Wołkowską i służącą Olimpiadą Piotrową; 2) Bohdan hrabia Mostowski z żoną Zofią, dziećmi: Edwardem i Marją, służącemi: Ireną Borkowską, Eleonorą Wasilewską, Teressą Alexandrowiczową i Józefem Ankudowiczem; 3) aptekarz apteki Swięto-Jańskiéj Józef Kamieński; 4) żona Nowoaleksandrowskiego kupca 3-éj gildy Rywa Pumpiańska, z synem Boruchem-Josielem Pumpiańskim i służącą Zeldą Jofe. (351)

2. Канцелярія г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернатора объявляется, что отправляются за границу подданные: Французскій Онуфрій Зорго, Прусскій Карлъ Августъ Шмидтъ и Швейцарская Элиза Гесъ.

Тит. Сов. *Зубовичъ.* (362)

3. Отъ Виленскаго полиціймейстера объявляется о выѣздѣ за границу французской подданной Софіи Блиндъ. (353)

2. Kancellarja p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora ogłasza, iż wyjeżdżają za granice poddani: Francuzki Onufry Zorgo, pruski Karol August Szmidt i Szwajcarska Eliza Hes.

Radzca honorowy *Zubowicz.* (362)

3. Policmejster Wileński ogłasza, iż poddana Francuzka Zofja Blind wyjeżdża za granicę. (353)

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ. OGŁOSZENIA PRYWATNE.

ОБЪЯВЛЕНІЕ
О ПРОДОЛЖЕНІИ ИЗДАНІЯ
ПОЛИТИЧЕСКОЙ И ЛИТЕРАТУРНОЙ ГАЗЕТЫ:
„КІЕВСКІЙ ТЕЛЕГРАФЪ.“

При началѣ изданія Кіевскаго Телеграфа, въ половинѣ прошедшаго года, и при открытіи подписки на нынѣшній годъ, редакція имѣла уже случай высказаться передъ публикой касательно цѣли и направленія этого изданія.

По Высочайше утвержденной программѣ, изданіе это заключаетъ въ себѣ слѣдующіе отдѣлы:

I. ВНУТРЕННІЯ ИЗВѢСТІЯ, въ которыхъ сообщаются правительственныя распоряженія и разныя другія свѣдѣнія, относящіяся преимущественно до здѣшняго края или имѣющія общій интересъ.

II. ПОЛИТИЧЕСКОЕ ОБОЗРѢНІЕ, гдѣ сообщаются политическія извѣстія о разныхъ событіяхъ въ западной Европѣ, также извѣстія торговыя изъ пограничныхъ съ западнымъ краемъ государствъ.

III. КОРРЕСПОНДЕНЦІЯ изъ разныхъ мѣстъ, особенно изъ городовъ и другихъ пунктовъ западнаго края, о замѣчательныхъ событіяхъ въ тѣхъ мѣстахъ, о ходѣ промышленности, торговли, земледѣлія и т. ц.

IV. ЛИТЕРАТУРА, куда могутъ входить небольшія повѣсти, разсказы, стихотворенія и вообще беллетристическія произведенія, какъ оригинальныя, такъ и переводныя, также историческія описанія, путешествія, мемуары, біографіи и т. п.— все это по мѣрѣ возможности примѣнительно къ здѣшнему краю.

V. ФЕЛЬЕТОНЪ или новости общественной жизни, литературы, театра, музыки, разборы выходящихъ въ здѣшнемъ краѣ книгъ и разгія статьи, преимущественно легкаго содержанія.

VI. ОБЪЯВЛЕНІЯ всякаго рода, о продажѣ, покупкѣ, зрѣлищахъ, увеселеніяхъ, выходѣ новыхъ книгъ, о пріѣзжающихъ въ Кіевъ и выѣзжающихъ, метеорологическія наблюденія и проч. и проч.

Открывая нынѣ подписку на второе полугодіе текущаго 1860 года, редакція долгомъ считаетъ объявить, что она и на будущее время будетъ держаться той же программы, которая положена въ основаніе изданія; но при ближайшемъ выполненіи этой программы она постарается сдѣлать всѣ тѣ улучшенія и дополненія, какія могутъ быть доступны по ея средствамъ. Наученная почти годовымъ опытомъ при изданіи мѣстной газеты, какою всегда долженъ быть Кіевскій Телеграфъ, редакція полагаетъ сдѣлать въ своемъ изданіи слѣдующія, по ея мнѣнію, существенныя улучшенія.

1) Обратить особенное вниманіе на все мѣстное, наиболѣе важное для здѣшняго края. Эту идею редакція желала бы провести по всѣмъ отдѣламъ своего изданія. Предоставляя другимъ, преимущественно столичнымъ повременнымъ изданіямъ разбирать вопросы общіе, она будетъ заниматься преимущественно тѣмъ, что можетъ имѣть особый интересъ для жителей здѣшняго края, и постарается такимъ образомъ придать своему изданію по мѣрѣ возможности мѣстное значеніе. Поэтому, каждое замѣчательное явленіе въ области общественной жизни, литературы, промышленности, торговли и земледѣлія здѣшняго края непремѣнно должно найти для себя мѣсто въ Кіевскомъ Телеграфѣ.

2) Открывая страницы своего изданія для каждаго благонамѣреннаго сотрудника и даже убѣдительнѣйше прося просвѣщенную публику вспомоществовать изданію доставленіемъ разныхъ полезныхъ для него свѣдѣній, редакція, наученная опытомъ, постарается ограничить по возможности всякую личную полемику, что къ сожалѣнію до сихъ поръ причиняло нерѣдко значительный вредъ изданію и избѣжать чего, сознаемся, при неопытности редакціи, было въ первое время очень трудно.

3) Редакція постарается также обратить вниманіе на расширеніе литературнаго отдѣла газеты, который до сихъ поръ, по особой трудности полученія статей литературнаго содержанія, былъ довольно слабымъ.

4) Иностранныя извѣстія будутъ по прежнему сообщаемы въ видѣ краткаго, но вполнѣ связнаго обзора; причемъ редакція постарается также помѣщать по мѣрѣ своихъ средствъ главнѣйшія *телеграфическія депеши*, заимствуя ихъ своевременно изъ того же источника, изъ котораго заимствуютъ и другія повременныя изданія въ Россіи.

5) Взамѣнъ ЛИТЕРАТУРНАГО СБОРНИКА, разосланнаго безплатно прошлогоднимъ подписчикамъ Кіевскаго Телеграфа, редакція намѣрена во второй половинѣ нынѣшняго года доставлять своимъ подписчикамъ ДВА РАЗА ВЪ МѢСЯЦЪ ОСОБЫЯ ЛИТЕРАТУРНЫЯ ПРИБАВЛЕНІЯ, каждый разъ въ печатный листъ, которыя къ концу года составятъ небольшой томъ литературнаго содержанія съ особымъ заглавнымъ листомъ и оберткою. Прибавленія торговаго содержанія, издаваемыя при Кіевскомъ Телеграфѣ во время бывающей въ Кіевѣ контрактовой ярмарки, будутъ выходить въ свое время на прежнемъ основаніи.

Вообще, недавая слишкомъ многочисленныхъ и блестящихъ обѣщаній передъ публикою, редакція постарается совѣстливо исполнять свои обязательства относительно подписчиковъ и дѣлать въ своемъ изданіи всѣ тѣ улучшенія, какія по ея средствамъ и положенію въ провинціальномъ городѣ возможны. При этомъ редакція надѣется также, касательно могущихъ встрѣтиться недостатковъ въ изданіи, на снисхожденіе просвѣщенной публики, которой должны быть извѣстны особенныя трудности, встрѣчаемыя каждымъ періодическимъ изданіемъ въ провинціи, гдѣ неговоря уже о недостаткѣ сотрудниковъ и другихъ неудобствахъ, даже матеріальная часть изданія встрѣчаетъ почти на каждомъ шагу разныя мелочныя затрудненія.

Такъ какъ изъ числа бывшихъ до сихъ поръ двухъ редакторовъ, г-нъ Чернышевъ по служебнымъ занятіямъ отказался участвовать въ изданіи Кіевскаго Телеграфа, то редакція остается нынѣ за г. А. А. Фонъ-Юнкъ.

Во второй половинѣ 1860 года, Кіевскій Телеграфъ будетъ выходить по прежнему два раза въ недѣлю по ЧЕТВЕРГАМЪ и ВОСКРЕСЕНЬЯМЪ и будетъ содержать по прежнему въ каждомъ нумерѣ отъ одного до полутора печатныхъ листовъ большаго формата.

Цѣна за полугодовое изданіе остается прежняя: въ Кіевѣ безъ доставки 4 рубля, съ доставкою на домъ и пересылкой чрезъ почту во всѣ города Россійской Имперіи 5 рублей.— Желающіе получить всѣ нумера съ 1 января платятъ съ доставкой на домъ 8 руб. 50 коп., съ пересылкою 9 руб., безъ пересылки и доставки 7 руб. серебромъ.

Подписка принимается: въ С.-Петербургѣ въ книжныхъ магазинахъ А. А. Смирдина и Н. Г. Овсянникова; въ Москвѣ въ книжныхъ магазинахъ А. И. Глазунова и Ѳ. И. Салаева; въ Варшавѣ у книгопродавца Истомина; въ Одессѣ у книгопродавца І. И. Бѣлаго; въ Харьковѣ у П. И. Анарина; въ Казани у М. Я. Мясникова; въ Таганрогѣ у К. Д. Данилова; въ Тифлисѣ у Г. В. Беренштама.

Кромѣ означенныхъ мѣстъ, какъ жители Кіева, такъ и иногородные благоволятъ адресоваться непосредственно: „ВЪ РЕДАКЦІЮ ГАЗЕТЫ КІЕВСКІЙ ТЕЛЕГРАФЪ, ВЪ КІЕВѢ, ВЪ КОНТОРУ РЕДАКЦІИ НА ЖИТОМІРСКОЙ УЛИЦѢ ВЪ ДОМѢ ТАРНОВСКАГО.“ Сюда же должны быть адресованы статьи *), письма и объявленія для помѣщенія въ Кіевскомъ Телеграфѣ.

Редакція ручается за своевременную и аккуратную высылку газеты только тѣмъ изъ подписчиковъ, кои подпишутся въ вышеозначенныхъ мѣстахъ. При этомъ редакція проситъ гг. иногородныхъ подписчиковъ означать свои имена и адресы четко и правильно. Во избѣжаніе недоразумѣній проситъ также о заблаговременной подпискѣ, чтобы можно было заранѣе принять мѣры къ скорѣйшему отправленію первыхъ нумеровъ газеты и къ заготовленію печатныхъ адресовъ для каждаго преиумеранта. Газета же сдается на почту постоянно въ день выхода и отправляется съ первою отходящею почтою въ наглухо заклеенныхъ конвертахъ.

Въ заключеніе, редакція обращается съ покорнѣйшею просьбою ко всѣмъ желающимъ доставить успѣхъ имѣющему общеполезную цѣль ея изданію—присылать для помѣщенія въ немъ полезныя статьи и разныя свѣдѣнія, особенно относящіяся до здѣшняго края. Все доставленное будетъ принято съ должною благодарностію и употреблено по мѣрѣ возможности. Благонамѣренныя замѣчанія на счетъ недостатковъ изданія также не будетъ оставляемы безъ вниманія и будутъ приняты въ расчетъ при дальнѣйшихъ улучшеніяхъ изданія.

*) По существующимъ постановленіямъ, редакціи всегда должно быть извѣстно фамилія и мѣсто-жительства автора статьи, хотя бы статья и являлась по желанію автора въ печати безъ подписи, о чемъ редакція считаетъ нелишнимъ извѣстить здѣсь своихъ сотрудниковъ.

1. (342)

3. Ниже подписавшійся, прибывшій въ здѣшній край изъ за границы, фабрикантъ **ВИННЫХЪ УКСУСОВЪ** по новѣйшей усовершенствованной методѣ, имѣющій фабрику таковыхъ Минской губерніи, Новогрудскаго уѣзда, въ имѣніи князя Витгенштейна, Замирже,—имѣю честь извѣстить публику, что въ г. Вильно, на Большей улицѣ, въ домѣ подъ **N. 199**, у купца г. Генриха Шмидта, учредилъ я главное депо моего **УКСУСУ**, 4-хъ сортовъ для продажи таковаго, какъ то: ординарнаго по 30 к. за ¼ ведра и въ бутылкахъ подъ N. 1-мъ, по 15 к. и подъ N. 2 по 25 к., а 4-й сортъ, дѣйсвительный es-tragon, по 50 к. за бутылку, съ возвращеніемъ коей, цѣна 3 послѣднихъ сортовъ, въ 5 коп. уменьшается.— О добротѣ моего **УКСУСА**, публика сама изволитъ удостовѣриться. Вмѣстѣ съ тѣмъ, покорнѣйше прошу, обращать вниманіе, на мою печать и этыкѣты на бутылкахъ, для избѣжанія подлога. Мая дня 1860 г. (323)

3. Niżéj na podpisie wyrażony, przybyły do tutejszego kraju z za granicy fabrykant WINNYCH OCTÓW podług najnówszéj wydoskonalonéj metody, mający fabrykę w Mińskiéj gubernji, Nowogródzkim pcie w majątku księcia Witgensztejna, Zamirzu, mam honor zawiadomić publiczność, że w m. Wilnie, na ulicy Wielkiéj, w domie pod N. 199 u kupca Jmć p. Henryka Szmidta, mam główne depo OCTU w 4-ch gatunkach, dla przedaży takowego, jako to: Ordynaryjny ceną po 30 k. za ¼ wiadra, i w butelkach pod N. 1-m po 15 k. i pod N. 2 po 25, a czwarty prawdziwy es-tragon, po 50 k. za butelkę,— powracającym jakową, cena o 5 k. umniejsza się.— O dobroci OCTU mego, publiczność sama łaskawie zechce się przekonać.— Przyczém, upraszam zwracać uwagę na moją pieczęć i etykiety na butelkach, dla uniknienia fałszu. Dnia 12 maja 1860 roku.

Albert Schenk. (323)

3. RESTAURACJA pod firmą W. Polańskiego od lat kilku znana publiczności z dobrych gastronomicznych przyrządzeń, przy ulicy Niemieckiéj w domu pani Nowickiéj z Wiliamowiczów przeciw teatru pod N. 297, ma wina rozmaite gatunki do handlu tego wprost z zagranicy w butelkach sprowadzane po cenach umiarkowanych; obstalowane śniadania, obiady i wieczerze, można mieć w osóbnych pokojach jak dotąd tak i nadal. Zakład ten dołoży wszelkich starań dla dogodzenia życzeniom publiczności, przytém są pokoje dla przyjeżdżających ze wszelkiemi wygodami. (332)

EDWARD FECHTEL

ma honor donieść prześwietnéj publiczności, iż z innemi mineralnemi wodami, *wprost ze źródeł* sprowadzonemi, nadeszły: *Lippspringer Arminiusquelle*, *Wildunger Sauerbrunnen*, Egers *Franzbrunn* i *Salzquelle;* przytém otrzymano transport *Daktylów* Sułtańskich, *sér Brystolski*, *Kiełbasy Kurlandskie* (Rauchwurst), rozmaite angielskie i francuzkie *Pikle*, *Trufle* i *Soje*, hollenderskie *Sardelle*, *Sardynki* francuzkie i złote *Rougé* I. Peneau, *Oliwki* i *Kaparki* francuzkie, *Sól stołową* i Perski proszek (Piretrum) do wygubienia owadów. 3. (357)

3. На САСКОЙ КЕМПѢ за Полоцкой заставой отдаются въ наемъ два дома со всѣми хозяйственными пристройками. О цѣнѣ можно узнать во всякое время тамъ же. (329)

3. Na SASKIEJ KĘPIE, za rogatkami Połockiemi, są do najęcia dwa domy z całém gospodarskiém zabudowaniem. O cenie można się dowiedzieć tamże w każdym czasie. (329)

2. Przyjezdna osoba, rzym. kat. wyznania, skończywszy instytut w Petersburgu z patentem na guwernantkę, posiadająca ruski i nowe języki stara się o miejsce bony lub guwernantki w porządnym domu. Wiadomość powziąść można u gospodarza w domu Podolskiego naprzeciw b. Augustjanów. Także dowiedzieć się tam można o guwernerach z siódméj klassy Wil. gimnazjum. (355)

3. Виленская контора по сооруженію желѣзной дороги объявляетъ о выѣздѣ за границу Прусскихъ подданныхъ: Шмидсберга, Гроспитена, Шульца, Вобуса и Летена, Бухгольца, Шульца, Кригера и Стейнкрауза, а также г. Россіенъ жителя Ицки Теца. (328)

3. Wileński kantor budowania drogi żelaznéj ogłasza o zamiarze wyjechania za granicę Pruskich poddannych: Schmidsberga, Grospitena, Schulza, Wobusa i Letena, Buchholza, Schulca, Krygiera i Steinkrauza, oraz mieszkańca m. Rossien Icki Teca. (328)

2. Виленская контора по сооруженію желѣзной дороги объявляетъ о выѣздѣ за границу иностранцевъ Лоріяка и Кремера. (338)

2. Kantor Wileński budowli drogi żelaznéj ogłasza o wyjeździe za granicę cudzoziemców: Lorjaka i Kremera. (338)

3. Виленская контора по сооруженію желѣзной дороги объявляетъ о выѣздѣ за границу иностранцевъ: Бартеля, Стерцинга, Небба и Проспера Піо.

3. Kantor Wileński budowy drogi żelaznéj ogłasza, iż za granicę wyjeżdżają cudzoziemcy: Bartel, Sterzing, Nebbe i Prosper Pio. (354)

3. 23 числа сего мая мѣсяца изъ Виленскаго дворца бѣжала собака, англійской породы, гладкой шерсти, коришневаго цвѣту, кликъ собаки Леди, принадлежитъ господину Виленскому военному генералъ-губернатору. Покорнѣйше прошу если гдѣ отыщется доставить по принадлежности, за что получитъ вознагражденіе.

Ис. д. смотрителя маіоръ *Лукинъ.*

3. Dnia 23 b. miesiąca, zginął pies rasy angielskiéj, wielkości średniéj, szerści gładkiéj, światło-kasztanowatéj, pod nazwą Ledi, należący do p. Wileńskiego wojennego gubernatora. Ktoby znalazł—raczy oddać komu należy, za to otrzyma nadgrodę.

Spr. ob. dozórcy pałacu major *Łukin.*

Печатать позволяется. ВИЛЬНО.—14 іюня 1860 г. Цензоръ, дѣйствительный статскій совѣтникъ и кавалеръ П. Кукольникъ.

W Drukarni A. H. Kirkora i sp.